

dziennik

W S C H O D N I

PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA 2022 r.

Złota drużyna

Lekkoatleci AZS UMCS Lublin wygrali drużynowo 98. Mistrzostwa Polski. Wywalczyli 11 medali, w tym sześć złotych

SPORT STR. 13



Leczą i toną w długach

ZDROWIE I PIENIĄDZE Wzrost cen i „presja płacowa”, czyli wynagrodzenia pracowników – z tego powodu zdaniem urzędników marszałka w 10 podległych mu zakładach opieki zdrowotnej pogorszyła się sytuacja finansowa. Cztery z nich zakończyły miniony rok stratą, a najwyższą zanotowało Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej

Paweł Buczkowski

Szpital onkologiczny kierowany przez prof. Elżbietę Starosławską w 2020 roku miał 29 milionów złotych straty. W ubiegłym roku było to już 46 milionów. Przewodnicząca sejmikowej komisji zdrowia radna Barbara Barszczewska (PiS) wyjaśnia, że przyczyną złej sytuacji było to, że do niedawna wiele oddziałów nie miało umów z NFZ. – Dopiero teraz zaczyna się to porządkować, podpisywane są umowy. Na pewno są przesłanki, które pozwalają optymistycznie patrzeć na działanie COZL – uważa radna Barszczewska.

W Centrum najbardziej wzrosło wynagrodzenia – ze 101 do 130 mln złotych. COZL ma już w sumie 179 mln zł długu.

Drugim szpitalem, który wciąż dołuje, jest ten przy al. Kraśnickiej. W ubiegłym roku zanotował 24,6 mln zł straty. Dyrektor Piotr Matej podkreśla, że ogromnego zadłużenia, które narastało przez około 20 lat, nie da się zniwelować od ręki. – Ja cieszę się z dobrej tendencji – mówi Matej i wylicza, że wysokość straty każdego roku się zmniejsza. W 2019 roku było to 66 milionów, w 2020 roku – prawie 36.

Na tegoroczny wynik szpitala przy Kraśnickiej zapracuje włączony do niego od kwietnia szpital Jana Bożego, który w ubiegłym roku działając jeszcze samodzielnie miał 16 mln zł straty. Po po-

WYNIKI FINANSOWE NETTO SZPITALI PODLEGŁYCH MARSZAŁKOWI WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO (W ZŁOTYCH)

	2021 rok	2020 rok
WSS im. S.K. Wyszyńskiego SPZOZ w Lublinie	-24 695 91	-35 949 666
SPSZW im. Jana Bożego w Lublinie	-16 026 367	-9 539 118
SPSW im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu	414 260	354 569
WSS w Białej Podlaskiej	7 407 313	3 791 930
WSS w Chełmie	1 555 836	6 581 405
COZL im. św. Jana z Dukli	-46 356 944	-29 389 030
SN im. Prof. M. Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie	-8 703 063	-8 651 573
SP WSP w Radeckim	1 248 665	135 696
WS dla NiPCh w Suchowoli	303 369	347 809
SP PZOL w Celejowie	826 539	949 023
KSU SP ZOZ w Nałęczowie	392 114	-181 999
SPZOZ GiChP w Adampolu	711 345	709 315
SP Sanatorium GiChP w Poniatowej	29 351	338 483
WOMP CP-L w Lublinie	103 670	14 223
WPR SP ZOZ w Lublinie	510 251	1 053 242
SPR SPZOZ w Białej Podlaskiej	2 015 293	1 323 278
SRM w Chełmie – SP ZOZ	1 636 477	1 270 254
SP SPRiTS w Zamościu	312 418	706 031
Razem	-78 315 382	-63 136 124

łączeniu obie placówki mają w sumie ponad pół miliarda złotych długu.

Covid dobil, albo wzmocnil

Swoich wyników nie poprawia także Szpital Neuropsychiatryczny przy ul. Abramowickiej. W ubiegłym roku jego działalność przyniosła 8,7 mln zł straty. – Załatwił nas Covid – uważa Piotr Dreher, dyrektor szpitala. Dodaje, że to dlatego, że szpital rozlicza się na podstawie liczby hospitalizowanych osób. W sytuacji,

kiedy oddziały były zamykane przez zakażenia, szpital nie mógł normalnie leczyć. Według wyliczeń dyrektora, w ten sposób placówka straciła około 3 mln zł. – Teraz od paru miesięcy psychiatria pracuje pełną parą. Mamy nadwykonania w wysokości 400 tysięcy złotych w skali miesiąca – cieszy się Dreher.

Ale są też miejsca, którym Covid finansowo pomógł. Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy w Lublinie planował na 2021 rok stratę. Tymczasem zanotował ponad

100 tys. złotych zysku. – Wykonywaliśmy bardzo dużo testów i szczepień na Covid – przyznaje Anna Rumińska, dyrektor WOMP. Drugą dziedziną działalności, która przyniosła ośrodkowi zyski, były badania kandydatów do szkół i na studia.

Zyski dzielą z pracownikami

Na przeciwnym biegu nie szpitali zadłużających się, jest Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej, który w 2021 roku zwiększył swój zysk w sto-

sunku do roku poprzedniego aż dwukrotnie – do 7,4 mln złotych.

– Taki wynik nie zrobił się z niczego. Mamy sztab ludzi, którzy analizują różne obszary działania szpitala, poszukiwane są możliwości obniżenia kosztów, ale i uzyskania wyższych przychodów – wyjaśnia Adam Chodźński, dyrektor szpitala w Białej Podlaskiej. Te ostatnie ma przynosić otwarta niedawno Bialska Onkologia, która kosztowała 63 mln złotych. Zysk, oprócz inwe-

stowania, jest też przeznaczany na premie dla pracowników. W tym roku dostali je wszyscy z około 1600 osób. – Pracownicy mają świadomość, że jeżeli wynik szpitala będzie dodatni, to oni również na tym skorzystają. To dobra motywacja – dodaje dyrektor Chodźński.

Ciagną bilans w dół

Cztery najgorzej radzące sobie szpitale spowodowały, że w sumie strata wszystkich marszałkowskich zakładów opieki zdrowotnej za miniony rok wyniosła aż 78 mln złotych. Pozostałych 14 zakończyło rok na plusie. Każdy z nich ma jednak mniejszy lub większy dług.

W sumie to aż 1 miliard 131 milionów złotych

Tymczasem tylko od wyników finansowych ma zależeć planowana przez rząd kategoryzacja szpitali. Te jednostki, które radzą sobie najgorzej, mogą trafić do kategorii D. Agencja Rozwoju Szpitali będzie mogła do nich wysłać nadzorcę, który będzie wydawał polecenia dyrektorowi. Jeśli ich nie wykona, będzie mógł zostać odwołany. Według symulacji resortu zdrowia do kategorii D mogłoby trafić COZL. Ale nawet wśród posłów PiS jest opór, żeby tak poważne zmiany wdrażać przed wyborami. Według krytyków ustawy, mogłaby ona nawet doprowadzić do upadku niektórych szpitali.

INFOGRAFIKA: ZBIGNIEW GOLJANEK

Drogami płynęła rzeka

Najwięcej interwencji było w miejscowości Sito w powiecie zamojskim. Po sobotniej ulewie na południu województwa lubelskiego ręce roboty mieli też strażacy w innych miejscowościach tego powiatu, m.in. w Czołkach (gmina Sitno) i w Ruszowie (gmina Łabunie). – Po gwałtownych opadach deszczu, spływająca woda zagraża budynkom – relacjonowali strażacy z OSP KSRG Łabunie. – Do godz. 11 przyjęliśmy 12 zgłoszeń z terenu

gminy Sitno, w większości – 11 – z samej miejscowości Sitno i jedną z miejscowości Czołki – podliczył mł. bryg. Andrzej Szozda, oficer prasowy Komendy Miejskiej PSP Zamość. – Zgłoszenia dotyczyły m.in. zalanych posesji i budynków mieszkalnych.

Synoptycy przewidują, że także dziś nad regionem pojawiają się burze.

(AA)

Tak po przejściu nawałnicy wyglądała miejscowość Ruszów w powiecie zamojskim

FOT. OSP ŁABUNIE



Małpia ospa już u nas jest

ZDROWIE W Polsce potwierdzono pierwszy przypadek małpiej ospy – ogłosił w piątek Adam Niedzielski, minister zdrowia. Jak dodał, do tej pory badanych było 10 podejrzeń tej choroby. 10 czerwca potwierdziło się, że jedna z badanych próbek pochodzi właśnie od pacjenta zakażonego małpą ospą. Zakażony pacjent jest izolowany w szpitalu. Resort zdrowia nie podał jednak ani miejsca hospitalizacji, ani innych informacji na temat pacjenta. Małpia ospa to rzadka, odzwierzęca choroba wirusowa. W większości przypadków choroba nie jest groźna dla ludzi. Do niedawna występowała głównie w Afryce, ale od kilku tygodni była notowana także w krajach Europy. – To choroba, której nie należy się tak specjalnie obawiać. Z reguły po zakażeniu dochodzi do samowyleczenia, ale od 2 do 4 tygodni, do momentu odpadnięcia strupów, chory powinien być izolowany – radzi

prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS. Większość osób przechodzi małpą ospę lekko. Wirus obecny w Afryce zachodniej jest łagodniejszy i a śmiertelność dotyczy 1-3 proc. chorych. Natomiast wariant kongijski daje poważniejsze objawy i zgony do 10 proc, głównie u dzieci. – W żadnym wypadku nie powinniśmy panikować, bo wirus nie przenosi się tak łatwo, jak np. grypa czy SARS-CoV-2. W grę wchodzi głównie bezpośrednia droga kontaktowa, w wyniku dotyku skóra do skóry, lub pośrednia przez wspólne korzystanie z przedmiotów osobistego użytku jak ręczniki czy pościel – mówi prof. Szuster-Ciesielska. Niepokojące może być jednak to, że obecnie wirus daje skąpe objawy, które zakażony nie od razu zauważy czy skojarzy z wirusem. Najbardziej charakterystycznym objawem jest wysypka.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Milicyjne Sanatorium Nałęczów

BIZNES Największy pustostan na Lubelszczyźnie, nigdy nie ukończony gmach sanatorium MSWiA w Nałęczowie, przestanie straszyć. Po przebudowie będzie to czterogwiazdkowy hotel z 308 pokojami, basenem i częścią rehabilitacyjną. Całość w stylistyce PRL

Radosław Szczęch

Arche Milicyjne Sanatorium Nałęczów – taką nazwę otrzyma obiekt, którego budowę jeszcze w czasach PRL-u, rozpoczął ówczesny resort spraw wewnętrznych. Państwowa inwestycja po ustrojowej transformacji, z powodu problemów finansowych, została wstrzymana. Sześciopiętrowy gmach o powierzchni 17 tys. mkw. stał niewykończony przez ponad 30 lat.

Pustostanem opiekowała się Agencja Mienia Wojskowego, która wielokrotnie, bez powodzenia, próbowała znaleźć na niego kupca. Ta sztuka udała jej się dopiero pod koniec 2020 roku, gdy do gry weszła firma Arche. Ta polska sieć hoteli w całym kraju (prowadzi m.in. hotel Zamek Janów Podlaski), za trzyhektarową działkę przy Spółdzielczej zaproponowała 8 mln zł.

Na miejscu pracuje już ciężki sprzęt, wstawiane są nowe okna, a część gmachu przechodzi modyfikację. Rozebrano m.in. fragment frontowej strony niższej części budynku, gdzie zaplanowano miejsce na nową salę konferencyjną. W całym obiekcie znajdzie się 308 pokoi o powierzchni 23-33 mkw. Otwartych zostanie również kilka większych apartamentów, z których najbardziej okazały będzie liczył ok. 100 mkw.

W milicyjnym sanatorium znajdzie się także: basen, strefa saun, pokoje solankowe i zabiegowe, tężnia,



Podczas dnia otwartego Milicyjnego Sanatorium dla gości przygotowano lokalne przysmaki. Otwarcie hotelu zaplanowano na 2024 rok

RADOSŁAW SZCZĘCH

oddział muzeum, restauracja, bar na tarasie i klub wieczorowy.

Hotel w tym samym czasie będzie mógł przyjąć do 650 gości.

W sobotę mieszkańcy Nałęczowa mieli okazję odwiedzić plac budowy, podczas zorganizowanego przez Arche dnia otwartego. O inwestycji zainteresowanym opowiadali pracownicy z działu sprzedaży, zwracając uwagę zarówno na kwestie techniczne, jak i wizję nałęczowskiego czterogwiazdkowca.

– Chcemy nadać temu budynkowi nowe życie. To, którego nigdy nie

otrzymał. Staramy się, by zachował ducha lat, w których powstał. Dlatego planujemy wiele nowych i odrestaurowanych mebli w estetyce PRL, stylizowane malowidła na ścianach i cały szereg detali przypominających lata 80-te – tłumaczy Dorota Todorska z firmy Arche.

Arche Muzeum sKraj Kultur ma gromadzić zbiory pochodzące z Nałęczowa. Będą wyeksponować w miejscu dostępnym dla wszystkich. – Skorzystamy również z miejscowych produktów i tradycji współpracując z lokalną społecznością i organizacjami. To jest bogactwo, które zawsze dopełnia nasze hotele – dodaje Teodorska.

Na dowód tych słów, podczas dnia otwartego, zwiedzający plac budowy mogli skosztować smaczków m.in. od miejscowych gospodyń. – Nasze koleżanki lepiły pierogi i piekły ciasta. Pracowałyśmy przez trzy dni od rana do wieczora. Wszystko robimy własnoręcznie – zapewnia Krystyna Bednarska z KGW w Sadurkach, która w kole zajmuje się wykonywaniem ozdób na szydełku.

W samym budynku, a także w znajdującej się obok niego mniejszej nieruchomości, pojawiły się także prace uczniów Państwowego Liceum Plastycznego w Nałęczowie. Ogłoszono też konkurs dla

uczniów na projekt muralu zdobiącego elewację budynku.

– Ludzie nieodpowiedzialni optowali za tym, żeby to zburzyć, ale przecież włożono tutaj ogromne pieniądze. To jest potężny budynek o bardzo mocnej konstrukcji. Zawsze wierzyłem, że uda się go odtworzyć i zaadaptować. I to się w tej chwili dzieje – mówi Bogusław Gałęzowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa.

– Dobrze, że to w końcu ruszyło i ten budynek nie zostanie zmarnowany – dodaje Regina Wojno.

Wśród zwiedzających znaleźli się także turyści, w tym tacy, którzy rozważają zakup pokoju w nałęczowskim hotelu (część z nich została już sprzedana). – Ja mam już dwa takie lokale w innych obiektach i jestem zadowolony. Tutaj jest blisko do stolicy, dobra lokalizacja, ładny teren, więc pewnie coś tutaj kupimy – zapowiada Adam Goska z Warszawy. – Ludzie przecież muszą gdzieś odpoczywać. Myślę, że to dobra inwestycja – podkreśla.

W związku z tym, że budynek stoi na dużej działce, Arche planuje w przyszłości jej zagospodarowanie. Przy hotelu, poza ok. dwustoma miejscami postojowymi, znajdzie się sporo zieleni z obiektami sportowymi, m.in. kortami tenisowymi, ale także alejki, ławeczki itp. Na razie priorytetem jest wykończenie „Milicyjnego Sanatorium”. Prace budowlane mają zakończyć się do grudnia przyszłego roku. Otwarcie najpóźniej w roku 2024.

Sławni i zwyczajni jak Zamoyscy

Jan Zamoyski uwielbiał kobiety, ale kochał wyłącznie swoją żonę. Był wspaniałym ojcem dla córek, ale o polityce rozmawiał wyłącznie z... synem. Róża Zamoyska w mrocznych czasach PRL stworzyła ciepły, pełen miłości dom i wychowała dzieci tak, by nie skazić ich nienawiścią ani do systemu, który na 8 lat zamknął jej męża w więzieniu, ani do winnych temu ludzi.

Tego można było dowiedzieć się podczas spotkania z Elżbietą Daszewską, Marią Różą Ponińską, Gabriellą Bogusławską i Agnieszką Rożnowską, córkami Jana Zamoyskiego, ostatniego ordynata i jego żony. Wszystkie siostry Marcina Zamoyskiego, byłego prezydenta Zamościa, w piątek wraz z bratem uczestniczyły w oficjalnym odsłonięciu w Zamojskiej Alei Sław tablicy poświęconej Róży i Janowi Zamoyskim, a w sobotę opowiadały o swoim rodzinnym domu.

Starsze córki mówiły m.in. o tym, jak trudny dla rodziny był czas, gdy Jan Zamoyski przebywał w więzieniu (w latach 1949-1957), ale także moment, gdy z



W piątkowym odsłonięciu tablicy w Zamojskiej Alei Sław wzięły udział cztery córki ostatniego ordynata i jego syn Marcin Zamoyski, b. prezydent Zamościa

FOT. ANNA SZEWC

niego został wypuszczony i wrócił do domu. – Jak zabierali tatę, zaczęłam czwartą klasę, kiedy do nas wrócił, byłam przed maturą. W pewnym sensie stanął przede mną obcy człowiek. Pamiętam moje przerażenie – wspominała Elżbieta Daszewska. Róża Ponińska dodała, że pokonywanie nieśmiałości i nawiązanie z ojcem bliskości zajęło im jakiś czas. Ale się udało.

Inaczej wspominała ostatniego ordynata najmłodsza z córek, urodzona już długo po wojnie. W przeciwieństwie do swoich starszych siostr nie uczęszczała do prywatnej szkoły prowadzonej przez zakonnice, ale do „zwykłej” publicznej podstawówki i podobno wśród koleżanek i kolegów z klasy do dziś słynne są „prywatki u Zamojskiej”. – Mieliliśmy adapter, spotykaliśmy się, żeby potańczyć.

Rodzice czasami do nas wpadali i dawali nam „lekcje walców”. Oboje lubili tańczyć. Byli starsi wiekiem od rodziców moich rówieśników, ale jednocześnie mentalnie dużo młodszy od nich – mówiła Agnieszka Rożnowska.

Przyznała, że ojciec był i jest dla niej nadal „wzorem mężczyzny niedoścignionego”. Bo z jednej strony wyjątkowo inteligentny, światły, przystojny, a z drugiej bardzo rodzinny i ciepły. Podobno lubił gotować, kochał swoje dzieci i swoje wnuki, uwielbiał całą rodzinę zapraszać do siebie na obiady.

A jaka była Róża Zamoyska, która za pomoc dzieciom podczas II wojny światowej nazywano Aniołem Dobroci? – Była społeczniką. Gdziekolwiek kogośkolwiek potrzebowali, zaraz się zgłaszała, np. do komitetu rodzicielskiego. Mama była osobą otwartą i prostolinijną – mówiła Rożnowska. – Im jestem starsza, tym większy mam podziw dla mojej matki – stwierdziła z kolei Gabriela Bogusławska. I opisała Różę Zamoyską jako osobę „ciepłą i rodzinną, a jednocześnie niesamowicie silną”. – Po wojnie, w tych

trudnych czasach została sama z czwórką dzieci i stworzyła nam bezpieczny dom. I co najważniejsze nie zaszczepiła w nas nienawiści ani do systemu, ani ludzi. Do staliśmy od niej taki zastrzyk bezpieczeństwa na całe życie – dodała Bogusławska.

Wszystkie córki ostatniego ordynata przyznały, że odsłonięcie tablicy ich rodziców w Zamojskiej Alei Sław to dla nich ważne wydarzenie. Odbierają je jako świadectwo tego, że Zamość i zamościanie wciąż pamiętają Różę i Jana Zamoyskich.

...

Tegoroczne wydarzenie, podobnie jak kilkanaście poprzednich zorganizowała Teresa Madej, inicjatorka utworzenia Alei Sław. Wszystkie tablice dotychczas wmurowane w bruk ulicy Grodzkiej na Starym Mieście w Zamościu wykonał artysta rzeźbiarz Bartłomiej Sęczawa. Wcześniej upamięniano wiele innych postaci ważnych i zasłużonych dla miasta. Swoje tablice mają w Zamościu m.in. Jan Machulski, Krzysztof Zanussi, Jan „Ptaszyn” Wróblewski, Paweł Dudziński, Beata Ścigakówna i Jan Englert czy zespół Vox.

ANNA SZEWC

To są nasze domy i nasze życie

PROTESTY Ilu ludzi, tyle historii o budowanych latami domach, remontach, kredytach, urządzeniu ogrodów, o rodzinnych firmach, które mogą legnąć w gruzach. A wszystko za sprawą szybkich kolei, których tory miałyby biec od Krasnegostawu aż do granicy państwa. Czasem przez środek miasteczek

Anna Szewc

To jest tylko ostrzeżenie. Jeśli nic się nie zmieni, jeśli nie zaczną nas słuchać, będzie ostrzej – słyszeliśmy w piątek i w Krasnymstawie, i w Zamościu podczas protestów przeciwko planom budowy tzw. szprychy nr 5 – linii szybkiej kolei projektowanej dla Centralnego Portu Komunikacyjnego. Ludzie byli naprawdę wściekli, rozgoryczeni, zdesperowani.

Mieszkać wśród ludzi

– Kaczyński mówi, że on Polskę rozwija? On nas wykończy takimi swoimi działaniami – mówi Agnieszka Czarnecka, sołtys Stężycy Nadwieprzańskiej, członkini krasnostawskiego komitetu protestacyjnego.

Jedna z projektowanych linii kolejowych (rozważane są cztery warianty) miałaby biec przez jej podwórko. To oznacza, że dom oddzielony po babci, który wraz z mężem latami remontowali, mógłby zostać wyburzony. – To jest moje miejsce, to jest moje życie. Nigdy nie zgodzę się stąd wynieść, nie dam się wywłaszczyć – zapowiada Czarnecka.

Przez Zwódne pod Zamościem miałyby przebiegać trzy z planowanych na tym etapie tras. – Moje podwórko tory tylko drasną, ale już domy moich sąsiadów miałyby być burzone. Dlatego jestem w komitecie protestacyjnym, bo chcę mieszkać wśród ludzi, a nie obok pociągu – mówi Joanna Maślana.

Dorobek życia

Kiedy Agnieszka Struk ze Żdanowa mówi o planach budowy kolei, zaczyna płakać. W swoim nowym domu, z mężem i córeczkami, które zabrała na protest, mieszka dopiero kilka lat. Razem go budowali, urządzali, a teraz mieliby stracić? – To nie jest po prostu dom, to jest DOM moich dzieci – podkreśla kobieta.

Izabela Wojtal z Krasnegostawu także nie jest w stanie powstrzymać łez. Swoją dom położony w pobliżu zabytkowego stawu kupiła 15 lat temu, ma przy nim sporą działkę, zawsze bardzo dbała o ogród.

– Nikt mi tego nie dał, sama na wszystko zapracowałam, a potem latami remontowałam. I teraz ktoś chce mi to zabrać. Ot tak.



Mieszkańcy gminy Zamość protestowali w piątek pod pomnikiem Hetmana Jana Zamoyskiego. W pikiecie brały udział całe, czasem wielopokoleniowe rodziny. FOT. ANNA SZEWC

Żadne pieniądze nie zwrócą mi trudu, zmęczenia, stresu, pracy – mówi kobieta. I naprawdę jest przerażona budową linii szybkiej kolei, bo którykolwiek wariant by nie wygrał... wszystkie idą przez jej podwórko.

Nikt ich nie słucha

Zarówno w Krasnymstawie, jak i w Zamościu protesty były liczne, a ich

uczestnicy przygotowani. Przyszli z transparentami, tabliczkami, hasłami wypisanymi na kartkach, ale też na koszulkach. – O proteście dowiedzieliśmy się wczoraj, znaleźliśmy jakieś znaki graficzne CPK, wymyśliśmy projekt, dzisiaj rano były gotowe. Teraz mamy protest na koszulce. Będziemy w nich chodzić bez przerwy – śmieją się Jolanta i Robert

Świderscy z Mokrego w gm. Zamość. Ale tak naprawdę wcale im do śmiechu nie jest. Tury mają biec przez ich śmietnik.

– My w tym tygodniu ruszymy z ofensywą. Zapukamy do drzwi wszystkich decydentów, niech parlamentarzyści pokażą, jak nas bronią. I nie poddamy się – zapowiada Joanna Maślana. – Mamy kilka planów

na to, jak działać, jak ich „wykoleić”. Nasz powiat był bastionem PiS. „Był” to odpowiednie słowo. – Pójdziemy wszędzie, gdzie będzie trzeba. Przekonają się, że nie można ludzi tak traktować – mówi Agnieszka Czarnecka.

Takich protestów w piątek w całej Polsce zorganizowano kilkanaście.

SZTANDAROWY PROJEKT PIS

Centralny Port Komunikacyjny to największa obecnie rządowa inwestycja w Polsce, zakładająca budowę między Warszawą a Łodzią lotniska, które miałoby też stać się także potężnym centrum przesiadkowym, gdzie zbiegać by się miały linie kolejowe z najdalszych zakątków kraju. Jedną z tzw. dziesięciu szprych uwzględnionych w programie miałyby być trasa z CPK aż do granicy państwa. Obecnie trwające w Lubelskiem konsultacje społeczne dotyczą planowanej budowy linii nr 54 na trasie Trawniki – Krasnystaw – Zamość – Tomaszów Lubelski – Bełżec. Koszty całości kilka lat temu oszacowano na co najmniej 35 mld zł. Sporą część miałaby wyłożyć UE. Teoretycznie budowa powinna się rozpocząć w przyszłym roku. Finał całości nastąpiłby nie wcześniej niż w 2033 roku.

Każda wymówka dobra, by oddać trochę krwi

NAGRODZENI Często zaczyna się przypadkowo, np. od wymówki, żeby nie pisać klasówki w szkole. Tak w wieku 19 lat zaczął Tomasz Ogrodnik. Dziś ma lat 47, a na koncie oddanych prawie 80 litrów krwi. I olbrzymi wkład w promocję krwiodawstwa. Tomasz Ogrodnik na co dzień pracuje jako BHP-owiec w Zakładach Azotowych Puławy. W sobotę w Lublinie odebrał Złoty Krzyż Zasługi przyznany przez prezydenta Andrzeja Dudę za zasługi w działalności na rzecz honorowego krwiodawstwa. – Pierwszy raz oddałem krew, bo nie chciałem pisać klasówki semestralnej z polskiego, w 1994 roku. Od tamtej pory tak mi się spodobało, że systematycznie oddaję krew. W zależności od tego, co jest potrzebne: płytki, osocze albo krew pełną – mówi nagrodzony. Oprócz bycia krwiodawcą, jest także promotorem oddawania krwi. I zaprasza wszystkich chętnych w środę 15 czerwca na kolejną akcję w puławskich Azotach. – Razem z klubem już 8 lat organizujemy te zbiórki i za każdym razem leżka się w oku zakreśli na koniec dnia. Człowiek czuje się fajnie, bo 90-100 osób oddało krew, odzew jest niesamowity. To jest coś dającego siłę do działania. Akcje promocji krwiodawstwa, m. in. wśród uczniów, organizuje w powiecie lubartowskim Jarosław Krupka, który został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Sam oddał do tej pory prawie 40 litrów



Blisko 100 osób odebrało w sobotę w Lubelskim Centrum Konferencyjnym gratulacje i odznaczenia odznaczenia za honorowe oddawanie krwi

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

krwi. – Swoją przygodę zacząłem w 2001 roku w wojsku. Każdy, kto oddawał krew, dostawał dodatkowo dwa dni przepustki – przyznaje Jarosław Krupka, który na co dzień pracuje fizycznie w masarni. – Cieszę się, że młodsze pokolenia biorą z nas przykład, bo – wcześniej czy później – zdrowie czy PESEL nie pozwoli robić tego dłużej. Ktoś musi nas zastąpić. A na dziś ta krew jest lekiem, którego nie da się w żadnej fabryce wyprodukować – mówi Tomasz Ogrodnik. – Zachęcam, żeby spróbować chociaż raz. To wciąga, uzależnia w taki sposób pozytywny. Człowiek po 10 minutach wychodzi pół kilograma lżejszy. Jarosław Krupka dodaje: – Mój brat miał operację serca. Była potrzebna krew, więc doskonale wiem, jak bardzo się w ten sposób pomaga. W sobotę pośmiertnie Brązowym

krzyżem zasługi odznaczono także śp. Elżbietę Budzińską, wieloletnią pracownicę RCKiK w Lublinie. W Lubelskim Centrum Konferencyjnym nagrodzono także blisko 100 osób, które dostały od ministra zdrowia odznaki Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Żeby ją uzyskać, każdy musiał oddać co najmniej 20 litrów. – Kiedy byłem studentem Politechniki Lubelskiej mieliśmy zajęcia ze studium wojskowego – mówił do krwiodawców wojewoda lubelski Lech Sprawka. – Kiedy zbliżał się koniec semestru, prowadzący zajęcia postawili warunek, że ci którzy oddadzą honorowo krew, będą mieli zaliczone przedmioty. Byłem jednym z tych, którzy skorzystali z tej oferty – mówił Sprawka, który dodał, że sam ma brązową odznakę honorowego dawcy.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

VOBMAT.PL

Zwrot **19%** na
TERMOMODERNIZACJĘ

**KONIEC Z PALENIEM
W PIECU LATEM**

**ZBIORNIK ORAZ STELAŻ
WYKONANY ZE STALI
NIERDZEWNEJ**

**GORĄCA WODA
ZA DARMO**

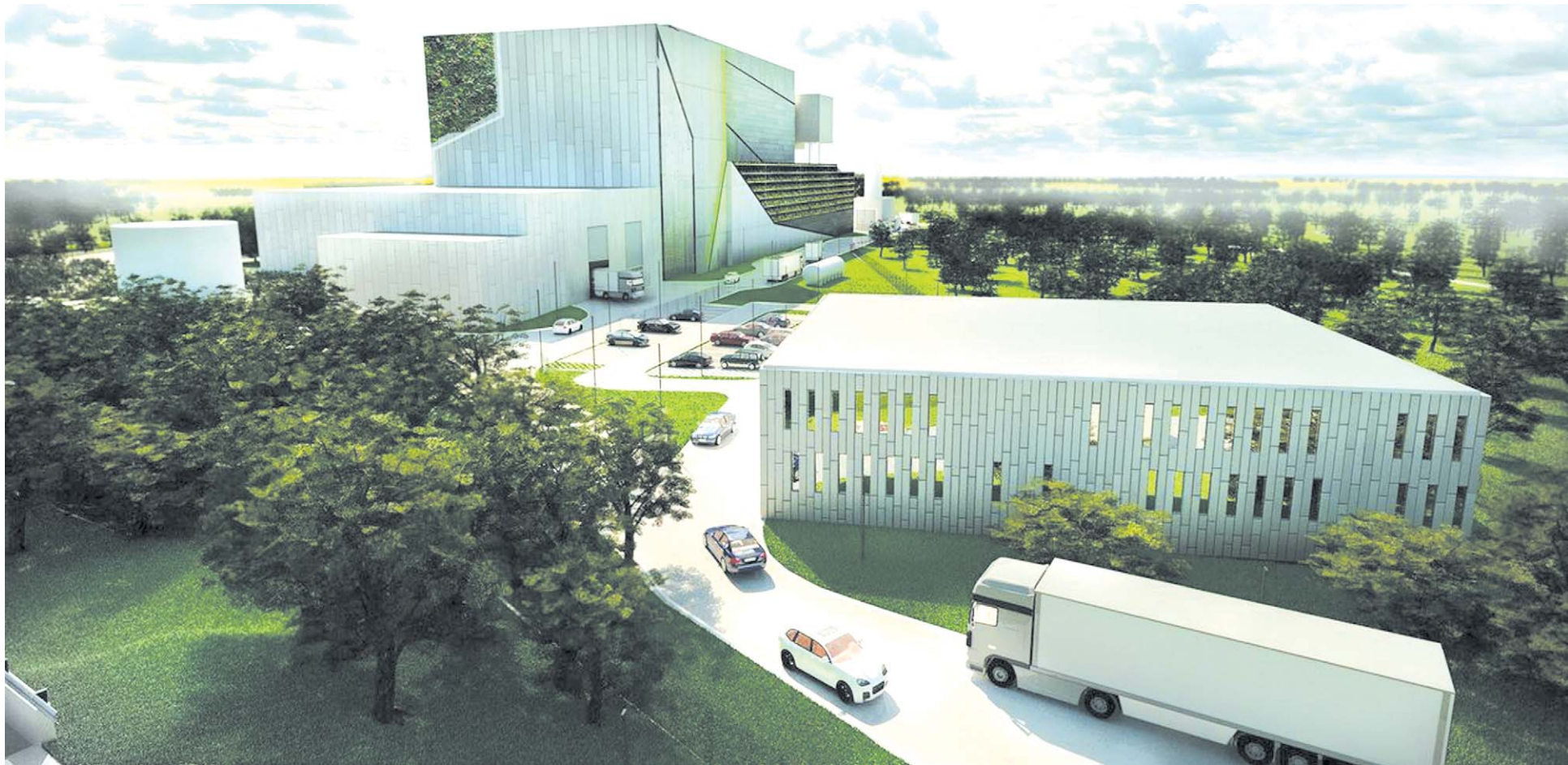
BEZOBSŁUGOWY

Zadzwoń:
Lublin 509-856-035
Hrubieszów 664-664-216

Więcej informacji na:
www.vobmat.pl

Zanosi się na protesty

INWESTYCJE Swoj plan budowy spalarni odpadów przedstawiła oficjalnie firma związana ze Zbigniewem Jakubasem, jednym z najbogatszych Polaków. Do Urzędu Miasta złożyła wniosek o decyzję środowiskową. Zdaniem prezydenta Lublina uruchamianie tego typu instalacji jest wręcz koniecznością



Firma zamierza spalać przy Tyszowieckiej śmieci nienadające się do recyklingu, pochodzące z Lublina i ościennych gmin. Przez instalację miałyby przechodzić w ciągu roku od 98 do 150 tys. ton odpadów, co odpowiada 20 proc. ilości śmieci wytwarzanych w Lubelskiem

FOT. WIZUALIZACJE INWESTORA

Dominik Smaga

Zbigniew Jakubas chce zbudować **SPALARNIĘ** przy ul. Tyszowieckiej 12, na terenie leżącym pomiędzy ul. Mełgiewską, Tyszowiecką i Grygowej. Formalnie inwestorem miałyby być powiązana z nim spółka Centrum Nowoczesnych Technologii SA.

Koszty budowy i wyposażenia spalarni są szacowane przez spółkę na kwotę między 850 mln a 1 miliardem zł.

Tylko Lublin nie ma

– Nie angażujemy ten projekt żadnych pieniędzy publicznych – zastrzega Jacek Taźbirek, prezes CNT. Tłumaczy, że zdecydował się na inwestycję w Lublinie, bo w gronie 10 największych miast tylko nasze miasto ani nie ma takiej instalacji, ani jej nie przygotowuje. Dodaje, że dobrze rozbudowana sieć ciepłownicza jest w stanie zapewnić odbiór energii ze spalania odpadów.

– Przez prawie dwa lata trwały prace studialne, rozmawialiśmy z ekspertami, pozyskiwaliśmy wiedzę, rozmawialiśmy z firmami zajmującymi się tą technologią – mówi Taźbirek. – Zamierzamy przez kolejne dwa lata prowadzić konsultacje projektu, czekając na decyzję środowiskową. Chcemy rozmawiać na argumenty, mieć szansę przekonania niezdecydowanych. Chcemy rozwiewać wątpliwości.

Zakład ma pełnić rolę ciepłowni o mocy 45 MWt. Instalacja byłaby zdolna zaspokajać 25 proc. zapotrzebowania Lublina na

energię ciepłą. Latem, gdy nie ogrzewa się mieszkań, spalarnia miałaby być w stanie pokrywać w pełni zapotrzebowanie na ciepłą wodę. Miałyby tu również powstać energia elektryczna (moc instalacji to 16 MWe).

Firma zamierza spalać przy Tyszowieckiej śmieci nienadające się do recyklingu, pochodzące z Lublina i ościennych gmin. Przez instalację miałyby przechodzić w ciągu roku od 98 do 150 tys. ton odpadów, co odpowiada 20 proc. ilości śmieci wytwarzanych w Lubelskiem.

Spółka przekonuje, że spalanie odpadów nie jest obciążone kosztami emisji dwutlenku węgla, dzięki czemu niższe miałyby być koszty energii ciepłej dla mieszkańców.

Technologia rusztowa

Jeszcze na majowym spotkaniu z radnymi z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka przedstawiciele Jakubasa Investment pokazali prezentację, z której wynikało, że wraz z odpadami chcą spalać również osady z oczyszczalni ścieków na Hajdowie. W prezentacji była mowa o spalaniu 15 tys. ton osadów rocznie.

Na piątkowej konferencji prasowej spółka CNT nie mówiła już nic o osadach. Prezes Taźbirek pytany przez nas wprost, zapewnił, że firma nie zamierza wykorzystywać tego materiału.

Instalacja miałaby być wykonana w tzw. technologii rusztowej. – To technologia używana w ponad 500 instalacjach w Europie – mówi Paweł Strzelecki, ekspert inwestora. Powołuje się

na przykłady innych miast, w tym Szczecina, Poznania i Krakowa, gdzie takie spalarnie już działają.

Produktem spalania, jak twierdzi spółka, mają być żużle. – Stanowią około 20 proc. wchodzącej masy – mówi Strzelecki. Co stanie się z tym odpadem? – Te żużle wykorzystywane są jako domieszka do produktów betonowych i cementowych, chociażby w sektorze budowy dróg.

Prezes Taźbirek informuje, że do współpracy przy lubelskim projekcie zostały zaproszone trzy firmy: Termomeccanica Ecologia, CNIM oraz Hitachi Zosen INOVA. Spośród nich wybrany ma być docelowy dostawca technologii.

Co jest nieuniknione

Do budowy spalarni firma Jakubasa potrzebuje nie tylko pieniędzy, ale również decyzji urzędników. Najważniejszą z nich będzie decyzja środowiskowa, niezbędna do ostatecznych starań o pozwolenie na budowę. Jej wydanie zależy od Urzędu Miasta. Aby uzyskać taką decyzję, trzeba złożyć wniosek i dokumentację środowiskową. Na piątkowej konferencji prasowej spółka poinformowała o złożeniu do urzędu takiej dokumentacji.

– Zakładamy, że w półtora roku zostanie nam wydana decyzja środowiskowa – mówi Taźbirek. Zakłada, że za trzy lata będzie mógł uruchomić spalarnię. – Chcemy w 2025 roku zacząć eksploatację.

Prezydent Lublina, o czym mówił na środowym spotka-

niu z mieszkańcami kilku dzielnic, czytelnie daje do zrozumienia, że w jego ocenie uruchomienie spalarni jest nieuniknione.

– My mamy tę kwestię uporządkowaną tylko na te najbliższe lata – podkreśla Krzysztof Żuk. – Pytanie jest strategiczne: gdzie spalimy to, co pozostanie po segregacji? Bo za kilka lat, jeśli przepisy się nie zmienią, nie będzie można tego składować na wysypisku.

– Nie mamy wyjścia. Od węgla trzeba będzie odejść, więc gdzie poszukiwać źródła dla produkowanego ciepła? Jak przyjąć najkorzystniejszy model spalania, czy termicznej utylizacji części odpadów? – pyta Żuk. Dzisiaj takie odpady wozi się z Lublina do Chełma i tam spala w cementowni. – Natomiast nie mamy pewności, że ta umowa z Chełmem zostanie przedłużona. Zakładamy, że tak, ale na razie nikt z nami nie negocjuje.

Ekologiczna mobilizacja

Wiadomo już, że można się spodziewać protestów przeciw budowie spalarni. – Jest to bomba ekologiczna fundowana przyszłym pokoleniom – ocenia Krystyna Brodowska, przewodnicząca Rady Dzielnicy Felin i zarazem przewodnicząca stowarzyszenia Ekologiczny Lublin.

– Walczyliśmy w przeszłości z takimi zamysłami inwestorów – przypomina Brodowska. Gdy kilka lat temu właściciel elektrociepłowni Megatem przy ul. Mełgiewskiej planował jej rozbudowę o blok opalany paliwem

z odpadów, przeciwnicy tej inwestycji zebrali pod protestem 9 tys. podpisów. Teraz zanosi się na kolejną mobilizację.

– Taka inwestycja nie rozwiąże problemu spalania śmieci – ocenia Brodowska i stwierdza, że po spalaniu śmieci pozostaną kłopotliwe odpady – Są to odpady bardzo niebezpieczne, na które trzeba ponosić bardzo duże koszty składowania, wymagane są odpowiednie bunkry – twierdzi Brodowska. Twierdzi też, że żadne filtry nie wyłapią niektórych substancji powstających przy spalaniu odpadów.

– Takie źródła są w różnych krajach, miastach, jest monitoring online poziomu zanieczyszczeń, te źródła nie powodują zagrożeń – wylicza Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Proszę o niestraszenie mieszkańców. Rozumiem, że węgiel jest zdrowy i przyjazny środowisku?

W środę spółka CNT podpisała list intencyjny ze spółką Jakubas Investment, będącą właścicielem nieruchomości pod budowę „elektrociepłowni Zadębie”. Dotyczy ewentualnej sprzedaży lub udostępnienia nieruchomości pod budowę elektrociepłowni.

Inwestor zapowiada również wybudowanie przy ul. Tyszowieckiej stacji ładowania kilkudziesięciu pojazdów elektrycznych i autobusów komunikacji miejskiej.

Podobna, ale mniejsza

– Strategiczna wizja przedsięwzięcia zakłada również

budowę pierwszego w mieście punktu ładowania wodorem aut osobowych oraz lubelskich autobusów – zapowiada spółka. – Na terenie elektrociepłowni funkcjonowałoby także centrum edukacji ekologicznej ze specjalnie przygotowaną infrastrukturą dydaktyczną i ścieżką edukacyjną.

Nie tylko spółka CNT interesuje się uruchomieniem spalarni w Lublinie. O decyzję środowiskową dla podobnej, ale mniejszej instalacji przy ul. Metalurgicznej zawnioskowała lubelska spółka Kom-Eko. Zamierza ona wytwarzać ze śmieci (a konkretnie z tzw. paliwa preRDF) energię ciepłą i elektryczną.

Zakład miałby być w stanie przetwarzać w ciągu roku 70 tys. odpadów (czyli połowę tego, co planowana spalarnia firmy powiązanej z Jakubasem). Kom-Eko szacuje, że budowa Zakładu Odzysku Energii będzie kosztować 300 mln zł, a przygotowanie, wybudowanie i uruchomienie niezbędnych obiektów oraz instalacji potrwa pięć lat.

– Nie wiemy, czy na tym projekcie, jednym, czy drugim, się zakończy. Są różne możliwości, nie w sensie przyjsia kogoś z zewnątrz, tylko fuzji tych projektów – mówił prezydent Żuk na wspomnianym już spotkaniu z mieszkańcami. – Trzeba pamiętać, że musi być jakaś logika ekonomiczna. Jeśli jeden inwestor miałby moce na przetwarzanie tych odpadów, to drugi już nie ma miejsca dla siebie.

Zabrakło paliwa do protestu

BENZYNA Miały być kolejki pod dystrybutorami, powolnie przemieszczające się do wyjazdu, „zepsute” ni stąd ni zowąd samochody, a było więcej fotoreporterów (czterech) niż tankujących samochodów (trzy). Tak wyglądał w sobotę tuż po 15 zapowiadany w internecie protest na stacji Orlenu przy ul. Głębokiej w Lublinie. Na Gęsiej nie było nawet fotoreporterów

Krzysztof Wiejak

Jak Polska długa i szeroka kierowcy skrzykiwali się w internecie na protest na stacjach polskiego paliwowego czempiona z orłem w logo i lokalnymi tytułami prasowymi w portfolio. W Lublinie miał się odbyć na stacjach przy wspomnianej Głębokiej, Gęsiej i Drodze Męczenników Majdanka. Ale albo nie trafiliśmy w godzinę, albo protest przegrał z pogodą, weekendem lub grilem. A może to efekt zmasowanej kontroli policyjnej piątkowego wieczoru, zaserwowany przez lubelską drogówkę kierowcom Bolta, Ubera, czy Free Now. Cisza i spokój, jak to



Pani Renata z Eko Taxi, która tankowała na Orlenu przy Głębokiej, przyznaje, że jej paliwowe koszty poszły w górę o około 40 proc.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w leniwe sobotnie popołudnie.

Pod dystrybutorem przy Głębokiej stoi taksówka z

logo Eko Taxi. W środku, za kierownicą, pani Renata. Pytam z nadzieją, czy może na protest, ale nie – nieste-

ty – przyjechała po prostu zatankować. A pani Renata jeździ na benzynie (Pb przy Głębokiej jest po 7,91 zł) i na gazie. Razem liczymy, o ile wzrosły jej koszty: 11 litrów gazu to jakieś 40 złotych na 100 km. To około 40 proc. więcej niż przed wojną.

– Ceny paliw są naprawdę zbyt wysokie, mogliby trochę obniżyć – przyznaje pani Renata.

A są jakieś informacje na radiu o protestach? – pytam.

– My teraz nie mamy już radia, jest aplikacja.

W budynku jeden z pracowników (– Niech pan napisze Krystian – mówi, choć na imię ma zupełnie inaczej, co widać na plakietce) właśnie wyklada paczki z ciastkami na półkę.

Jest dzisiaj jakiś protest, coś się działo, widział pan coś?

– Nie, nic się nie dzieje, jeszcze – akcentuje ostatnie słowo, jakby coś mogło się wydarzyć. – Ruch jak w każdą sobotę.

Pytam, czy wie, czemu kierowcy na obiekt protestów wybrali Orlen.

– A to pytanie nie do mnie, ja tankuję dosyć rzadko i jak gdzieś jeżdżę, to ceny są porównywalne – odpowiada.

W naszą sympatyczną pogawędkę włącza się rosły mężczyzna (później przedstawia się jako kierownik stacji).

– Dzień dobry – zagaja. – A pan jako dziennikarz ma zgodę Orlenu, żeby tak przeprowadzać wywiady?

– Nie muszę mieć, jest prawo prasowe – uprzejmie wyjaśniam i płynnie, jak to na stacji, przechodzę do pytania. – Jak pan myśli, czemu wybrano Orlen?

– Niech pan klientów spyta – odpowiada kierownik.

– Już pytałem. Może jednak pan?

– Nie dzięki.

Trudno, żegnamy się. Jeździemy na Orlen przy Gęsiej, ale tak naokoło, przez Orlen przy Al. Zygmuntońskich (pusto), Orlen przy Krochmalnej (pusto), jest w końcu i Gęsia. Ale tu też pusto.

Na szczęście mamy jeszcze ponad połowę baku, więc nie musimy tankować.

Prokurator umarza sprawę górerek

Czy prezydent Lublina lub podlegli mu urzędnicy mogli przekroczyć swoje uprawnienia i działać na szkodę interesu publicznego w związku z uchwaleniem studium dla górerek czeskich? Między innymi taki wątek badali śledczy z Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Jak ustaliliśmy, śledztwo wszczęli po analizie artykułów, które ukazały się

w lubelskich mediach. Było przekrojowe, bo dotyczyło lat 2010-2021. Prokuratura pod koniec maja zakończyła postępowanie w tej sprawie. Jak przekazała Dziennikowi prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie, pierwszy wątek dotyczył ewentualnego niedopełnienia obowiązków służbowych przez urzędników

i prezydenta Lublina w trakcie prac na projekcie studium poprzez przeprowadzenia procedury planistycznej z naruszeniem obowiązujących ustaw, co mogło skutkować uchwaleniem sprzecznej z prawem uchwały. – W tym punkcie, po analizie materiałów, prowadzący sprawę postanowił umorzyć śledztwo z uwagi na brak znamion czynu zabronionego – zaznacza prokurator Kępka.

Śledczy sprawdzili także drugi wątek, obejmujący okres od czerwca 2010 do sierpnia 2021, a dotyczący możliwości przyjęcia korzyści majątkowej przez prezydenta i urzędników w zamian za zachowanie stanowiące naruszenie prawa, polegające na przekroczeniu uprawnień w związku z opracowaniem studium. Również w tym punkcie śledztwo zostało umorzone. – Wobec braku

danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przestępstwa – dodaje rzeczniczka prokuratury. Decyzja zapadła pod koniec maja. Prokurator Kępka zaznacza, że zainteresowane strony mogą złożyć zażalenie. Nie uzyskaliśmy jednak informacji, komu przysługuje takie uprawnienie, bo są to dane chronione RODO. Sprawa studium dla górerek czeskich wciąż toczy się

przed sądami administracyjnymi. Tę część opracowania planistycznego, która umożliwia zabudowanie blokowiskami około 30 ze 100 ha tego terenu, zaskarżył ówczesny wojewoda lubelski Przemysław Czarnek (PiS). Po raz drugi tematem zajmie się Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie, ale termin rozprawy nie jest jeszcze znany.

(KW)

R E K L A M A



Pracodawcy i pracujące matki – dlaczego są sobie nawzajem potrzebni?



Pomimo wielu różnic, jakie występują pomiędzy kobietami a mężczyznami, w życiu występuje też wiele elementów, które nie dzielą a łączą dwie płcie. Jednym z takich „elementów” jest stała, zawodowa praca. Większość z nas w ogóle nie wyobraża sobie życia bez niej. Wstajemy aby pracować, pracujemy aby żyć. I o ile w przypadku mężczyzn sprawa wydaje się dosyć prosta: dobre kwalifikacje, pełna dyspozycyjność, doświadczenie w branży, to w przypadku kobiet na początkowych szczeblach kariery pojawia się nowe, niespotykane dotąd wyzwanie: urodzenie dziecka. I bardzo często pojawiają się problemy: pracodawca nie chce przyjąć później takiej osoby, kobieta ma problemy ze znalezieniem nowej pracy, bo „ma na głowie małe dziecko”. A tymczasem kobiety po urodzeniu dziecka stają się jeszcze lepszymi pracownikami, uczą się nowych rzeczy, zdobywają nowe kwalifikacje. Co powinniśmy robić pracodawcy, aby kobiety matki czuły się bezpiecznie w pracy? Co powinniśmy zrobić matki, aby pracodawcy nie bali się je zatrudniać w oparciu o stereotypowe myślenie, że młoda matka nie poradzi sobie w pracy tak, jak mężczyzna?

PRACA DAJE POZUCIE SPEŁNIENIA

Stabilne zatrudnienie niesie ze sobą wiele korzyści. Pierwszym jest niewątpliwie aspekt ekonomiczny. Jeśli w rodzinie pracują 2 osoby, łatwiej jest się im utrzymać, opłacić rachunki, kupić potrzebne rzeczy dla małego dziecka. Kolejny



aspekt to wymiar zawodowy. Przychodząc do pracy, mamy kontakt z innymi ludźmi, nawiązujemy nowe znajomości. Kluczowy jest również wymiar psychologiczny, jaki daje praca zawodowa. Pracując czujemy się komuś potrzebni, mamy lepsze samopoczucie, jesteśmy bardziej pewni siebie. Dlatego właśnie tak ważne jest zapewnienie kobietom powrotu do pracy po przerwie związanej z opieką nad dzieckiem.

W teorii każdy pracodawca napisze, że płęć nie ma znaczenia przy doborze pracowników. Jednakże teoria a praktyka to dwie różne sprawy. W codziennej praktyce wciąż występują stereotypy kobiecości i męskości, które utrudniają zarówno kobietom jak i mężczyznom znalezienie odpowiadającej im pracy. Przeszkodą kobiety w znalezieniu pracy jest macierzyństwo – potencjalne oraz rzeczywiste. Pomimo,

że dla wielu ekspertów bycie mamą to zaleta kobiety w pracy, wciąż jest to element, który pogarsza sytuację kobiet na rynku pracy. Związane jest to zapewne ze stereotypowym myśleniem, że młoda matka nie jest skupiona na swoich obowiązkach, tylko myśli o dziecku, czy jest najeżone i niebezpieczne. O nierównej pozycji kobiet i mężczyzn na rynku pracy może świadczyć fakt, że w przypadku mężczyzn bycie rodzicem nie ma wpływu na sytuację zawodową. Mężczyzna nie nosi 9 miesięcy pod swoim sercem dzieciątka, nie potrzebuje czasu na odpoczynek po wyjściu ze szpitala. Mężczyzna zostaje ojcem i jest w pełni dyspozycyjny. Pracownik bardzo często nie korzysta z przysługujących uprawnień w opiece nad dzieckiem. Dzięki temu mężczyzna jest dla pracodawcy „mało problematycznym” pracownikiem, skoro nie bierze on urlopów wychowawczych.

PYTANIA PODCZAS REKRUTACJI

„Dyskryminacja” kobiet odbywa się również podczas ubiegania się o pracę. To paniom zadaje się pytanie, czy planują założyć rodzinę, a jeśli są już matkami, to muszą zapewnić pracodawcę, że nie będą korzystać z przysługujących im uprawnień opiekuńczych.

Ojcowie w nikłym stopniu korzystają ze zwolnień lekarskich na opiekę nad swoim potomstwem, ponieważ stereotypowo jest to obowiązek matki. Niezaangażowanie mężczyzn w tym względzie wpływa na gorszą pozycję kobiet na rynku pracy. Niezmiernie istotne stają się więc działania propagujące zaangażowanie ojców w zajmowanie się dziećmi, które zajmują zarówno korzystanie z przysługujących im jako pracownikom uprawnień rodzicielskich.

Co jest pozytywnym i światłem w tunelu to to, że sytuacja kobiet na rynku pracy idzie w lepszym kierunku. Według raportu GEM, aktywność biznesowa Polek w ciągu ostatnich lat wzrosła o 36 procent. I pomimo że nie jest to sytuacja idealna, wiele kobiet może się pochwalić sukcesami zawodowymi, a jednocześnie być szczęśliwymi matkami i żonami. To niezwykle ważna informacja dla pracodawców, które powinny wychodzić naprzeciw oczekiwaniom młodych mam, by pomóc im włączeniu życia prywatnego i zawodowego.



Finansowane przez Norwegię poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021 w ramach Programu "Dialog Społeczny - Godna Praca", Projekt: "Mama na rynku pracy".

Supported by Norway through the Norway Grants 2014-2021, in the frame of the Programme "Social Dialogue - Decent Work", Project "Mum on the labour market"



Wszystko może być roślinne

LUBLIN W weekend idąc placem Teatralnym wchodziło się między roślinne kompozycje, a w Centrum Spotkania Kultur można było podglądać jak pracują specjaliści od układania kwiatów i aranżacji przestrzeni

Tematem przewodnim tegorocznej, czwartej już edycji Weekendu z Florystyką było „Drugie życie roślin”. Wydarzenie miało związek z nurtem zero waste i upcyklینگiem. Dlatego autorzy prac, które oglądali przechodnie wykorzysty-

wali „śmietnikowe” przedmioty, którym nadawali nowy kontekst. Od starych mebli, przez maszyny do szycia, lampę, czy wentylator po plastikowe butelki po napojach i płyty CD. Autorami instalacji artystycznych opartych na materiale roślinnym

byli słuchacze i absolwenci kierunku florystyka Szkoły Policealnej Pracowników Służb Społecznych, studenci Architektury Krajobrazu KUL oraz studenci Projektowania wnętrz WSPA. Ci, z którymi rozmawialiśmy mówili, że pokazanie swojej

pracy na środku miasta traktowali jak formę sprawdzenia się i skonfrontowania swoich umiejętności, pomysłów z odbiorcami. – Wydarzenie ma za zadanie promowanie idei związanych z ponownym wykorzystaniem

materiałów odpadowych i nadawaniem im nowej wartości – tłumaczył Paweł Totoro Adamiec pomysłodawca i koordynator Weekendu z Florystyką. Popularyzacja wiedzy z zakresu przyrodoznawstwa, rzemiosła i sztuk wizualnych polegała

także na praktyce. Wczoraj trwały warsztaty, które prowadzi- li profesjonalści. Pokazywali jak powstaje fascynator, biżuteria florystyczna, wtajemniczali w techniki plastyczne we florystyce.

(OPRAC. AGDY)

Gra o zsyp. Kolejne starcie

ODPADY Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców poczeka jeszcze na finał sporu o to, kto ma odbierać od nich śmieci. Zaskarżony został wynik przetargu, którego zwycięzca zgarnie wielomilionowy kontrakt. Ratusz zapewnia, że osiedla nie utoną w odpadach

Pod koniec maja Urząd Miasta rozstrzygnął przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów od mieszkańców czterech dzielnic Lublina. Chodzi o Rury, Konstancję, Szerokie i Sławinek. O obsługę tych części miasta, zamieszkałych łącznie przez 45 tys.

mieszkańców, rywalizują trzy firmy: Ekoland z Kraśnika (powiązany z firmą Kom-Eko), spółka PreZero Recykling Wschód z Lublina oraz firma Koma z Elku.

Oferty tych firm otwarto już w grudniu. Najtańszą złożył Ekoland (ponad 28 mln zł), Koma zażyczyła sobie ponad 32 mln zł, a PreZe-

ro ponad 49 mln zł. W maju Urząd Miasta ogłosił, że wybiera najtańszą firmę. Ekoland mógłby się już szykować do przejęcia obsługi terenu od 1 lipca, ale do podpisania umowy nie doszło.

Wynik przetargu został zaskarżony przez firmę PreZero. Spór rozstrzygnie teraz Krajowa Izba Odwoławcza,

która działa przy Urzędzie Zamówień Publicznych. Nie pierwszy raz KIO musi orzekać w sprawie tego ślimaczącego się przetargu. Jego warunki zaskarżyła wcześniej firma Kom-Eko.

Nie mogła się starać o kontrakt, bo urzędnicy postanowili nie dopuszczać firm, które we wcześniejszym

przetargu zdobyły zlecenie na trzy inne sektory Lublina. Ostatecznie do przetargu stała powiązana z Kom-Eko spółka Ekoland. Jej wygraną kwestionuje teraz firma PreZero, dla której to ostatnia szansa na pozostanie w gronie firm odbierających na zlecenie miasta odpady od mieszkańców Lublina.

Na razie wywóz śmieci z Rur, Konstancji, Szerokiego i Sławinka jest zapewniony tymczasową umową do końca czerwca. Jeśli do tego czasu sporu nie uda się rozstrzygnąć, Ratusz będzie musiał zapewnić ciągłość odbioru śmieci kolejną doraźną umową.

(DRS)

Słuchaj, Azorku, jest taka sprawa...

BUDŻET OBYWATELSKI Kolejne lecznice będą wykonywać na koszt miasta zabiegi sterylizacji psów i kotów oraz znakowania psów wszczepianymi pod skórę czipami. Na wizytę w gabinecie trzeba się wcześniej umówić

Dominik Smaga

Sterylizacja to najszybszy sposób rozwiązywania problemu bezdomności zwierząt oraz braku kontroli nad ich rozmnażaniem – stwierdza Blanka Rdest-Dudak, odpowiedzialna w Urzędzie Miasta za przeprowadzenie akcji, o którą upomnieli się sami mieszkańcy w głosowaniu nad

podziałem budżetu obywatelskiego.

Właśnie z tych funduszy opłacane będą zabiegi sterylizacji psów i kotów utrzymywanych przez mieszkańców Lublina.

Od początku roku na koszt miasta wykonano już ponad 140 takich zabiegów.

– Do drugiego etapu projektu dołączyły dodatkowe lecznice, w których będzie można skorzystać z bezpłatnych zabiegów – informuje Rdest-Dudak.

Te lecznice to:

• NOE, ul. Wierzbowa 5 (tel. 516 810 901) • Vet, ul. Młodej Polski 18 (tel. 81 746 78 63) • Eurovet, ul. Halickiego 3 (tel. 605 666 101).

– Terminy wizyt w poszczególnych lecznicach na-

leży umawiać telefonicznie – zastrzega Anna Czerwona z lubelskiego Ratusza.

W każdym ze wspomnianych gabinetów można również na koszt miasta oznakować swojego psa poprzez wszczepienie mu pod skórę specjalnego mikroprocesora. W tym roku miasto opłaciło już 110 takich zabiegów. W urzędzeniu zakodowane są informacje pozwalające na dotarcie

do właściciela zwierzęcia, które zaginęło i tęskni za domem.

Takie powroty ułatwia też zwykła blaszka z numerem telefonu do właściciela, którą można za darmo dostać (opłaca ją miasto) w zakładzie Foto Centrum przy Wieniawskiej 6. Grawerowanie wykonywane jest na poczekaniu. Blaszki pobrało w tym roku już prawie 270 osób

Również na koszt miasta można sterylizować koty, które nie mają domu, tylko żyją na wolności. Osoby dostarczające im pożywienie i wodę mogą dostarczać zwierzęta (po uprzednim umówieniu) do wspomnianych już lecznic przy Młodej Pol- ski i Wierzbowej oraz do lecznicy AgiVet przy Sławinkowskiej 106 (tel. 537 758 402).

Przysmaki z 40 namiotów

WYDARZENIE Na boisku przy Zespole Szkół nr 12 w Lublinie stanęło czterdzieści namiotów reprezentujących każde z miast partnerskich i tych zaprzyjaźnionych z Lublinem. Kolejki uczestników imprezy ustawiały się, by spróbować lokalnych produktów typowych dla regionu. Na przykład stoisko niemieckiego Munster oferowało między innymi kielbaski z grilla, a ukraiński Dniepr pyszną chałwę ze słonecznika. Na scenie przed liczną publicznością występowali Krystyna Szydłowska; laureatka „The Voice



Senior”, Zespół Ludowy Sławiniacy, chór Kamertonik i tancerze z grupy Danceflow. Na zakończenie XVI Festynu Rodzinnego zorganizowanego

pod hasłem „Wspólnie możemy więcej” został rozegrany mecz piłkarski nauczyciele kontra reszta Świata.

(MAJK)

Zieleń ponad głowami

ZMIANY Na al. Kraśnickiej powstanie drugi w Lublinie „zielony przystanek” komunikacji miejskiej. Na przystanku obok szpitala (odjazdy w stronę centrum) stanie wiata z miejscem na roślinność na dachu. Miasto zapłaci za niego pieniędzmi z budżetu obywatelskiego. Będzie to druga taka wiata w Lublinie. Pierwsza znajduje się na al. Kraśnickiej obok skrzyżowania z Nałęczowską (po stronie biurów). O kolejne „zielone przystanki” upomina się w Ratuszu radna Monika Kwiatkowska (klub prezydenta Żuka). – To innowacyjne rozwiązanie z zakresu miejskiej małej architektury, które spełnia wiele funkcji. Oprócz tego, że oferuje zadaszenie i miejsca siedzące dla oczekujących pasażerów, może zatrzymywać wodę deszczową i zapewnić dodatkową zieloną przestrzeń dla ludzi i przyrody – pisze

Kwiatkowska do prezydenta Lublina. – Taka architektura powinna stać na ulicach ubogich w zadrzewienie i roślinność. W mojej ocenie do takich ulic należy ul. Zana. Radna wskazuje nawet dwa konkretne przystanki na ul. Zana. Jeden przed skrzyżowaniem z ul. Brzeskiej (Brzeskiej 02), a drugi naprzeciw sklepu Media Markt (Jana Sawy 01). Ratusz przyznaje, że to zasadna prośba. – Podległy mi Zarząd Transportu Miejskiego w Lublinie dołoży wszelkich starań, by przedmiotowa infrastruktura miejska powstała w zaproponowanych miejscach, a w przypadku ograniczeń technicznych, w alternatywnych lokalizacjach przy ul. Zana – odpisał radnej Artur Szymczyk, zastępca prezydenta miasta. Nie wskazał przy tym żadnego możliwego terminu ustawienia tu wiat z zielenią na dachu. (DRS)

Pójdziemy po równym

ZMIANA Gruntownemu remontowi poddany ma być chodnik po nieparzystej stronie ul. Głębokiej od skrzyżowania z ul. Narutowicza, do skrzyżowania z ul. Raabego. Jego stara i zwichrowana nawierzchnia jest wykonana z betonowych płyt. Na zlecenie Zarządu Dróg i Mostów płyty mają być usunięte i zastąpione kostką brukową. Pieniądze na taki remont (mowa o prawie 112 tys. zł) wygospodarowała Rada Dzielnicy Śródmieście. Prace zostały już uwzględnione w tegorocznym planie działań ZDiM. (DRS)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Czyszczenie kopyt i wielkie targowanie

HISTORIA W niedzielne południe w Muzeum Wsi Lubelskiej odbył się XXVII „Jarmark Koński”. Wydarzenie przedstawiało życie codzienne lubel-

skich miasteczek na prowincji w latach 20. i 30. XX w., gdzie tradycją były targi końskie. Zebrani widzowie mogli oglądać sceny prezentacji koni,

ich zakupu, próby uciągu, czyszczenia kopyt oraz pracę kowala podczas wykuwania podków.

– Bardzo lubimy przychodzić do skansenu. Dzieci

poznają tu tradycję Lubelszczyzny. Dziś widzieliśmy, jak nasi pradziadkowie kupowali konie. Córki są zachwycone konikami, a dla nas, rodziców, to czas odpoczyn-

ku na świeżym powietrzu – mówi pani Beata, mama Marysi i Zosi.

Plac targowy inscenizacji wytyczono pomiędzy karczmą, a „kuźnią z Ciosem” na

terenie sektora Roztocze, przyciągnęło wielu widzów, a wydarzeniu dodatkowo towarzyszyła muzyka na żywo.

PM

Czy w grudniu będzie na czym zdawać na prawo jazdy w Lublinie?

PLAC MANEROWY Umowa, na której mocy WORD korzysta z aut, wygasa z końcem listopada. Nowe samochody chcą dostarczyć dwie firmy, ale żądają więcej, niż planuje wydać ośrodek. Jak to się skończy?

W 2021 roku w Województwie Lubelskim do egzaminu na prawo jazdy kategorii B podeszło 14 243 osób w części teoretycznej, a 22 619 kandydatów sprawdzało swoje umiejętności w praktyce. Zdąło 35,08 proc. z nich. Kandydaci na kierowców częściej oblewali egzamin na mieście, niż na placu. Oblewali w hyundaiach i20, bo takich aut do egzaminowania WORD w Lublinie używa od 2018 roku.

Ale ich czas mija.

– Umowa na ich wynajem wygasa 31 listopada – mówi nam Renata Bielecka, dyrektor Ośrodka.

Dlatego WORD szuka nowych samochodów. I jest z tym problem. Miesiąc temu dowiedzieliśmy się, że nie udało się w przetargu wynająć dostosowanych do przeprowadzania egzami-

nów 18 samochodów osobowych.

WORD chciał na to wydać 768 tys. zł., ale nikt się nie zgłosił do postępowania.

Jak tłumaczyli nam wówczas dealerzy samochodów, to przez kryzys w branży motoryzacyjnej. Pandemia sprawiła, że na długi czas fabryki w Azji stanęły, a tam właśnie są produkowane półprzewodniki używane w elektronice. Do tej pory łańcuch dostaw nie wrócił do normy i efekt jest taki, że brakuje części do nowych aut. Klienci muszą na swoje modele czekać miesiącami, a w przypadku samochodów najdroższych, wyposażonych w najnowszą elektronikę nawet rok i więcej.

Przez to wszystko auta drożeją. I przez to wszystko



WORD-owi nie udało się wynająć samochodów.

A czas nagli. Przetarg niemal natychmiast powtórzono, ale zmieniono jego zasady. Ośrodek nie chce już 18 pojazdów tylko 15. Nie chce

też ich wynająć. – Chcielibyśmy je kupić. Chcielibyśmy żeby były naszą własnością – dodaje Bielecka.

Na zakup przeznaczono także więcej pieniędzy, niż na wynajem. Tym razem

1 mln 308 tys. zł. Drugi oferent to dealer z Radomia (firma Prasek) z ceną 1 mln 362 tys. zł.

– Do mnie należy decyzja, czy zwiększymy kwotę przeznaczoną na zakup – informuje dyrektor Bielecka i zaznacza, że decyzji jeszcze nie podjęła. – Musimy przeanalizować złożone oferty. Sprawdzić je pod kątem formalnym. Ustalić czy niczego w nich nie brakuje – tłumaczy.

Zapewnia także, że nawet jeżeli nie uda się kupić i dostarczyć aut do końca listopada, to egzaminy praktyczne w WORD nadal się będą odbywały. – Porozumieliśmy się z firmą, która jest właścicielem samochodów obecnie używanych i obiecał, że po upływie terminu zapisanym nie zabierze nam pojazdów – mówi Bielecka.

SKO

Mieszkańcy proszą o zmiany

PLANY Nie tego oczekujemy – stwierdzają mieszkańcy dzielnicy Głusk niezadowoleni z proponowanego przez Ratusz planu zagospodarowania tej części miasta. Oczekują, że Ratusz zamówi nowe ekspertyzy przyrodnicze i obejmie ochroną nadrzeczny krajobraz

Dominik Smaga

Projekt nowego planu zagospodarowania ma określić przeznaczenie i możliwy sposób wykorzystania poszczególnych nieruchomości. Obejmuje on tereny położone na południe od ul. Abramowicką a Głuską oraz część dzielnicy leżącą na wschód od ul. Głuskiej.

Duża część obszaru ma być objęta ochroną jako teren zieleni nadrzecznej. Mowa o dolinie Czerniejówki, wzdłuż której wskazano też obszary „wód stojących”, co teoretycznie ma zagwarantować możliwość odtworzenia istniejących tu niegdyś stawów rybnych.

W strefie „zieleni nadrzecznej” zakazane ma być stawianie budynków i tablic reklamowych.

Obok przewidziano miejsce na nowy park ze spacerowymi alejkami. Miałby się znaleźć na południe od strefy zabudowy ciągnącej się po południowej stronie ul. Miętowej. Na skraju parku mógłby powstać obiekt usługowy. Wyznaczono na niego miejsce u zbiegu ul. Dominowskiej z nową drogą, której przebieg narysowano w projekcie.

W sumie na tereny zieleni i wód urbaniści z Ratusza zamierzają przeznaczyć 42 ze 158

ha terenów, które ma objąć plan zagospodarowania.

Część mieszkańców dzielnicy uważa, że projekt planu należy poprawić.

Wysłali nawet do Ratusza list, w którym proszą o zamówienie nowej analizy przyrodniczej łąk i nieużytków w ich dzielnicy. Chodzi o teren od kościoła w kierunku ul. Strojnowskiego. Przy tworzeniu projektu planu urzędnicy mieli się opierać na badaniach sprzed 16 lat.

– Na wymienionym obszarze obserwujemy dużą bioróżnorodność gatunków, w tym chronionych i zagrożonych wyginięciem – piszą

mieszkańcy do urzędników. W liście wymieniają 72 gatunki ptaków, w tym gąsiorki, jarzębatki, dzięcioły białoszyje, błotniaki stawowe i derkacze. Wspominają też o nietoperzach, zaskrońcach, ropuchach szarych, kumakach nizinnych, żabach wodnych i trawnych, łosiach, bobrach i lisach.

Mieszkańcy krytykują projekt planu zagospodarowania również za to, że przewiduje odtworzenie stawów koło rzeki.

– Proponowane przez Urząd Miasta utworzenie parku i zbiorników wodnych doprowadzi do zniszczenia unikalnego w skali miasta przyrodniczego charakteru

dzielnicy Głusk – czytamy w liście do Ratusza. – Obecność zbiorników retencyjnych zwiększy populację komarów na tym terenie, co spowoduje konieczność odkomarzenia chemicznego.

Autorzy listu do Ratusza proponują utworzenie w ich dzielnicy „obszaru chronionego krajobrazu”. Ich zdaniem zapewniłoby to przestrzeń atrakcyjną dla wszystkich mieszkańców Lublina.

– Przyczyniłoby się do ochrony tego terenu przed często wybuchającymi pożarami, które zagrażają mieniu i życiu mieszkańców oraz florze i faunie – piszą w swym liście mieszkańcy. Sugerują również, by nowy park utworzyć obok skate-

parku urządzanego na miejskiej działce.

Ratusz nie deklaruje jeszcze, jak podejdzie do tych próśb. – Pismo mieszkańców jest przyjęte jako uwaga do projektu planu – stwierdza Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Dalsze analizy uwzględnią wszystkie złożone uwagi, w tym pismo złożone przez mieszkańców, ale także uwarunkowania i zgromadzoną dotychczas dokumentację. Projekt planu będzie przedmiotem dalszych prac, dzisiaj jest jednak zbyt wcześnie na określenie ich kierunku.

Uwagi zgłaszane przez mieszkańców powinny być rozpatrzone nie później niż na początku lipca.



Miejsce zamurowanego przejścia



Elementy, które były w schowku

Tajemnicze znalezisko w murze

CHEŁM Zagadka goni zagadkę. Po ostatnich znaleziskach na dachach kościołów, teraz tajemnicza wnęka w chełmskim muzeum. W czasie remontu dawnej kaplicy odsłonięto wejście do schowka z zaskakującą zawartością

Trwa remont dawnej cerkwi unickiej św. Mikołaja przy ul. św. Mikołaja 4 w Chełmie. Nadarzyła się okazja by sprawdzić czy prawdziwe były ustne relacje, że coś jest ukryte w dawnym przejściu między była świątynią a byłym unickim seminarium duchownym.

– Odsłonięcie kapsuły czasu było czynnością prostą. Po zdemontowaniu przesłony ukazała się zamurowana wnęka z drzwiami. Po otworzeniu drzwi z wnętrza wyjęto elementy przedwojennego ołtarza głównego, krucyfiksu oraz worek z niekompletnym szkieletem zwierzęcia – informuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków.

– Prace remontowe zaczęły się u nas w maju, wówczas została odsłonięta nisza. To dawne przejście jakim zza głównego ołtarza ówczesnej kaplicy można się było dostać do dawnej szkoły. Wiedzieliśmy o jego istnieniu ale przynajmniej od lat 70. czy 80. ubiegłego wieku czyli czasu poprzedniego remontu, miejsce nie było w żaden sposób eksponowane. Wręcz przeciwnie, zasłonięte do celów wystawienniczych. Ostatnio prezentowaliśmy tu zabytki sztuki sakralnej – mówi Natalia Jędruszczak, dyrektor Muzeum Ziemi Chełmskiej.

Dział Sztuki Dawnej tej placówki wykorzystuje dawną przestrzeń sakralną. Jest to jeden z czterech budynków zajmowanych przez

chełmskie muzeum. XVIII wieczny zabytek przechodził różne koleje losu. Powstał jako część kompleksu unickiego seminarium. Gdy mniej więcej sto pięćdziesiąt lat później je zlikwidowano, jego miejsce zajęło seminarium prawosławne a świątynia stała się szkolną kaplicą. W czasie I wojny światowej Niemcy zorganizowali w niej szpital. W okresie międzywojennym dawna cerkiew stała się znów kaplicą szkolną ale już rzymskokatolicką. Korzystały z niej uczennice Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego, działającego w przyległym budynku.

– Powstanie kapsuły czasu związane były z ostatnim kompleksowym remontem cerkwi przeprowadzonym

w drugiej połowie lat 70. ubiegłego wieku. Decyzję o jej stworzeniu podjął Leszek Samocki, ówczesny wojewódzki konserwator zabytków w Chełmie, który wiedział, że w zdesakralizowanym wnętrzu cerkwi nie będzie już miejsca na ekspozycję ołtarza i krucyfiksu. Dodatkowo o decyzji przesądził fakt, że podjęte próby przekazania zabytków do innego obiektu sakralnego zakończyły się fiaskiem. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem było ukrycie ołtarza i krucyfiksu, aby tam mogły doczekać czasów bardziej przyjaznych dla zabytków – wyjaśnia Dariusz Kopciowski.

Dyrektor chełmskiego muzeum pytana o znaleziska z niszy, które jak oceniają

specjaliści dobrze zniosły blisko pół wieku odosobnienia, zapowiada, że znalezione elementy zostaną poddane konserwacji i będą eksponowane.

Sprawa odnalezionych przy okazji tajemniczych kości jest dla muzealników raczej sytuacją żartobliwą.

– Jest kawałek żuchwy, kości przedniej nogi, to nie jest kompletny szkielet. Czasami ktoś nie jest pewny co zrobić ze znaleziskiem i je zostawia, niech się następne pokolenia martwią. Kości mogły być wykopane podczas prac w pobliżu kaplicy, trudno powiedzieć kiedy i w jakiej sytuacji – komentuje dyrektor samorządowej placówki.

Konserwator zapowiada, że znalezisko o którym nie

wspominała ustna relacja opowiadająca o zamurowanym przejściu, oceniają specjaliści. Może to wyjaśnić, dlaczego w ogóle się tam znalazły. Na razie w muzeum opisują je jako pozostałości zwierzęcia porównywalnego z wołem.

Chyba ważniejszy dla placówki jest jednak koniec remontu. – Po jego zakończeniu wrócą zabytki, które eksponowaliśmy dotychczas. Nowością będzie możliwość aranżowania przestrzeni w celu organizacji koncertów. To powrót do takiej aktywności, w latach 90. ubiegłego wieku i później by tu kameralne występy. Chcemy, żeby znów się pojawiły – zapowiada Natalia Jędruszczak.

(OPRAC. AGDY)

Komandor porucznik z Lublina dowódcą

MARYNARKA Piotr Mazurek, lublinianin, został dowódcą 2. Dywizjonu Okrętów Transportowo-Minowych. W poniedziałek został mianowany na stopień komandora porucznika, a w piątek odebrał nominację na nowe stanowisko

Piotr Mazurek pochodzi z Lublina, jest absolwentem VII Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Farbiarskiej oraz Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Służbę w 2. Dywizjonie Okrętów Transportowo-Minowych rozpoczął zaraz po ukończeniu studiów, w 2003 roku. Następnie przeszedł wszystkie szczeble kariery na okręcie, od dowódcy działu, poprzez zastępcę dowódcy okrętu, aż po dowódcę okrętu. Przez ponad 6 lat dowodził okrętem ORP Lublin. Pełnił również służbę w sztabie dywizjonu oraz w dowództwie 8. Flotylli Obrony Wybrzeża. Od 2017 roku zajmował stanowisko zastępcy dowódcy dywizjonu – szefa sztabu 2. Dywizjonu Okrętów Transportowo-Minowych. Z dniem 6 czerwca tego roku został mianowany na stopień komandora porucznika i wyznaczony na stanowisko dowódcy wspomnianej formacji. Zastąpił



komandora Marka Obrębskiego.

– Stojącym przede mną oficerom, podoficerom i marynarzom 2. Dywizjonu Okrętów Transportowo-Minowych mogę obiecać, że nie będę wymagał więcej, niż wymagam od samego siebie, będę pracował tak ciężko, jak wy służycie dla naszej jednostki. Obiecuję zdobyć i utrzymać szacunek dla siebie jako dowódcy i co istotniejsze, zaufanie do

decyzji, które będę musiał podejmować. [...] Obiecuję również dołożyć wszelkich starań, żebyście byli ze mną dumni, tak jak ja jestem dumny z waszej służby i profesjonalizmu, którego jestem świadkiem na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat służby na okrętach dywizjonu i w jego sztabie – mówił kmr por. **PIOTR MAZUREK**.

2. Dywizjon Okrętów Transportowo-Minowych

jest oddziałem taktycznym 8. Flotylli Obrony Wybrzeża w Świnoujściu, odpowiedzialnym za transport drogą morską wojsk i sprzętu technicznego oraz stawianie obronnych zagród minowych przeciwko pojedynczym okrętom i zespołom. Okręty dywizjonu posiadają możliwości załadunku oraz wyładunku techniki wojskowej, zarówno w porcie, jak i na nieuzbrojonym brzegu. Jednym z zadań jest także zapewnienie platformy dowodzenia międzynarodowymi zespołami okrętów, składającymi się z okrętów walki przeciwinowej różnych klas. W skład dywizjonu wchodzi pięć okrętów transportowo-minowych (ORP Lublin, ORP Gnieszno, ORP Kraków, ORP Poznań, ORP Toruń), trzy kutry transportowe oraz okręt dowodzenia siłami obrony przeciwinowej ORP Kontradmirał Xawery Czernicki.

(OPRAC. KYKU)

Przeboje i kubańskie rytmy



PULAWY Przegląd „POK-frontacje” był okazją do posłuchania utalentowanych wokalistów i zespołów muzycznych, obejrzenia pokazów tańca i spektakli teatralnych. Puławski Dom Chemika w sobotnie popołudnie pokazał się miejscowej publiczności od najlepszej strony. Puławianie burzą oklasków nagrodzili m.in. wykonanie utworu „Show must go on” z repertuaru zespołu Queen, z którym brawurowo poradziła sobie Aleksandra Walasek. Na wyróżnienie zasługuje także Puławska Orkiestra

Dęta, a zwłaszcza jej bezbłędna sekcja rytmiczna. Osiemnastoosobowy zespół wykonał m.in. „Copa-cabanę” i „Chałupy welcome to”. Nowością był ognisty pokaz taneczny w kubańskim stylu w wykonaniu grup Jacka Kowalczyka. Nie zawiedli także najpopularniejsi artyści POK-u, jak zespół baletowy Etiuda, czy ZPiT „Powieśle”. Na scenie zaprezentowały się także śpiewające seniorki z zespołu „Puławianki”, Teatr Lalek „Muchomor”, Teatr SPUT2 i Teatr „Mimów”.

RS

Zamość w przebudowie. Slalodem między drogowcami

NA DROGACH Są dziury w asfalcie – źle. Zaczynają je intensywnie łątać i przebudowywać ulice – też niedobrze. Trzeba przyznać, że w ostatnim czasie drogowych inwestycji jest w Zamościu dużo, ale też naprawdę mocno utrudniają życie mieszkańcom: zmotoryzowanym i pieszym, a także przedsiębiorcom

Anna Szewc

Ulica rozkopana, dojechać jest trudno, zaparkować też nie bardzo jest gdzie. Chodniki rozgrzebane. Ja sama już kilka razy prawie skręciłam kostkę idąc do pracy. To też odstrasza klientki. Nie każda chce wędrować w szpilkach w takich warunkach – skarży się pani Anna, właścicielka salonu fryzjerskiego przy ul. Partyzantów, której przebudowa ruszyła na przełomie marca i kwietnia.

Dodaje, że najpierw przedsiębiorców dwa lata dobijał covid, a jak już można było zacząć normalnie pracować, to ruszył wielomiesięczny remont. – Ale się nie poddaje, wspólnie z innymi przedsiębiorcami staramy się wspierać, żeby jakoś utrzymać się na powierzchni – mówi fryzjerka. Ona swoje wizytówki wyłożyła u sąsiadki wizażystki i w salonie sukien ślubnych, ich wizytówki są u niej. Liczą, że któraś z klientek może skorzystać. Ktoś dał namiar na aplikację umożliwiającą umawianie wizyt online. Niektóre panie z tego już korzystają i dzięki temu, mimo utrudnień, trafiają do salonu naszej rozmówczyni.

Na te problemy przedsiębiorców z ulicy Partyzantów radni kilkakrotnie zwracali uwagę władzom miasta podczas ostatnich sesji. Apelowali o rozważenie, by zmienić jakoś harmonogram prac tak, aby np. budowę chodników zakończyć szybciej.



Niestety, za każdym razem prezydent odpowiadał, że to niemożliwe, bo drogowe inwestycje i rozwiązania technologiczne wymuszają taki, a nie inny sposób realizacji zadania.

To jeszcze potrwa

Przypomnijmy, że przebudowa ulicy Partyzantów jest prowadzona w tym samym czasie, ale w dwóch etapach. Pierwszy obejmuje fragment od ronda Braci Pomarańskich aż do kolejnego obok II LO (z tego powodu z ruchu wyłączony jest odcinek od Starego Miasta do delegatury Urzędu Wojewódzkiego). Termin zakończenia tych prac to listopad br., a koszt ponad 11 mln zł (w tym dotacja w wysokości ok. 7 mln

z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg).

Drugi etap, który ma kosztować ponad 6 mln zł (dotacja z Polskiego Ładu – 5 mln), obejmuje odcinek od zbudowanego w zeszłym roku ronda przy liceum do ulicy Lwowskiej. W związku z tym zamknięty jest jeden pas jezdni na odcinku od skrzyżowania Partyzantów z ul. Gminną do skrzyżowania z ul. Spadek. Wykonawca czyli Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Zamościa zamknął też dochodzącą do Partyzantów ulicę Reja (od pawilonów PSS do skrzyżowania ze światłami). Zgodnie z umową termin zakończenia tego etapu to kwiecień 2023. Urzędnicy



liczą, że uda się wszystko sfinalizować wcześniej.

Zamość rozkopany

Przebudowywanych obecnie ulic w Zamościu jest więcej. Do utrudnień w związku z rozpoczętymi w zeszłym roku pracami na tzw. małej obwodnicy czyli ul. Dzieci Zamojszczyzny zamościanie już zdążyli się przyzwyczaić. Sytuacja nieprędko wróci tam do normy, bo termin zakończenia inwestycji wartej ok. 82 mln to lato 2023. Za-

kres prac jest potężny, więc co jakiś czas zmienia się tam w różnych miejscach organizacja ruchu.

Od 20 czerwca inaczej będzie się jeździć dochodzącą do przebudowywanej obwodnicy ulicą Sadową. Zamknięte zostaną dwa lewe pasy ruchu (od mostu na Łabuńce), a samochody mają w obu kierunkach przebiegać się prawymi.

Do sierpnia trzeba będzie przygotowanym na komplikacje przy przejeździe ulicą

Szczepczeską. Co prawda asfalt już tam został wylany, a nawet otwarto parkingi i w żadnym miejscu nie ma „wahadeł”, ale zaczęła się przebudowa mostu nad rzeką Łabuńką w pobliżu ZOO. Teraz tam trzeba więc zwolnić i zachować ostrożności.

Oba etapy inwestycji są realizowane w tym samym czasie. Z powodu przebudowy zamknięty jest dojazd do ulicy Partyzantów od strony ul. Reja

Tak wygląda spora część chodników przy ulicy Partyzantów. Trudno się dziwić, że ludzie raczej starają się je omijać

– Na szczęście warunki są takie, że nie będzie konieczności zamykania ruchu, wystarczy przekierowanie go na jeden z pasów jezdni, gdy na drugim będą trwały prace – mówi Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu.

Dodaje, że niedługo światła zostaną też zdemontowane na ul. Lipskiej, gdzie z powodu ruchu wahadłowego, zwłaszcza w godzinach szczytu, tworzyły się w ostatnich miesiącach potężne korki. Budowany tam most nad Topornicą od ul. Łanowej powinien być gotowy w ciągu najbliższych dwóch tygodni. – O ile warunki pogodowe nie pokrzyżują nam planów – zastrzegła Nowak.

Gaz jest, będzie atom?

PUŁAWY Z 20 miliardów metrów sześciennych gazu, jakie Polska zużywa w ciągu roku, za jeden miliard odpowiada jedna firma: Zakłady Azotowe w Puławach. Zakręcenie gazowego kurka przez Rosję nie spowodowało problemów. Jednocześnie Grupa Azoty planuje energetyczną transformację z użyciem reaktorów atomowych

Radosław Szczęch

Sytuacją największego konsumenta gazu w Polsce w obliczu braku dostaw z Rosji, zainteresowali się parlamentarzyści ugrupowania Polska 2050. Na pytania wysłane przez Joannę Muchę, Hannę Gil-Piątek i Michała Gramatyki odpowiedział Karol Rabenda w randze podsekretarza Ministerstwa Aktywów Państwowych.

– Dostawy gazu do spółek Grupy Azoty przebiegają bez zakłóceń, a produkcja jest prowadzona na zaplanowanym poziomie – uspokoił urzędnik. Wygląda więc na to, że od końcówki kwietnia, kiedy informowaliśmy o braku problemów z dostawami od PGNiG dla Azotów, sytuacja ta nie uległa zmianie.

Ciekawszych informacji ministerstwo udzieliło na pytanie dotyczące przyszłości energetycznej Grupy Azoty. O strategicznych planach związanych z rozwojem instalacji wytwarzających wodór oraz odnawialnych źródeł energii już pisaliśmy. Podsekretarz przyznał, że łączna moc tych ostatnich za 8 lat osiągnie ok. 380 MW, a roczny koszt zakupu energii spadnie o ponad 200 mln zł. To jednak nie wszystko.

– Grupa Azoty prowadzi rozmowy z dostawcami technologii SMR (Small Modular Reactor) w kontekście możliwej budowy źródeł stabilnej i niskoemisyjnej energii na terenie zakładów produkcyjnych – napisał Rabenda.

SMR to małe reaktory atomowe. W tę technologię inwestuje już KGHM. Pierw-



szy reaktor tego rodzaju ma rozpocząć pracę dla miedziowego potentata w 2029

roku. Zainteresowane nimi są także Orlen i Synthos. Jak się okazuje, do tego grona

w przyszłości zaliczyć będzie można również Grupę Azoty. Zgodnie z założeniami, małe

reaktory jądrowe znalazłyby się przy największych zakładach chemicznych, m.in. w Puławach.

Na razie jednak puławska spółka inwestuje w energię z węgla kamiennego. W 85 proc. ukończona jest już rozbudowa miejscowej elektrowni. Jak informuje Paweł Wójcik, rzecznik ZA „Puławy”, na budowie pracuje jednocześnie 700 osób z blisko 40 firm. Zgodnie z przyjętym harmonogramem najstarsze kotły węglowe z lat 60-tych, mają zostać wyłączone z bieżącej eksploatacji do 30 czerwca przyszłego roku. Blok, który je zastąpi dzięki nowszej technologii ma wyraźnie ograniczyć emisję zanieczyszczeń. A to, według rzecznika spółki, ma przełożyć się na „kilkumilionowe” oszczędności na opłatach środowiskowych.



FOT. EVELINA BURDA

200 kamieni i sztuka w parku

BIAŁA PODLASKA Stworzyło je 14 autorów w ramach trzynastej edycji „Parku Sztuki”. – Wydarzenie się rozrasta. Ma formę konkursu ogólnopolskiego. Napłynęło 28 zgłoszeń, jury

wyłoniło 14 z nich – mówi Renata Sobczak, kierownik Galerii Podlaskiej. Instalacje mogły nawiązywać do przestrzeni i historii parku Radziwiłłowskiego, ale nie był to warunek konieczny.

– Liczyła się wartość artystyczna.

Wśród artystów są profesjonaliści i studenci. – Na co dzień zajmuję się głównie malarstwem, ale instalacje też realizuję.

Choćby w Ogrodzie Sarskim w Warszawie można je oglądać – mówi Anna Marczak-Gut ze stolicy. – Jestem 6 lat po studiach i od jakiegoś czasu wspólnym mianownikiem

moich prac stało się niebo. I w parku pokazuję projekt „Biały kamień”.

Na terenie parku można było znaleźć 200 kamieni. – Są białe z namalowanym niebem. Można je wziąć na

pamiętkę – zachęca Marczak-Gut.

Na wydarzenie Białskie Centrum Kultury pozyskało 36 tys. zł dofinansowania z Ministerstwa Kultury.

(EB)

Taras z widokiem na Wisłę

INWESTYCJE Jesienią ma być gotowy Bulwar Nadwiślański w Jakubowicach tuż za Annopolem (powiat kraśnicki). – To będzie pierwsze takie miejsce na terenie naszej gminy – mówi Mirosław Gazda, burmistrz Annopola. – Liczymy, że to przyciągnie do nas jeszcze więcej turystów, zwłaszcza na weekendowy wypoczynek

Inwestycja dotyczy zagospodarowania nadbrzeża Wisły na terenie, który jest położony w niedalekim sąsiedztwie drogi krajowej nr 74.

„Głównym zamierzeniem inwestycji jest utworzenie tarasu widokowego umożliwiającego obserwację widoków Powiśla oraz charakterystycznej dla danego obszaru fauny i flory” – czytamy w dokumentacji.

Taras widokowy, który powstanie nad rzeką (o powierzchni **387,30** mkw) został zaprojektowany jako „szkieletowy układ konstrukcji drewnianej wraz z pokładem z tworzywa kompozytowego wspartych na wspornikowych ramach żelbetonowych”.

Na taras będą prowadzić alejki wyłożone kostką betonową. Taras będzie usytuowany nad kilkumetrową skarpą, naturalnie opadającą w stronę rzeki. „Forma i kształt tarasu dopasowany został do przebiegu korony skarpy – jej lukrowatej linii”. Na tarasie będą ustawione ławki i kosze na śmieci. „Dla uatrakcyjnienia bulwaru po



2000, unikatowej budowy geologicznej oraz fauny i flory występującej na obszarze”.

Na terenie objętym inwestycją zostaną ustawione stojaki na rowery, ławki i kosze na śmieci.

– Obecnie trwają prace ziemne, na placu budowy pracują koparki – opisuje burmistrz Annopola. – W związku z realizacją tej inwestycji zostały wycięte drzewa (24 szt. na 71 szt. drzew i krzewów rosnących w tym miejscu), które kolidowały z budową. Inaczej nie można byłoby zbudować tarasu.

Zaplanowane są nasadzenia zastępcze (3 szt. robinii akacjowej, 18 szt. klonu pospolitego i 4 szt. czeremchy zwyczajnej).

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem budowa Bulwaru Nadwiślańskiego w Jakubowicach zakończy się w listopadzie br.

Urząd Miejski Annopol otrzymał na te inwestycje dofinansowanie z Polskiego Ładu w kwocie nieco ponad 1 mln 740 tys. zł.

(AA)

zmierzchu” w podest mają być wbudowane lampy na jazdowe, „których strumień światła, dając ciekawy efekt słupa, skierowany jest ku górze”.

Będzie też budynek gospodarczy z toaletami. Inwestycja realizowana przez annopolski samorząd przewiduje też zakup i montaż siłowni zewnętrznej. Powstanie też skałka wspinaczkowa, tor do gry w kapsle i oświetlenie solarne.



Bulwar Nadwiślański w Jakubowicach powinien być gotowy w listopadzie

Zamontowany zostanie też monitoring. Powstanie również ścieżka przyrodniczo-dydaktyczna (wzdłuż drogi wjazdowej na ten teren). Ma się składać z „5 tablic zawierających ekologiczne hasła i informacje przyrodnicze charakterystyczne dla pobliskiego obszaru Natura

FOT. URZĄD MIEJSKI ANNOPOL

Są pierwsze konsekwencje za ogołococone drzewa

RADZYŃ PODLASKI Widok ogołoczonych drzew na miejskim targowisku wywołał internetową burzę. Burmistrz wini urzędnika. Sprawa nadal jest w toku, bo samorząd zwrócił się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego

W maju z 20 topoli usunięto konary w taki sposób, że pozostały same kikuty. Najpierw Tomasz Grabowski z wydziału zarządzania mieniem komunalnym tłumaczył nam, że „przecięcie drzew było konieczne w związku z zagrożeniem łamania się konarów wyrastających z czubów po poprzednim skracaniu”. Przekonywał też, że niektóre z topoli były suche i dziurawe w środku. Jednak później burmistrz Jerzy Rębek postawił sprawę jasno, nazywając to „urzędniczą samowolą”. – W sposób niezrozumiały urzędnik polecił wykonanie takiej „przecinki” drzew, bez

konsultacji ze mną czy moim zastępcą. I teraz mamy to, co widzimy – komentował.

– Najbardziej zdumiewające jest to, że ta osoba i jego zespół powinna przestrzegać prawa, a dokładniej ustawy o ochronie przyrody. To abecadło wydziału zarządzania mieniem komunalnym – stwierdził Rębek. Zapowiedział też wyciągnięcie konsekwencji wobec winnych. Pierwsze kroki już podjęto:

– Dwóch pracowników urzędu miasta otrzymało kary porządkowe – potwierdza Robert Targoński, sekretarz miasta. – Wystąpiliśmy też do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Białej Podlaskiej



FOT. CZYTELNIK

o wyznaczenie organu do prowadzenia postępowania dotyczącego wycięcia gałęzi topoli – dodaje Targoński. Chodzi m.in. o oszacowanie strat.

Sprawa od razu oburzyła miejscowego aktywistę i radnego powiatu radzyńskiego, Jakuba Jakubowskiego. – Te drzewa są bezpowrotnie okaleczone. Rany będą próchnieć, a gałęzie, jeśli odrosną, będą się obłamywać. Pielęgnacja drzew polega na usunięciu suchych, połamanych lub przerośniętych konarów celem ukształtowania, a nie usunięcia korony – podkreśla Jakubowski.

(EB)

To byli żołnierze. Tylko jacy?

KRAŚNIK Na razie nie można wykluczyć ani żołnierzy walczących podczas I, ani tych z II wojny światowej. Szkielety ludzkie odkryte podczas prac przy szpitalu powiatowym w Kraśniku, gdzie w przeszłości mieściły się koszary 24 Pułku Ułanów, muszą być poddane jeszcze analizie antropologicznej, bo archeolodzy zakończyli już swoje prace na miejscu znaleziska

AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

Odkryliśmy trzy mogiły, w których zostało pochowanych 7 osób – mówi archeolog Rafał Niedźwiadek z firmy Arche z Lublina, który razem z archeologiem Jackiem Tkaczykiem prowadził badania w dzielnicy lubelskiej Kraśnika. – Wszyscy mieli dość słabe wyposażenie. Przy jednym szkielecie odnaleźliśmy guziki ułożone w sposób sugerujący mundur. Dwa inne szkielety miały odłamki po pociskach. I dodaje: – Do tego aby powiedzieć coś więcej o tych zmarłych potrzebna jest jeszcze analiza antropologiczna

Guziki i naboje

Znalezisko zostały odkryte podczas prowadzenia prac ziemnych związanych z budową skrzydła szpitala, gdzie ma powstać nowa krasnicka porodówka. Obecnie oddziały ginekologiczny, położniczy i neonatologiczny funkcjonują w dzielnicy fabrycznej Kraśnika. Po zakończeniu wszystkich robót i odbiorach mają być przeniesione do nowego pawilonu dobudowanego do głównej siedziby szpitala przy ul. Chopina.

– Podczas prowadzonych przez ok. 2 tygodnie prac archeologicznych zostały odnalezione też luźne kości, które znajdowały się poza jamami grobowymi, głównie w warstwach nasypowych – dodaje dr Dominik Szulc, pochodzący z Kraśnika historyk PAN, społeczny opie-

kun zabytków powiatu krasnickiego. – Moim zdaniem, ta ziemia została nawieziona w to miejsce w trakcie budowy szpitala powiatowego, czyli w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych poprzedniego wieku. Wówczas ten teren, na którym znajduje się krasnicka lecznica (przy ul. Chopina – przyp. aut.) był praktycznie o metr niższy. Zaś rumosz skalny – nawieziona ziemia – pochodził z wykopów pod budowę szpitala.

Odnalezionych zabytków jest niewiele. – Poza kilkoma guzikami mundurowymi i kilkoma białymi jest jeszcze kilka haceli do podków, a także kilka naboju. Wszystko to objęte dość zaawansowaną korozją – mówi dr Dominik Szulc.

Dlatego też na razie niewiele można powiedzieć o zmarłych – do jakiej należeli armii i kiedy zostali pochowani. – Jeden z tych naboju znalazł się w ziemi, którą zasypiano grób. Czyli w trakcie zasypywania zmarłego, któremuś z żołnierzy, którzy wykonywali tę czynność ten naboju musiał wypaść. Dlatego teraz trzeba ustalić datę produkcji tego naboju, żebyśmy wiedzieli po jakim momencie doszło do zasypania mogiły – wyjaśnia dr Szulc. – W tej chwili nie wykluczamy ani I, ani II wojny światowej, dlatego, że jeszcze w trakcie samych badań archeologicznych, pojawiły pewne wskazówki sugerujące zarówno I, jak też II wojnę światową. Jednakże moim zdaniem groby powsta-



Prace archeologiczne były prowadzone przez około dwa tygodnie

FOT. DOMINIK SZULC

ły w jednym czasie. Teraz trzeba będzie rozstrzygnąć, podczas której było to wojny.

Na wnioski za wcześnie

Zdaniem historyka PAN, „materiał historyczny może być pomocny, ale nie rozstrzyga on sprawy”.

– Zachował się szkic pochodzący z 1949 r., na którym w tym dokładnie miejscu zaznaczono lokalizację mogiły zbiorowej ok. 200 jeńców sowieckich. Tyle, że w tym miejscu nie ma aż tylu szkieletów i ich nie było. Stąd też już teraz wiemy, że ten szkic ma błędy. I dodaje:

– W okresie I wojny światowej na terenie obecnego szpitala i szerzej koszar założono trzy zbiorowe groby dla żołnierzy armii austro-węgierskiej. Tylko, że liczba szkieletów wydobytych z trzech odkrytych grobów nie odpowiada liczbie szkieletów, o których wiemy z za-

CO Z PRACAMI BUDOWLANYMI PRZY ROZBUDOWIE SZPITALA?

● **Michał Jedliński, dyrektor SP ZOZ w Kraśniku**

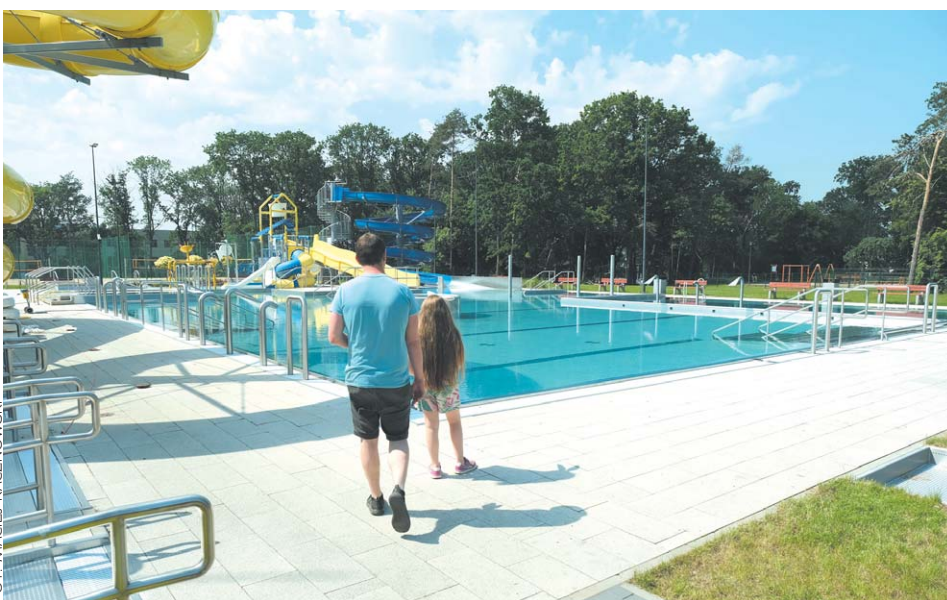
Znalezisko zostało dokonane ok. 80 metrów od głównego placu budowy szpitalnego pawilonu, na przyłączy kanalizacyjnym. Nie ma to wpływu na postęp prac. Roboty odbywają się zgodnie z harmonogramem. Budowlancy kończą strop nad parterem budynku, podpiwniczenie jest już gotowe – i zaczynają przygotowywać szalunki pod pierwsze piętro

Szykują się do otwarcia sezonu

ŚWIDNIK Bilety open to nowa oferta Parku Avia w Świdniku, który już w środę otwiera swoje baseny zewnętrzne

– Ruszamy już 15 czerwca, więc jeszcze przed długim weekendem – zaprasza do świdnickiego Parku Avia dyrektorka kompleksu, Agnieszka Nowak-Szpura. – Baseny zewnętrzne będą czynne codziennie w godz. 9-20. W tym sezonie wprowadzamy też bilety open: całonocny na wszystkie dostępne w parku atrakcje, czyli baseny wewnętrzne, baseny zewnętrzne a także saunarium. Ta opcja będzie dostępna już od środy.

Bilety open kosztują: 60 zł (normalny) i 50 zł (ulgowy). – Można korzystać również z parku linowego. W czerwcu jest czynny w weekendy – w soboty i niedziele. Zaś od 1 lipca będzie można z niego korzystać już codziennie. Wejście do parku linowego jest bezpłat-



ne – dodaje Agnieszka Nowak-Szpura.

Park linowy znajduje się między al. Lotników Pol-

skich a ul. Strażacką, na terenie zagospodarowanym Przez Urząd Miasta w ramach projektu Zielo-

ny LOF. Trasa średniozaawansowana jest wyposażona w 12 platform i 11 przeszkód w tym m.in. ru-

chomy most, pajęczą sieć i szachownicę.

Z parku linowego można korzystać w godz. 10-18.

– Ostatnie wejście jest o godz. 17.30 – podaje dyrektorka Parku Avia w Świdniku. (AA)

CENNIK PARK AVIA

Baseny zewnętrzne:

- Normalny 24 zł (całonocny), 18 zł (po godz. 16)
- Ulgowy 18 zł (całonocny), 12 zł (po godz. 16)
- Dzieci od 3 do 10 lat 12 zł (całonocny), 10 zł (po godz. 16)

Baseny wewnętrzne:

- Normalny 18 zł (60 minut), 30 zł (120 minut)
- Ulgowy 14 zł (60 minut), 24 zł (120 minut)
- Rodzinny Dorosły 17 zł (60 minut), 28 zł (120 minut)
- Dziecko 12 zł (60 minut), 20 zł (120 minut)

Przy zakupie biletu rodzinnego dopłata do sauny wynosi 5 zł/os.

TANIE PŁYWANIE (od poniedziałku do piątku do godz. 15)

- Normalny 12 zł (60 minut), 20 zł (120 minut)
- Ulgowy 9 zł (60 minut), 15 zł (120 minut)

Baseny wewnętrzne i saunarium:

- Normalny 24 zł (60 minut), 40 zł (120 minut)
- Ulgowy 19 zł (60 minut), 30 zł (120 minut)



Obecnie poszukujemy kandydatów do **Bazy Paliw nr 13 w Zawadówce** na stanowiska:

DYSPOZYTOR

MAGAZYNIER

MASZYNISTA

USTAWIACZ

OPERATOR URZĄDZEŃ

Szczegóły dotyczące powyższych ofert znajdziecie Państwo na stronie:
<https://pern.pl/rekrutacja/aktualne-oferty/>
lub pod numerem telefonu: **+48 515 538 251**

PERN

Krajowy lider logistyki surowcowo-paliwowej
Strategiczna Spółka Skarbu Państwa odpowiedzialna
za bezpieczeństwo energetyczne Polski

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670**

063922L01.A

SPRZEDAŻ



Zamów
ogłoszenie drobne w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.
* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

ogłoszenia

HURTOWNIA Rowerów Części
Ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

061522L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

078022L01.A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
Uczestniczymy w programie
„Czyste powietrze”. tel. 506-
123-602, 506-123-604.

037322L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, [www.express-
dent.pl](http://www.express-dent.pl).

073122L01.A

APARATY SŁUCHOWE

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

202021L01.A

**- Sprzedajesz
samochód?**

Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

b10007

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

in226 57

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

tel. **81 46-26-820** reklama@dziennikwschodni.pl

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

in/zajawki/b10013a

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ **(81) 191 91** ☎ **695 919 919**



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

Wracają do treningów

Dzisiaj przygotowania do nowego sezonu wznawiają piłkarze: Górnik Łęczna, Motoru Lublin i Wisły Puławy. W drugim z klubów nadal nie wiadomo, kto będzie następcą Marka Saganowskiego



Awans Lublinianki

Już w piątek z awansu do III ligi cieszyli się piłkarze Lublinianki. A wszystko dzięki wyjazdowej wygranej z Krysztalem Werbkowice



FOT. PAWEŁ SKRABA/AZS UMCS LUBLIN



FOT. KS. WISŁA PUŁAWY



FOT. AZS UMCS LUBLIN (2)



AZS UMCS najlepszy w Suwałkach

LEKKOATLETYKA To się nazywa dominacja! AZS UMCS wygrał klasyfikację medalową i punktową podczas 98. PZLA Mistrzostw Polski. W sumie zawodnicy klubu z Lublina wywalczyli 11 krążków. Na podium stawiali jednak także lekkoatleci: Wisły Puławy, Agrosu Zamość i AZS AWF Biała Podlaska

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zawody zaczęły się pechowo, bo w czwartek trzeba było przerwać rywalizację ze względu na kapryśną pogodę. W mocno skróconych zawodach na podium zdomowała jednak stanać Paulina Guba, która tym razem musiała się zadowolić srebrem. W piątek zawodnicy naszych klubów wywalczyli jednak worek medali.

Sofia Ennaoui okazała się najlepsza w biegu na 1500 metrów z czasem 4:30,22. A wszystko dzięki świetnemu finiszowi – To był typowo taktyczny bieg. Mistrzostwa rządzą się innymi prawami niż mityngi, gdzie biega się na życiówki – wyjaśnia Sofia

Ennaoui cytowana przez portal pzl.pl.

Kolejny z zawodników AZS UMCS – Oskar Stachnik okazał się najlepszy w konkursie rzutu dyskiem. Już w pierwszej kolejce uzyskał wynik 64,06 metra, który zapewnił mu tytuł mistrzowski. Drugi Robert Urbanek uzyskał „tylko” 61,13. Trzeci był za to Jakub Lewoszewski z Agrosu Zamość, który w swojej najlepszej próbie rzucił 59,93 m.

W tej samej konkurencji, ale wśród pań swoje zrobiła też Daria Zabawska, bo także zajęła pierwsze miejsce. Zawodniczka klubu z Lublina zaliczyła dwie z pięciu prób, ale tak się składa, że obie dałyby jej złoto. W pierwszej uzyskała rezultat 58,03, a

w piątek 58,74. I ostatecznie drugą Karolinę Urban wyprzedziła o ponad dwa metry.

Drugi raz z rzędu złoto mistrzostw Polski wywalczyła Malwina Kopron, tym razem dla Wisły Puławy. Przed rokiem w rzucie młotem okazała się lepsza od Anity Włodarczyk. W Suwałkach wszyscy nastawiali się na bardzo ciekawy i zacięty pojedynek między tymi zawodniczkami. Ostatecznie ta druga nie wzięła jednak udziału w zawodach. Jak się okazało Włodarczyk doznała kontuzji, kiedy... goniła złodzieja, który próbował ukraść jej samochód. To nie żart, naprawdę tak było, co potwierdziła nasza mistrzyni.

– Kochani, cudzoziemiec włamał mi się do auta. W pojedynek pojechałam złodzieja i oddałam w ręce policji. Niestety, okupiłam to urazem mięśnia. Kontuzja zdiagnozowana. Operacja w poniedziałek. Dziękuję Komendzie Głównej Policji za szybką interwencję. Po karierze chyba będę walczyła w MMA albo UFC jak nasza mistrzyni Joanna Jędrzejczyk, bo oberwało się sprawcy, oj oberwało – napisała w mediach społecznościowych Anita Włodarczyk.

Podczas nikomu nie udało się rzucić 70 metrów. Wygrała Kopron z rezultatem 69,60 m. Druga Ewa Różańska w najlepszej próbie osiągnęła 69,24, a trzecia Katarzyna Furmanek 68,69.

Tytuł mistrza Polski w biegu na 100 metrów obronił Dominik Kopeć. Sprinter Agrosu Zamość mógł się pochwalić czasem 10,20 sekundy, a drugi Przemysław Słowikowski 10,34. Łukasz Żak z AZS UMCS był ósmy (10,50), a Patryk Krupa z Agrosu dziesiąty (13,35). Z kolei na 400 metrów przez płotki triumfował Krzysztof Hołub (AZS UMCS, 50,43). W konkursie skoku w dal panów zawodnicy z województwa lubelskiego wywalczyli dwa krążki. Wygrał faworyt – Piotr Tarkowski z AZS AWF Biała Podlaska (8,03 m). Trzeci był za to Andrzej Kuch z AZS UMCS (7,52 m). Srebro wywalczyła męska sztafeta lubelskich akademików 4x100 metrów w składzie:

Jakub Lempach, Łukasz Żak, Jakub Chmiel i Eryk Hampel (40,60).

W sobotę i tak już pokazny dorobek udało się jeszcze poprawić. Na podium stanęły sztafety AZS UMCS 4x400 metrów. Złoto wywalczyły panie (czas 3:34,73), w składzie: Alicja Wrona, Wiktoria Drozd, Adrianna Janowicz-Półtorak oraz Małgorzata Hołub-Kowalik. Na trzeciej pozycji zmagania zakończyli za to: Krzysztof Hołub, Cezary Mirosław, Oskar Gołębiowski oraz Maciej Hołub (3:10,49). Mistrzynią Polski została również Angelika Mach, która wygrała bieg na 5000 metrów (15:57,99). Na 800 trzecia była Adrianna Czapała (2:04,10).

PILKARSKA LIGA NARODÓW, DYWIZJA A

Grupa I: Austria – Francja 1:1 (Weimann 37 – Mbappe 83) ● Dania – Chorwacja 0:1 (Pasalic 69).

1. Dania	3	6	4-3
2. Austria	3	4	5-3
3. Chorwacja	3	4	2-4
4. Francja	3	2	3-4

Grupa II: Portugalia – Czechy 2:0 (Cancelo 33, Guedes 38) ● Szwajcaria – Hiszpania 0:1 (Sarabia 13).

1. Portugalia	3	7	7-1
2. Hiszpania	3	5	4-3
3. Czechy	3	4	4-5
4. Szwajcaria	3	0	1-7

Grupa III: Anglia – Włochy 0:0 - Węgry – Niemcy 1:1 (Nagy 6 – Hofman 9).

1. Włochy	3	5	3-2
2. Węgry	3	4	3-3
3. Niemcy	3	3	3-3
4. Anglia	3	2	1-2

DYWIZJA B

Grupa I: Ukraina – Armenia 3:0 (Malinovsky 61, Karavaev 77, Mykolenko 84) ● Irlandia – Szkocja 3:0 (Browne 20, Parrott 28, Obafemi 51).

1. Ukraina	2	6	4-0
2. Irlandia	3	3	3-2
3. Szkocja	2	3	2-3
4. Armenia	3	3	1-3

Grupa II: Albania – Izrael 1:2 (Broja 45-karny – Solomon 57, 73) ● Rosja – Islandia odwołany.

1. Izrael	2	4	4-3
2. Islandia	2	2	3-3
3. Albania	2	1	2-3
4. Rosja	0	0	0-0

Grupa III: Czarnogóra – Bośnia i Hercegowina 1:1 (Marusic 77 – Menalo 62) ● Rumunia – Finlandia 1:0 (Bancu 30).

1. Bośnia i H.	3	5	3-2
2. Finlandia	3	4	3-2
3. Czarnogóra	3	4	4-4
4. Rumunia	3	3	1-3

Grupa IV: Norwegia – Słowenia 0:0 ● Szwecja – Serbia 0:1 (Jovic 45).

1. Norwegia	3	7	7-1
2. Serbia	3	6	5-2
3. Szwecja	3	3	3-3
4. Słowenia	3	1	1-6

DYWIZJA C

Grupa I: Wyspy Owcze – Litwa 2:1 (Davidsen 20-karny, Andreasen 45 – Cernych 6) ● Luksemburg – Turcja 0:2 (Calhanoglu 37, Dursun 76).

1. Turcja	3	9	12-0
2. Luksemburg	3	6	3-2
3. Wyspy O.	3	3	2-6
4. Litwa	3	0	1-10

Grupa II: Grecja – Cypr 3:0 (Bakasetas 8, Pavlidis 20, Limnios 48) ● Kosowo – Irlandia Północna 3:2 (Muriqi 9-karny, 52, Bytyqi 19).

1. Grecja	3	9	5-0
2. Kosowo	3	6	5-3
3. Irlandia P.	3	1	2-4
4. Cypr	3	1	0-5

Grupa III: Azerbejdżan – Słowacja 0:1 (Weiss 81) ● Białoruś – Kazachstan 1:1 (Malkevich 84 – Aymbetov 13).

1. Kazachstan	3	7	4-1
2. Słowacja	3	6	2-1
3. Białoruś	3	2	1-2
4. Azerbejdżan	3	1	0-3

Grupa IV: Gibraltair – Bułgaria 1:1 (Walker 61-karny – Michnev 45) ● Macedonia Północna – Gruzja 0:3 (Zivzivadze 52, Kvaratskhelia 62, Kiteishvili 84).

1. Gruzja	3	9	12-2
2. Macedonia P.	3	4	3-4
3. Bułgaria	3	2	4-7
4. Gibraltair	3	1	1-7

DYWIZJA D

Grupa I: Mołdawia – Łotwa 2:4 (Nicolaescu 4-karny, Motpan 64 – Gutkovskis 19, 60, Ikaunieks 26, 75) ● Andora – Liechtenstein 2:1 (J. Alaez 78-karny, Rubio 82 – Meier 90).

1. Łotwa	3	9	8-2
2. Mołdawia	3	4	4-4
3. Andora	3	4	2-4
4. Liechtenstein	3	0	1-5

Grupa II: Malta – Estonia 1:2 (Hein 56-samobójcza – Vassiljev 21, Anier 90) ● San Marino pauza.

1. Estonia	2	6	4-1
2. Malta	2	3	3-2
3. San Marino	2	0	0-4



FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Polska po dobrym meczu zremisowała w Rotterdamie z Holandią

Zmazali plamę po Belgii

PILKA NOŻNA Reprezentacja Polski prowadziła w Rotterdamie z Holandią 2:0, ale ostatecznie dopisała do swojego konta tylko punkt. Biało-Czerwoni mogą być jednak zadowoleni z tego rezultatu, bo w doliczonym czasie gry rywale nie wykorzystali rzutu karnego

BARTOSZ SURMAN

Polacy w starciu z drużyną „Oranje” chcieli zrehabilitować się za śródowną porażkę aż 1:6 z Belgami. Mecz od początku toczył się w szybkim tempie i oba zespoły starały się stwarzać zagrożenie pod bramką rywala. Kiedy coraz większą optyczną przewagę zaczęli osiągać miejscowi w 18 minucie dobre podanie od Nicolii Zalewskiego otrzymał Matty Cash. Obrońca Aston Villi dobrze przyjął piłkę i oddał płaski strzał z narożnika pola karnego, po którym piła zatrzepotała w siatce.

Po stracie gola Holendrzy chcieli szybko doprowadzić do wyrównania. W 22. minucie po mocnym strzale Stevena Berghuisa Skorupski odbił piłkę przed siebie. Do-

padł do niej Daley Blind, jednak jego dobitka była mocno niecelna.

Druga połowa rozpoczęła się znakomicie dla reprezentacji Polski. Już cztery minuty po wznowieniu gry prostopadłym podaniem do Przemysława Frankowskiego popisał się Krzysztof Piątek. Ten pognął w stronę bramki po czym wystawił futbolówkę Piotrowi Zielińskiemu. Pomocnikowi Napoli nie pozostało nic innego niż dopełnienie formalności.

Polacy jednak bardzo krótko cieszyli się z dwóch bramek przewagi. W 51. Minucie dośrodkowanie z lewego skrzydła Blinda precyzyjnym uderzeniem wykończył niepilnowany w polu karnym Davy Klaassen. Natomiast trzy minuty później po do-

graniu Memphisa Depaya Skorupskiego mocnym strzałem pokonał Denzel Dumfries.

W ostatnich fragmentach Holandia zepchnęła Polskę do głębokiej defensywy, ale mijały kolejne minuty, a bramki nie padały. Jednak w samej końcówce spotkania Halil Umut Meler podyktował rzut karny za zagranie w polu karnym piłki ręką Casha, które poprzedziła świetna interwencja Skorupskiego. Do futbolówki ustawionej na jedenastym metrze podszedł Depay, który kropnął potężnie, ale trafił w słupek i spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

Holandia – Polska 2:2 (0:1)

Bramki: Davy Klaassen (51), Dumfries (54) – Cash (18), Zieliński (49).

Holandia: Flekken – Timber (65 Teze), de Vrij, Ake – Dumfries, Berghuis (65 Koopmeiners), de Jong, Klaassen (65 Gakpo), Blind – Bergwijn (77 Weghorst), Depay.

Polska: Skorupski – Cash, Bednarek, Kiwior, Bereszynski – Frankowski (84 Glik), Krychowiak, Góralski (58 Żurkowski), Zieliński, Zalewski – Piątek.

Żółte kartki: Berghuis, Bergwijn, de Jong – Krychowiak, Bednarek, Skorupski, Zieliński, Żurkowski.

Sędziował: Halil Umut Meler (Turcja). **Widzów:** 39 382.

LIGA NARODÓW – DYWIZJA A GRUPA IV

Walia – Belgia 1:1 (Johnson 86 – Tielemans 51)

1. Holandia	3	7	8-4
2. Belgia	3	4	8-6
3. Polska	3	4	5-9
4. Walia	3	1	3-5

13 czerwca: Polska – Belgia ● Holandia – Walia.

Otrocki i Tkaczyk najlepsi

GOLF W niedzielę na terenie Lubelskiej Akademii Golfa nad zalewem Zemborzyskim odbył się turniej o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego

Honorowy Patronat nad imprezą objął Marszałek województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. Do zawodów przystąpiło łącznie 33 osoby. W kategorii brutto zwyciężył Piotr Otrocki z Pierwszego Lubelskiego Klubu Golfowego z wynikiem 54 uderzeń. Drugie miejsce zajął Cezary Ba z PLKG z wynikiem 57 uderzeń. Trzecie miejsce zajął Paweł Redestowicz z Wierzychowisk z wynikiem 60 uderzeń. Kategorię netto wygrał Artur Tkaczyk z wynikiem 51 uderzeń z PLKG. Druga była Katarzyna Czabaj z wynikiem 51 uderzeń z PLKG, a trzeci Robert Łyczak z Wierzychowisk z wynikiem 53 uderzeń. **(B5)**



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI (2)

Lotto (11.06)

5, 23, 30, 47, 48, 49.

Lotto Plus (11.06)

10, 12, 17, 18, 20, 24.

Mini Lotto (11.06)

18, 33, 38, 41, 42.

Mini Lotto (10.06)

19, 25, 31, 32, 42.

Ekstra Pensja (11.06)

14, 18, 26, 29, 33, 4.

Ekstra Pensja (10.06)

11, 13, 14, 25, 27, 1.

Ekstra Premia (11.06)

4, 7, 22, 25, 29, 4.

Ekstra Premia (10.06)

2, 3, 18, 23, 33, 4.

Multi Multi (12.06) 14

3, 4, 6, 9, 13, 19, 21, 23, 27, 28, 33, 38, 39, 45, 47, 52, 54, 64, 65, 66. Plus 66.

Multi Multi (11.06) 21.50

6, 7, 10, 14, 17, 23, 29, 34, 39, 43, 47, 49, 51, 53, 56, 58, 62, 75, 76, 78. Plus 75.

Multi Multi (11.06) 14

6, 8, 15, 27, 29, 32, 42, 44, 47, 48, 50, 55, 58, 66, 69, 75, 76, 78, 79, 80. Plus 15.

Multi Multi (10.06) 21.50

6, 9, 11, 22, 23, 26, 28, 32, 42, 52, 53, 55, 58, 62, 67, 69, 71, 72, 75, 77. Plus 42.

Multi Multi (10.06) 14

1, 2, 5, 9, 13, 15, 17, 23, 30, 32, 40, 41, 42, 43, 44, 47, 53, 55, 58, 77. Plus 44.

Multi Multi (09.06) 21.50

6, 9, 12, 21, 24, 25, 26, 29, 33, 35, 40, 41, 42, 45, 59, 63, 69, 73, 75, 78. Plus 78.

Kaskada (12.06) 14

2, 3, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 15, 18, 21, 24.

Kaskada (11.06) 21.50

2, 7, 9, 11, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Kaskada (11.06) 14

1, 4, 6, 7, 8, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 21.

Kaskada (10.06) 21.50

1, 6, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 19, 21, 23.

Kaskada (10.06) 14

1, 4, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 17, 21, 23, 24.

Kaskada (09.06) 21.50

6, 7, 8, 12, 14, 15, 16, 18, 19, 22, 23, 24.

Super Szansa (12.06) 14

6, 6, 2, 2, 0, 6, 9.

Super Szansa (11.06) 21.50

5, 1, 2, 2, 3, 9, 3.

Super Szansa (11.06) 14

2, 9, 1, 8, 7, 4, 6.

Super Szansa (10.06) 21.50

9, 2, 4, 3, 2, 9, 4.

Super Szansa (10.06) 14

9, 5, 8, 1, 9, 4, 1.

Super Szansa (09.06) 21.50

9, 4, 1, 2, 4, 7, 2.

Motor nadal bez trenera

EWINNER II LIGA Kolejne dni mijają, do rozpoczęcia przygotowań coraz bliżej, a w Motorze, jak nie było trenera, tak dalej nie ma. Dzisiaj piłkarze żółto-biało-niebieskich mają spotkać się na pierwszym treningu. Wczoraj wieczorem nadal nie zaliśmy jednak nazwiska następcy Marka Saganowskiego

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

O d środy wiadomo, że Zbigniew Jakubas podziękował za współpracę „Saganowi” i jego umowa nie zostanie przedłużona. Przy okazji z klubem pożegnali się również asystenci: Kacper Marzec, Ariel Jakubowski, a także odpowiedzialny za przygotowanie fizyczne Szymon Gieroba. Ten ostatni przeniósł się do Górnika Łęczna.

Kibice spodziewali się, że nowy szkoleniowiec jest już dogadany z klubem. Niestety, w kolejnych dniach nadal trwały poszukiwania i rozmowy, a kandydatów przewinęło się naprawdę sporo.

W piątek wymienialiśmy kilku z nich, w tym trenerów z regionu, jak: Łukasz Mierzejewski, Artur Bożyk, czy Tomasz Złomańczuk. Plotkowano także o byłym już opiekunie Górnika Łęczna Kamili Kieresiu. Sporo osób wskazywało, że faworytem jest z kolei Artur Derbin, który ostatnio pracował w pierwszoligowym GKS Tychy.

Każdy dzień przynosił tak naprawdę kolejne ciekawe nazwiska. Marek Gołębiewski, czyli były szkoleniowiec rezerw Legii Warszawa, a przez chwilę także pierwszej drużyny także był według plotek na liście Zbigniewa Jakubasa. Ostatecznie



Bartosz Zbiciak to jeden z zawodników, który ma ważny kontrakt z Motorem dłużej niż do końca tego miesiąca

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

zdecydował się jednak przyjąć ofertę Chrobrego Głogów.

Z kolei Derbin miał być blisko objęcia posady w ekstraklasowej Jagielloni Białostok, ale ten klub ostatecznie postawił na Macieja Stolarczyka. W weekend pojawiła się kolejna porcja

plotek, że następcą Marka Saganowskiego zostanie albo Kamil Kiereś, albo właśnie Derbin. W chwili, kiedy zamykaliśmy to wydanie gazety nadal nie było jednak pewności, na kogo zdecyduje się właściciel klubu z Lublina. A to oznacza, że

jeżeli rano nie pojawi się nowa miotła, to pierwsze zajęcia przed startem sezonu 2022/2023 będzie musiał poprowadzić jakiś trener z akademii Motoru. Na razie wiadomo, że poniedziałkowy trening odbędzie się na stadionie przy Al. Zygmunto-wskich (godz. 16 lub 17).

Nie wezmą w nim udziału: Tomasz Swędrowski i Wojciech Błyszko, którzy znaleźli już nowe kluby. Pierwszy trafił do Ruchu Chorzów, a drugi do Chojniczanki. Reszta zawodników ma ważne umowy do końca tego miesiąca, więc wszyscy powinni się zameldować na zajęciach.

Jak wygląda plan przygotowań? Pierwszy mecz kontrolny odbędzie się 22 czerwca w Sanoku, gdzie żółto-biało-niebiescy zagrają z Sandecją Nowy Sącz. 26 czerwca drużyna ma wyjechać na obóz do Warki. Po drodze rozegra drugi sparing ze Zniczem w Pruszkowie. Jeden mecz kontrolny planowany jest także podczas zgrupowania, ale rywal nie jest jeszcze znany (2 lipca). Na tydzień przed startem ligi Motor zmierzy się z: Lublinianką (w Lublinie) i Górnikiem Łęczna (w Łęcznej). Oba spotkania mają zostać rozegrane 9 lipca. A w weekend 16/17 lipca wystartuje już kolejny sezon eWinner II ligi.

Dużo niewiadomych

EWINNER II LIGA

Dzisiaj do treningów wracają także piłkarze Wisły Puławy. W ostatnich dniach nie brakowało plotek, że Mariusz Pawlak nie będzie dłużej prowadził drużyny, ale klub na razie nie potwierdza tych doniesień. – To tylko plotki – powiedział nam krótko prezes Piotr Owczarzak

Duma Powiśla już w najbliższą sobotę ma rozegrać pierwszy mecz kontrolny, a rywalem będzie Resovia. 24 czerwca drużyna z Puław zmierzy się u siebie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, a kolejnymi rywalami będą: Pogoń Siedlce (2 lipca, Puławy) oraz Polonia Warszawa (9 lipca, również Puławy). W weekend 16/17 lipca rozpocznie się nowy sezon w eWinner II lidze.

Na pewno pracowicie tygodniowo czekają działacze, bo wielu zawodników było ostatnio tylko wypożyczonych do Wisły. A w tym gronie byli: Dominik Banach (Radomiak), Bartłomiej Gradecki, Kacper Kondracki (oba Wisła Płock), Jan Flak (Górniki Zabrze), czy Krystian Bracik (Cracovia II). Według dziennikarza „Piłki Nożnej” Kamila Suleja do Dumy Powiśla przymierzany jest chociażby doświadczony Dawid Retlewski, który po zakończeniu sezonu pożegnał się z Radunią Stężyca.

Przedłuża się też temat podpisania nowej umowy z głównym sponsorem klubu – Grupą Azoty. Bez konkretnego zabezpieczenia finansów trudno negocjować umowy z piłkarzami, którzy byli ostatnio w klubie i szukać ewentualnych wzmocnień. **(LUKISZ)**

Na początek pojedą do Puszczy

FORTUNA I LIGA Znamy dokładny terminarz na sezon 2022/2023 na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Dowodzony przez trenera Macina Prasola Górnik Łęczna w pierwszej kolejce zagra na wyjeździe z Puszczą Niepołomice. Natomiast pierwszym domowym rywalem zielono-czarnych będzie Sandecja Nowy Sącz

P rzypomnijmy, że rozgrywki Fortuna I Ligi rozpoczyna się w dniach 16-17 lipca. Runda jesienna zakończy się 11-12 listopada, a runda wiosenna wystartuje 11-12 lutego 2023 roku. Rozgrywki zakończą się z kolei 4 czerwca 2023 roku. Wówczas poznamy trzech spadkowiczów, dwie ekipy które wywalczą bezpośredni awans, a także cztery zespoły, które o promocję do PKO BP Ekstraklasy powalczą poprzez dwuetapowe baraże.

W pierwszej kolejce zielono-czarni pojedą do Niepołomic na mecz z tamtejszą Puszcą, czyli zespołem, który od wielu lat prowadzi trener Tomasz Tułacz i pod jego wodzą drużyna z niewielkiej miejscowości stała się solidnym pierwszoligowcem. Natomiast pierwszy domowy mecz Maciej Gostomski i spółka rozegrają 23



Gerson to kolejny zawodnik, który pożegnał się z Górnikiem Łęczna

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

lub 24 lipca, a ich rywalem będzie Sandecja Nowy Sącz.

Drużyna trenera Prasola przygotowania do nowego sezonu rozpocznie już dzisiaj. Pierwsze zajęcia po urlopach zaplanowano przed południem. Wiadomo już, że

na treningu zabraknie: Leandro oraz Bartłomieja Kalinkowskiego, którzy pożegnali się już z Łęczną. Teraz do tej dwójki dołączył Gerson.

Brazylijski obrońca wrócił do zespołu na początku 2022 roku zgłaszając się na

testy, a następnie podpisał umowę z zielono-czarnymi. W zakończonym niedawno sezonie PKO BP Ekstraklasy rozegrał łącznie 10 spotkań. Jego kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. – Dziękuję Górniko-

wi, za te pół sezonu. W tych 10 meczach dałem z siebie wszystko. Teraz czas na nowy rozdział – napisał na swoim Instagramie były już zawodnik Górnika Łęczna.

Pojawiły się plotki, że Brazylijczyk może zostać w Polsce, a jednym z zainteresowanych klubów jest ponoć Widzew Łódź. Beniaminek w końcu wrócił do elity i dokonał już kilku transferów, a kolejne są w planach. 30-letni stoper według plotek ma jednak znacznie więcej opcji.

Co z resztą ważnych postaci ekipy z Łęcznej? Maciej Gostomski przymierzany jest do Górnika z Zabrze, Jason Lokilo do Zagłębia Lubin, a Bartosz Śpiączka ma ponoć oferty zarówno z Widzewa, jak i Korony Kielce. Z kolei do ekipy trenera Prasola może trafić Jakub Kwiatkowski, który ostatnio występował w drugim zespole Legii. **(BS)**

Spacerek po Kszokach

PIŁKARSKA III LIGA To była udana sobota dla naszych drużyn. Aż cztery z pięciu ekip odniosły pewne zwycięstwa. Powody do radości mieli także kibice Podlasia Biała Podlaska. Podopieczni Rafała Borysiuka rozbili KSZO Ostrowiec Świętokrzyski aż 5:1

Dla biało-zielonych to był ostatni domowy mecz w sezonie 2021/2022. I trzeba przyznać, że piłkarze postarali się o efektowne pożegnanie. Wystarczyło 26 minut, a już gospodarze prowadzili 3:0. Najpierw skutecznością błysnął Marcin Pigiel, który znowu zapisał na swoim koncie dwa trafienia. Najpierw, w 12 minucie po centrze Kamila Kocola uprzedził bramkarza i strzałem głową otworzył wynik. Po chwili przenieśliśmy się pod szesnastkę Podlasia, ale mimo dobrej okazji goście nie zdołali wpakować piłki do siatki. Miejscowi wybili futbolówkę na „uwolnienie”, a padła z tego druga bramka. Kocół zaliczył przechwyt i kiedy wpadł w pole karne, to bramkarz rywali go faulował. Werdykt arbitra w tej sytuacji mógł być tylko jeden – rzut karny. A jedenastkę wykorzystał Pigiel i zanim minął kwadrans gry było 2:0. W 26 minucie białczanie mieli już w zapasie trzy gole, po tym, jak Maciej Wojczuk świetnie przymierzył do siatki z 16 metrów. W drugiej połowie najpierw honorowe trafienie zaliczył „Kszoki”, a później na listę strzelców wpisali się jeszcze: debiutant, 17-latek Karol Domański, który z bliska popisał się skuteczną dobitką, po akcji Kocola oraz Tomasz Andrzejuk. Ten ostatni wykorzystał w końcówce kolejną jedenastkę, którą zresztą sam wywalczył i przy okazji ustalił rezultat na 5:1. Za tydzień w ostatnim meczu sezonu drużyna trenera Borysiuka zagra na wyjeździe z Wólczanką Wólka Pełkińska. To będzie też pożegnanie „Borysa” z klubem, bo od kilku dni wiadomo, że umowa szkoleniowca nie zostanie przedłużona.

(LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 5:1 (3:0)

Bramki: Pigiel (12, 14-z karnego), Wojczuk (26), Domański (65), Andrzejuk (87-z karnego) – Dereń (62).

Podlasie: Małecki (82 Haponiuk) – Salak, Jarzyńska, Nieścieruk, Pigiel, Sweklej, Andrzejuk, Piotrowski (75 Mierziński), Kobyliński (46 Domański), Kocół (75 Kurowski), Wojczuk (82 Chmielewski).

KSZO: Burek – Sylwestrzak, Matheus, Pawlik (70 Toboła), Dereń, Czernysz (33 Grudziński), Kosik (76 Szymański), Nawrot, Lipka (33 Galajs), Żurek, Domagała (76 Stachurski).

Żółte kartki: Matheus, Burek (KSZO).

Sędziował: Krzysztof Pacholek (Lubaczów).

Ostatni kwadrans na piątkę

PIŁKARSKA III LIGA Efektowny finisz meczu w Radzynie Podlaskiej. Przez 74 minuty Orłęta Spomlek bezbramkowo remisowały z Wisłoką Dębica. Mimo wszystko biało-zieloni zdążyli wygrać jeszcze 4:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie gospodarze powinni mieć na koncie przynajmniej jednego gola. Dominik Rycaj mógł wyłożyć piłkę do Sebastiana Kaczyńskiego, a ten miałby przed sobą tylko pustą bramkę. Pierwszy z zawodników sam chciał jednak wpisać się na listę strzelców i spudłował. Później w dobrej sytuacji znalazł się Pavel Chaliadka, ale huknął prosto w bramkarza. Swoją okazję miał też Przemysław Zdybowicz jednak dopadli go obrońcy i ostatecznie uderzał tuż zza pola karnego. Efektu bramkowego ponownie jednak nie było.

W drugiej odsłonie na murawie zameldował się Mateusz Ozimek i jak się okazało jego wejście było kluczowe. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem wynik otworzył Karol Rycaj po tym, jak miejscowi „rozklepali” defensywę przeciwnika. Po chwili Sebastian Fedan z drużyny gości obejrzał drugie „żółtko” i musiał przedwcześnie opuścić boisko z czerwoną kartką.

Orłęta były bezlitosne i szybko wykorzystały grę w licebnej przewadze. Najpierw Ozimek po indywidualnej akcji przymierzył na 2:0, a po chwili wykorzystał błąd rywala i zaliczył swoje drugie trafienie. W doliczonym czasie gry najpierw piłkę do siatki wpakował Wahe Mnatsakanyan, ale arbiter dopatrzył się zagrania ręką i bramki nie uznał. Minęło kilkadziesiąt sekund i jednak zrobiło się 4:0. Rezultat ustalił Michał Kobiółka po akcji: Ozimka i Karola Rycaja.

– Już po pierwszej połowie powinniśmy prowadzić, ale zmarnowaliśmy dwie „setki” i jedną bardzo dobrą sytuację. W drugiej części spotkania przeciwnik



Drużyna Orłąt Spomlek w bardzo dobrym stylu pożegnała się ze swoimi kibicami

FOT. ORŁĘTA SPOMLEK RADZYN PODLASKI/FACEBOOK

opadł z siłą, a my coraz śmielej atakowaliśmy i w końcówce byliśmy bardzo skuteczni. Na pewno dobiliśmy Wisłokę po czerwonej kartce, a wydaje się, że ręki przy голу Wahe też nie było, ale trzeba to jeszcze zobaczyć na wideo – mówi Mikołaj Raczyński, trener Orłąt.

Szkoleniowiec przyznaje też, że na dniach odbędą się rozmowy w sprawie jego dalszej pracy w Radzynie Podlaskiej. – Wola jest z obu stron, żeby kontynuować współpracę, ale dopóki nie ma

podpisów na umowie, to w piłce niczego nie można być pewnym. Szczerze mówiąc sam byłem już kilka razy w takiej sytuacji, że wszystko było już ustalone, ale jednak nic z tego nie wyszło. Dlatego trzeba poczekać do poniedziałku, na kiedy jestem umówiony z działaczami – dodaje opiekun biało-zielonych.

Orłęta Spomlek Radzyn Podlaski – Wisłoka Dębica 4:0 (0:0)

Bramki: K. Rycaj (75), Ozimek (79, 86), Kobiółka (90+3).

Orłęta: Ciołek – Chaliadka (87 Bujak), Mysza, Koncewicz-Zyłka, Bryja (46 Mnatsakanyan), Kamiński, Kobiółka, D. Rycaj (58 Ozimek), Kaczyński (72 Ćwik), K. Rycaj, Zdybowicz (87 Korolczuk).

Wisłoka: Daniel – Surma, Cabała, Król, Rębisz, Siedlecki (63 Smoleń), Prokop (80 Kontrabecki), Fedan, Górecki (63 Zygmunt), Łanucha, Palonek (85 Kozłowski).

Żółte kartki: Koncewicz-Zyłka, Rycaj, Mnatsakanyan – Fedan, Łanucha, Górecki.

Czerwona kartka: Fedan (Wisłoka, 77 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Arkadiusz Szymanowski (Bemowo Piskie).

Pozostaje już tylko walka o drugie miejsce

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Tomasza Złomańczuka w swoim ostatnim domowym meczu w sezonie 2021/2022 łatwo poradzi sobie z Tomasovią. Chełmianka do przerwy prowadziła 3:0, a ostatecznie pokonała rywala 4:1. Przed pierwszym gwizdkiem gospodarze mieli jeszcze matematyczne szanse na awans do II ligi, ale swój mecz wygrała Siarka i to ekipa z Tarnobrzega w sobotę świętowała promocję

Już w 11 minucie aktywny Paweł Myśliwiecki otworzył wynik. Kacper Wiatrak przedał się prawym skrzydłem i dograł w pole karne, gdzie „Myśliwy” wślizgiem z bliska pokonał bramkarza rywala. Zanim minęło pół godziny gry ten sam zawodnik znowu miał duży udział przy bramce numer dwa. Tym razem wywalczył rzut karny. Trzeba jednak przyznać, że goście sprezentowali rywalom jedenastkę. Myśliwiecki był odwrócony tyłem, daleko od bramki, a obrońca wyraźnie go odepchnął. Z „wapna” nie pomylił się Łukasz Mazurek i biało-zieloni mieli już świetnie ustawione spotkanie. To jednak wcale nie był koniec strzelania w pierwszej połowie. Tomasovię dobił jeszcze Patryk Czulowski. Najpierw „klepkę” z Krystianem

Wójcikiem zagrał jednak Jakub Bednara. Ten drugi mógł kończyć akcję, ale w ostatniej chwili zabrał mu ją właśnie Czulowski, który z bliska strzelił na 3:0. Po zmianie stron kibice w Chełmie obejrzeliby dwie kolejne bramki. Najpierw Rafał Kycko zaliczył honorowe trafienie dla rywala po świetnym uderzeniu w „okienko” z około 25 metrów. Ostatnie słowo należało jednak do zawodnika, który rozpoczął strzelanie w sobotnich derbach – Myśliwieckiego. Wszystko rozpoczął Grzegorz Bonin, a zakończył właśnie „Myśliwy”. Dzięki temu podopieczni trenera Złomańczuka mogą nadal myśleć o zajęciu nawet drugiego miejsca w tabeli. Awans wywalczyła już Siarka, a w grze o drugą lokatę są trzy ekipy. Oprócz Chełmianki także: ŁKS Łągów

i Avia Świdnik. W swoim ostatnim spotkaniu w tym sezonie Ezana Kahsay i spółka wybiorą się do Polańca na mecz z Czarnymi. Tomasovia zagra za to przed własną publicznością z ŁKS.

(LUKISZ)

Chełmianka Chełm – Tomasovia Tomasów Lubelski 4:1 (3:0)

Bramki: Myśliwiecki (11, 82), Mazurek (27-z karnego), Czulowski (45) – Kycko (60).

Chełmianka: Ciołek – Wiatrak, Mazurek, Duda, Budzyński, Bednara (46 Dziubiński), Wójcik (68 Kahsay), Skoczylas, Bonin, Czulowski (71 Giletycz), Myśliwiecki.

Tomasovia: Krawczyk – Pleskacz, Chmura, Skiba, Lis (46 Zozulia), Lasota, Słotwiński (66 Tsybulnyk), Kycko (60 Żurawski), Orzechowski, D. Szuta (46 Smola), Dorosz (75 J. Szuta).

Żółte kartki: Myśliwiecki – J. Szuta, Pleskacz.

Sędziował: Kamil Szczotko (Lublin).

Pożegnanie z trenerem

PIŁKARSKA III LIGA Jak się okazało mecz Chełmianka – Tomasovia był ostatnim na ławce trenerskiej drugiego z klubów dla Pawła Babiara. Szkoleniowiec już w sobotę zakończył przygodę z niebiesko-białymi

Wsumie trener Babiara spędził w klubie sześć, a cztery ostatnie pracował z seniorami. W poprzednich rozgrywkach zespół pod jego wodzą w cuglach wygrał IV ligę lubelską. Niestety, ligę wyżej tak różowo już nie było. I zaledwie po roku ekipa z Tomaszowa Lubelskiego znowu wraca do IV ligi. Zresztą wiadomo to już od kilku tygodni.

– Ustaliliśmy to z działaczami już kilka dni temu. Chciałem, żeby klub miał trochę czasu na poukładanie drużyny, wiadomo, że przed nami ostatni tydzień treningów i nie będzie za dużo czasu na rozmowy z zawodnikami. Dlatego można powiedzieć, że od niedzieli mnie już nie ma. Nikt mnie jednak nie wyganiał z drużyny, to moja decyzja,

a muszę też wziąć ten wynik na swoje barki i sam chcę się zastanowić, co dalej – wyjaśnia szkoleniowiec.

A jak ocenia sobotnie zawody? – Chełmianka była o klasę lepsza. Tym bardziej, że my wystawiliśmy kilku młodych chłopaków, bo nadal walczyliśmy o drugie miejsce w Pro Junior System. Dostali szansę, żeby zebrać doświadczenie, a my przy okazji łapiemy punkty do PJS. Nie ma jednak co ukrywać, że w normalnych okolicznościach raczej wystawilibyśmy trochę mocniejszy skład. Mimo wszystko spotkanie było ciekawe. Nie brakowało sytuacji i to pod obie bramkami. Szczerze mówiąc przy lepszej skuteczności z jednej i drugiej strony zawody mogły się skończyć wynikiem 8:3 lub 8:4 – wyjaśnia trener Babiara.

(LUKISZ)

PIŁKARSKA III LIGA,
GRUPA IV

Orleńta Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica 4:0 ● Cracovia II – Siarka Tarnobrzeg 2:3 ● Chelmsianka Chelms – Tomasovia Tomaszów Lubelski 4:1 ● Podlasie Biela Podlaska – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 5:1 ● Stal Stalowa Wola – Unia Tarnów 2:0 ● Avia Świdnik – Korona Rzeszów 6:1 ● ŁKS Łągów – Sokół Sieniawa 3:0 ● Wisła Sandomierz – Wólczanka Wólka Pełkińska 2:0 ● Podhale Nowy Targ – Czarni Połaniec zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Siarka	33	69	66-29
2. ŁKS	33	66	57-28
3. Chelmsianka	33	63	52-31
4. Avia	33	62	65-31
5. Podhale	32	58	62-40
6. Cracovia II	33	58	66-36
7. Wisłoka	33	48	50-57
8. KSZO	33	48	39-38
9. Stal	33	48	42-38
10. Orleńta	33	46	55-50
11. Unia	33	45	48-47
12. Czarni	32	40	45-58
13. Podlasie	33	39	39-46
14. Sokół	33	38	36-61
15. Wisła	33	30	41-66
16. Korona	33	29	42-68
17. Tomasovia	33	18	34-67
18. Wólczanka	33	14	27-76

18 czerwca (wszystkie mecze o godz. 17): Wisłoka – Avia ● Korona – Stal ● Unia – Wisła ● Wólczanka – Podlasie ● KSZO – Podhale ● Czarni – Chelmsianka ● Tomasovia – ŁKS ● Sokół – Cracovia II ● Siarka – Orleńta.

NAJLEPSI STRZELCY

24 bramki – Wojciech Białek (Avia Świdnik) ● **19 bramek** – Adrian Gębalski (Czarni Połaniec) ● **16 bramek** – Ezana Kahsay (Chelmsianka Chelms), Marcin Stefanik (Siarka Tarnobrzeg) ● **14 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łągów), Mateusz Jędras (Korona Rzeszów), Daniel Świdzki (Stal Stalowa Wola) ● **13 bramek** – Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa 6, Orleńta Radzyń Podlaski 7) ● **12 bramek** – Artur Biały (Unia Tarnów), Dominik Pisarek (Sokół Sieniawa).

Wojciech Białek blisko tytułu najlepszego strzelca

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Avii na wiosnę są zdecydowanie najsukuteczniejszym zespołem w grupie czwartej. W sobotę pokonali u siebie Koronę Rzeszów aż 6:1. A w sumie, jeżeli liczyć tylko mecze ligowe z tego roku zapisali już na swoim koncie 39 goli w 15 meczach. Druga w tej klasyfikacji Siarka Tarnobrzeg jest gorsza aż o osiem bramek

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od pierwszego gwizdka spotkania przebiegało pod dyktando żółto-niebieskich. Szybko niezłą okazję miał Dominik Maluga, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarzy rywali. Tuż po kwadransie gry gospodarze i tak dopięli swego. Adrian Popiołek znalazł się w odpowiednim miejscu, o odpowiednim czasie i z kilku metrów umieścił piłkę w siatce po stałym fragmencie gry.

I w tym momencie worek z bramkami rozwiązał się na dobre. Minęło jakieś 120 sekund i z gola cieszył się Nikita Kovalonoks. A po dwóch kolejnych minutach było już 3:0. Tym razem Wojciech Białek przymierzył do siatki bezpośrednio z rzutu rożnego. Avia trochę się rozluźniła wysokim i szybkim prowadzeniem, bo dosłownie kilka chwil później z bramki cieszyli się goście. A konkretnie Dawid Kalisz, który zaskoczył bramkarza świdniczan strzałem z rzutu wolnego.

Zanim sędzia zakończył pierwszą część spotkania wynik poprawił jeszcze Białek. A od razu na rozpoczęcie drugiej odsłony Maluga podwyższył na 5:1. W kolejnych fragmentach Avia spokojnie pilnowała korzystnego rezultatu. I chociaż mogła go podwyższyć,

to długo na tablicy wyników długo nic się nie zmieniało. Aż do 89 minuty, kiedy hat-tricka skompletował Białek. A przy okazji zaliczył już trafienie numer 24 w obecnych rozgrywkach. I chyba można zaryzykować stwierdzenie, że jest bardzo blisko kolejnej korony króla strzelców. W końcu nad Adrianem Gębalskim z Czarnych Połaniec ma pięć goli przewagi. Rywal co prawda ma jeszcze dwie szanse, bo w niedzielę jego zespół zagra z Podhalem Nowy Targ, a na koniec z Chelmsianką. Trudno jednak przypuszczać, żeby w meczach z tak mocnymi ekipami był w stanie dogonić „Białego”.

Kontrolowaliśmy ten mecz od początku. Może niepotrzebnie straciliśmy bramkę na 3:1. Mur był chyba nienajlepiej ustawiony i w kolejnych minutach w nasze poczynania wkraść się trochę nerwowości. Wyszliśmy jednak po przerwie skoncentrowani i szybko definitywnie zamknęliśmy zawody. Na pewno trzeba wyróżnić trafienie Wojtka Białka z rzutu rożnego, bo naprawdę chciał tak uderzyć. Kiedyś w podobny sposób strzelił Alvaro Recoba z Interu Mediolan. Mogliśmy jeszcze zdobyć kolejne gole, ale sześć i tak wystarczy – mówi Łukasz Mierzejewski, trener ekipy ze Świdnika.



Wojciech Białek ustrzelił w sobotę hat-tricka i w sumie ma już na koncie 24 ligowe bramki

FOT. AVIA ŚWIDNIK

Avia Świdnik – Korona Rzeszów 6:1 (4:1)

Bramki: Popiołek (16), Kovalonoks (18), Białek (20, 39, 89), Maluga (47) – Kalisz (22).

Avia: Sobieszczyk (55 Pęksa) – Drozd, Mykityn, Świech, Góralski (55 Niewęgowski), Popiołek (64 Wójcik), Uliczny,

Kunca (46 Zajac), Maluga, Kovalonoks (55 Perdun), Białek.

Korona: Pawlus – Cholewa, Kocój (80 Rygiel), Drozd, Kardyś, Wiktor, Kalisz (80 Sławewski), Galar, Kałaska (60 Persak), Kowal (70 Nieckarz), Piątek (80 Kawalec).

Sędziował: Marcin Sokołowski (Mińsk Mazowiecki).

Młodzież sprawiła dużą niespodziankę

HUMMEL IV LIGA Niecały miesiąc temu Świdniczan pokonała rezerwy Górnika Łęczna 5:1 po pięciu golach Michała Zubera. W piątek obie drużyny zmierzyły się ze sobą po raz drugi i tym razem górą była młodzież zielono-czarnych, która wygrała po голу z 95 minuty 3:2. Trzeba dodać, że cała drużyna Daniela Ruska składała się z bardzo, bardzo młodych zawodników

16, 16, 18, prawie 19, 18, 16, 17, 19, prawie 19, 18 i 15. To wiek poszczególnych graczy podstawowej jedenastki zielono-czarnych w meczu ze Świdniczaną, który został rozegrany nie w Świdniku, a Milejowie. Najstarszym w „podstawie” był Marcel Obroślak, który urodził się w lutym 2003 roku. A najmłodszym Kamil Bajus z rocznika 2007. W drugiej części zawodów na murawie zameldowali się kolejni zawodnicy z rocznika 2007, czyli: Michał Wachowicz i Kacper Małyska. A do tego Kacper Pleskot (2006).

Od początku zawody lepiej układały się dla ekipy z Łęcznej. Już w siódmej minucie Szymon Zabłotny dał gościom prowadzenie. W 34 minucie do wyrównania doprowadził Piotr



FOT. NATALIA KULBICKA/ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK

W pierwszym meczu z Górnikiem II Świdniczan ograła rywali 5:1. W piątek musiała uznać wyższość młodzieży z Łęcznej

Pacek, ale niemal natychmiast odpowiedział Arka-

dusz Pluta. I na przerwę to jednak podopieczni trenera

Ruska schodzili w lepszych nastrojach.

Druga odsłona? Wynik długo nie ulegał zmianie. W 79 minucie Bartłomiej Greniuk strzelił jednak na 2:2 i wydawało się, że faworyci zdążą jeszcze przechylić szalę na swoją stronę. A tymczasem w piątej minucie doliczonego czasu gry 17-letni Oliwier Konojackski zaatakował lewym skrzydłem i mimo asysty Mateusza Pielacha zdołał wpakować piłkę do siatki. A to oznacza, że drużyna Łukasza Gieresa na kolejną przed zakończeniem rozgrywek zostanie na trzecim miejscu w tabeli grupy mistrzowskiej za: Lublinianką i Stalą Kraśnik. W ostatniej serii gier Radosław Kurski i spółka wybiorą się do Lublina na mecz z rezerwami Motoru.

Siarka ma już awans!

PIŁKARSKA III LIGA

W sobotę rozstrzygnęła się kwestia awansu do eWinner II ligi. Po wyjazdowym zwycięstwie z rezerwami Cracovii pierwszą lokatę w grupie czwartej zapewniła sobie Siarka Tarnobrzeg. Drużyna Sławomira Majaka musiała się jednak trochę napracować na trzy punkty, a po 45 minutach przegrywała na boisku w Rącznej 1:2

Goście szybko otworzyli wynik, bo już w dziewiątej minucie na listę strzelców wpisał się Krzysztof Zawisłak. Kolejne fragmenty pierwszej połowy należały jednak do „Pasów”. Najpierw do wyrównania doprowadził Michał Stachera, a tuż przed przerwą bramką do szatni zdobył Krzysztof Bociek, a taki wynik oznaczał, że do ostatniej kolejki szanse na awans mogły mieć także ŁKS Łągów i Chelmsianka. Po przerwie Siarka błyskawicznie wyrównała. W 51 minucie Szymon Kaliniec trafił na 2:2 i remis wystarczył, aby ekipa z Tarnobrzega świętowała promocję. Przyjezdni woleli się jednak upewnić, że nie będzie żadnej nerwowej końcówki spotkania z Cracovią II. W 83 minucie Paweł Mróz przypieczętował zwycięstwo drużyny trenera Majaka i awans do eWinner II ligi. Trzeba dodać, że ostatni raz Siarka grała na tym poziomie w sezonie 2018/2019. Trzy kolejne lata spędziła na trzecioligowych boiskach. Mistrzowie grupy czwartej na koniec sezonu mierzą się jeszcze w najbliższą sobotę z Orleńtami Spomleń Radzyń Podlaski (18 czerwca, godz. 17). (LUKISZ)

Motor II musiał gonić

HUMMEL IV LIGA Mecz na stadionie przy Al. Zygmunto- wskich nie miał już znaczenia, bo w piątek awans zapewniła sobie Lublinianka. Ostatecznie Motor II zremisował ze Stalą 2:2

W pierwszej połowie goście byli lepsi. Problem w tym, że swoją przewagę udokumentowali tylko jedną bramką. W 14 minucie Michała Lacha pokonał Jakub Zieliński. Gol- kiper gospodarzy później bronił jednak świetnie i dał szansę swojej drużynie, żeby po przerwie ta powa- lczyła o korzystny wynik. I dokładnie tak było. Najpierw wyrównał Kacper Śledź, ale kraśniczanin odpowiedział za sprawą Kamila Woźniaka. W końcówce wynik ustalili ponownie Śledź i obie drużyny dopisały do swoich kont po punkcie.

– Pierwsza połowa była bardzo słaba w naszym wykonaniu, nie wyszliśmy w ogóle na tę część spotkania. Michał Lach bronił jednak świetnie i tylko dzięki niemu przegrywaliśmy zaledwie 0:1. Druga odsłona przebiegała już pod nasze dyktando. Strzeliliśmy dwa gole, ale to nie wystarczyło do zwycięstwa – mówi Wojciech Stefański, trener ekipy z Lublina.

(LUKISZ)

GRUPA MISTRZOWSKA

Huragan Międzyrzec Podlaski – Start Krasnostaw 0:3 (Skiba 25, Soldecki 32, Lando 69) ● **Motor II Lublin – Stal Kraśnik 2:2** (Śledź 55, 85 – Zieliński 14, Woźniak 58) ● **Opolanin Opole Lubelskie – Grom Różaniec 0:1** (Przybylski 88-z karnego) ● **Powisłak Końskowola – Granit Bychawa 7:0** (Bernat 5, Gil 10, Olszewski 36, Kozak 55, Pryliński 72, Drzazga 77, 90) ● **Świdniczanin Świdnik – Górnik II Łęczna 2:3** ● **Kryształ Werbkowice – Lublinianka Lublin 0:1**.

1. Lublinianka	33	78	79-20
2. Stal	33	71	77-32
3. Świdniczanin	33	69	88-42
4. Motor II	33	66	85-45
5. Huragan	33	63	64-43
6. Start	33	64	76-28
7. Kryształ	33	60	64-48
8. Górnik II	33	50	54-50
9. Granit	33	50	65-52
10. Grom	33	45	64-71
11. Powisłak	33	36	66-69
12. Opolanin	33	36	37-80

16-18 czerwca: Grom – Powisłak ● Motor II – Świdniczanin ● Kryształ – Huragan ● Stal – Lublinianka ● Granit – Górnik II ● Opolanin – Start.

Trzecia liga wraca na Wieniawę!

HUMMEL IV LIGA Lublinianka nie czekała do ostatniej kolejki, żeby zapewnić sobie awans do III ligi. W piątek drużyna Roberta Chmury pokonała w Werbkowicach Kryształ 1:0 i na pewno nie odda już pierwszego miejsca



Piłkarze Lublinianki mogli już w piątek świętować awans do III ligi
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Ekipa z Lublina wraca na ten poziom rozgrywek po kilku latach przerwy. Ostatnio występowała w III lidze w sezonie 2015/2016. Wówczas zajęła dziewiąte miejsce w tabeli, ale z powodu reorganizacji musiała pogodzić się ze spadkiem.

Przed piątkowym spotkaniem Tomasz Brzyski i spółka wyprzedzali Stal Kraśnik o pięć punktów. Aby zapewnić sobie awans przed ostatnią serią gier klub z Wieniawy musiał wygrać. W pierwszej połowie sytuacji nie brakowało. Jako pierwszy na listę strzelców mógł i powinien wpisać się Michał Paluch, który przejął podanie obrońcy do bramkarza, minął już Patryka Rojka, ale z ostrego kąta nie zdołał wpakować piłki do siatki.

W 36 minucie Evandro Gomes posłał świetną centrę w pole karne, a głową jeszcze lepiej uderzył Grzegorz Fularski. I goście objęli prowadzenie. Przed przerwą mogli zresztą

jeszcze poprawić wynik jednak próby: Mateusza Miśkiewicza (dwie) i Tomasa Brzyskiego z rzutu wolnego padły łupem bramkarza Kryształa.

Do przerwy nic się już nie zmieniło i w lepszych nastrojach do szatni schodzili goście. Druga połowa? Na pewno na boisku w Werbkowicach było nerwowo. W 55 minucie arbiter wyrzucił z ławki trenera Chmurę, który nie zgadzał się z decyzjami sędziego. A ciut ponad kwadrans później Lublinianka musiała grać w dziesiątkę po tym, jak Konrad Niegowski od razu obejrzał czerwienią.

Mimo osłabienia klub z Wieniawy i tak dowiódł korzystny wynik do końcowego gwizdka i już w Werbkowicach mógł świętować awans na trzeci poziom boiska.

– Chcieliśmy wygrać w Werbkowicach, żeby nie jechać do Kraśnika na mecz walki. Cieszymy się bardzo, że się udało. Nie ma jednak co ukrywać, że było nerwowo. Im bliżej końca, tym coraz bardziej. Trzeba jednak przy-

znać, że jeszcze w pierwszej połowie mogliśmy wszystko uspokoić kolejnymi bramkami. A tak pojawiły się nerwowe chwile, chociaż tak naprawdę Kryształ nie stworzył sobie ani jednej sytuacji, żeby nam strzelić gola. Bez względu na to, czy graliśmy w 11, czy w 10. Gospodarze walczyli jednak, jak o życie, ale daliśmy radę i za to gratulacje należą się całej drużynie – mówi Robert Chmura.

Kryształ Werbkowice – Lublinianka Lublin 0:1 (0:1)

Bramka: Fularski (36).

Kryształ: Rojek – Wanarski, Mulawa, Borys (46 Jarosz), Wójtowicz, Pupeć, Grzęda (68 Sas), Denkwicz (83 Otręba), Lis (46 Oleszczuk), Reszczyński, Rybka.

Lublinianka: Wójcicki – Zhmuida (51 Kalita), Tadrowski, Ptaszyński, Niegowski, Brzyski, Fularski (83 Chodziutko), Futa, Gomes, Miśkiewicz, Paluch.

Żółte kartki: Mulawa, Otręba, Wójtowicz, Jarosz – Chodziutko.

Czerwona kartka: Niegowski (Lublinianka, 72 min, za faul).

Sędziował: Przemysław Kasztelan (Zamość).

Osiem goli w Łukowie

HUMMEL IV LIGA

Coraz mniej niewiadomych w grupie spadkowej. Pewne utrzymania są już: Lewart, Gryf Gmina Zamość i Orleńscy Łuków. Co ciekawe, ta ostatnia drużyna przegrywała w sobotę 0:3 i 1:4 z Kłosem, a mimo to uratowała punkt

Kiedy w 52 minucie goście podwyższyli swoje prowadzenie w Łukowie na 3:0 chyba niewielu spodziewało się, że gospodarze jeszcze będą w stanie się podnieść. Co prawda w 70 minucie zaliczyli pierwsze trafienie, ale Kłós szybko odpowiedział czwartą bramką. Mimo to podopieczni Dariusza Solnicy zdążyli jeszcze wyrównać. A bramkę na wagę remisu zdobył Damian Goławski w 89 minucie spotkania. (LUKISZ)

GRUPA SPADKOWA

POM Iskra Piotrowice – Hetman Zamość 4:1 (Sobstyl 22, Baran 35, Szabłowski 65, Pusiak 84 – Dajos 13) ● **Sparta Rejowiec Fabryczny – Gryf Gmina Zamość 1:0** (Piatrenka 90+2) ● **Orleńscy Łuków – Kłós Gmina Chełm 4:4** (Kaliński 70, Rybka 80, 81, Goławski 89 – Mazur 26, 50, 75, Dąbrowski 52) ● **Łutnia Piszczac – Brat Siennica Nadolna 4:0** (Zabielski 3, Pastuszeński 30, Matycz 61, Artymiuk 71) ● **Włodawianka Włodawa – Igros Krasnobród 5:2** (Świeca 6, 53, 70, Safikhanov 45, Szady 82 – Cienko 13, Kołodziej 90) ● **Lewart Lubartów – Huczwa Tyszowce 4:3**.

1. Lewart	33	49	64-41
2. Orleńscy	33	49	58-54
3. Gryf	33	46	47-43
4. POM	33	46	47-54
5. Sparta	33	43	45-49
6. Łutnia	33	40	39-57
7. Włodawianka	33	38	59-71
8. Huczwa	33	37	47-62
9. Kłós	33	28	48-80
10. Hetman	33	24	42-83
11. Igros	33	20	43-87
12. Brat	33	5	25-147

18 czerwca: Huczwa – POM ● Gryf – Orleńscy ● Kłós – Lewart ● Brat – Włodawianka ● Igros – Sparta ● Hetman – Łutnia.

Lewart wskoczył na fotel lidera

HUMMEL IV LIGA Sporo emocji w Lubartowie. Tamtejszy Lewart po 49 minutach przegrywał z Huczwą Tyszowce 1:3. Mimo to zgarnął pełną pulę po wygranej 4:3. Dzięki temu wskoczył na pierwsze miejsce w tabeli grupy spadkowej

Spotkanie lepiej rozpoznać goście. Już w 11 minucie Damian Ziółkowski przemyślił do siatki z rzutu wolnego i to spod linii bocznej. Wydawało się, że podopieczni Grzegorza Białka będą schodzili do szatni przegrywając. Tymczasem tuż przed przerwą wyrównał Bartłomiej Koneczny.

Huczwa wcale nie załamała się jednak straconym golem. Między 47, a 49 minutą dwa razy kapitalnie z dystansu huknął Jaba Pkhakadze i niespodziewanie zrobiło się już 1:3. Przyjezdni sami utrudnili sobie jednak życie dosłownie kilkadziesiąt sekund później. Mateusz Materna obejrzał żółtą kartkę, a że było to jego drugie upomnienie, to musiał przedwcześnie opuścić boisko. A jego kolegów czekało około 40 minut gry w osłabieniu.

Lewart świetnie to wykorzystał. Między 65, a 68 minutą dwa razy do siatki trafił Krystian Żelisko, a w końcówce szalę na stronę miejscowych przechylił Koneczny. Trzeba dodać, że „Żelek” w końcówce także obejrzał „czerwien” po tym, jak nie zgadzał się z decyzjami sędziego. Mimo wszystko gospodarze dowieźli wygraną do końca.

– Mieliśmy już pewne utrzymanie od tygodnia, dlatego zdecydowaliśmy się na debiut Bartka Tutaja, a zabrakło też Kubu Niewęgłowskiego, który dostał wolne. Mimo że mecz nam się nie układał, to cały czas atakowaliśmy. I jednak udało się wygrać. Młodzież pokazała, że naprawdę potrafi. Priorytetem będzie teraz utrzymanie tej drużyny, bo widać, że warto inwestować w chłopaków. Byliśmy pełni obaw w zimie, ale naprawdę

w wielu meczach wyglądaliśmy dosyć dobrze. Chcemy powalczyć jeszcze o to pierwsze miejsce w grupie spadkowej, ale bardziej dla własnej satysfakcji – zapewnia Grzegorz Białek, trener ekipy z Lubartowa.

Oczywiście, w gorszych nastrojach zawody kończyli przyjezdni, którzy muszą się pogodzić ze spadkiem. – Czerwona kartka dla nas to był kluczowy moment spotkania. Musieliśmy się całkowicie przestawić i zmienić naszą strategię. Od tego momentu kontrolę nad meczem przejął Lewart. Szkoda, ale nie mamy pretensji do sędziego. Ja może nie dałbym tej kartki, bo w pewnych sytuacjach, zwłaszcza, kiedy zawodnik ma już upomnienie na koncie można odpuścić. No cóż, arbiter podjął inną decyzję i tyle. My jednak walczyliśmy do końca, nadal możemy myśleć o szóstym

miejsu, a nigdy nie wiadomo, co się wydarzy po zakończeniu sezonu – wyjaśnia Krzysztof Rysak, opiekun Huczwy.

(LUKISZ)

Lewart Lubartów – Huczwa Tyszowce 4:3 (1:1)

Bramki: Koneczny (41, 85), Żelisko (65-z karnego, 68) – Ziółkowski (11), Pkhakadze (47, 49).

Lewart: Tutaj – Michałow, Majewski (36 Urban), Jemioł, Iskierka, Duda (56 Kamiński), Pikul, Ciechański (62 Lato), Koneczny (87 Pęksa), Aftyka (82 Barszczyk), Żelisko.

Huczwa: Suaib – Materna, Serdiuk, Duduś, Dworak (76 Walentyń), Pkhakadze (88 Mukhoid), Gacki (80 Szwanc), Ursu, Ziółkowski, Reina (56 Okalski), Stawarski.

Żółte kartki: Żelisko, Michałow – Materna, Sanchez.

Czerwona kartka: Żelisko (Lewart, 89 min, za drugą żółtą) – Materna (Huczwa, 51 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Mateusz Pizoń (Lublin).

SPARTA JESZCZE WALCZY

Trzy drużyny są już pewne utrzymania, ale do ostatniej kolejki będzie się toczył bój o czwartą lokatę. W grze pozostają: POM Iskra Piotrowice, która na razie zajmuje ostatnie bezpieczne miejsce oraz Sparta Rejowiec Fabryczny. Ta ostatnia ekipa rzutem na taśmę pokonała Gryfa Gmina Zamość 1:0. Bohaterem gospodarzy został Aleksiej Piatrenka, który w doliczonym czasie gry zdobył zwycięskiego gola. A ten przedłuża nadzieje na zachowanie ligowego bytu. Sytuacja zespołu Bartosza Bodysa jest jednak bardzo trudna, bo żeby liczyć na pozostanie w gronie czwartoligowców jego podopieczni muszą nie tylko wygrać swoje ostatnie z Igrosem w Krasnobrodzie. Dodatkowo muszą liczyć na porażki rywali, czyli: Gryfa i POM Iskry. Pierwsza z ekip gra u siebie z Orleńskimi Łuków, a druga na wyjeździe z Huczwą Tyszowce. Jeżeli wszystkie warunki zostaną spełnione, to te trzy kluby będą miały na koniec rozgrywek po 46 punktów. A wtedy decydująca będzie mała tabelka uwzględniająca tylko mecze między zainteresowanymi drużynami. W takiej sytuacji utrzymałyby się: Gryf (siedem punktów) i Sparta (sześć), bo zespół Zbigniewa Wójcika wywalczył w tych spotkaniach tylko cztery „oczka”.

Nie wszyscy grali 90 minut

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Start-Regent Pawłów wystąpił przeciwko Ruchowi Izbica w dziewięcioosobowym składzie. Mecz po prawie pół godzinie gry został przedwcześnie zakończony. Powód? Zdekompletowanie kadry gości

Ważne zwycięstwo, w kontekście walki o pozostanie w lidze okręgowej, odniosła Unia Białopole. Gospodarze pokonali Znicz Siennica Różana 5:0. – Mecz toczył się pod nasze dyktando, dominowaliśmy. Rywale, szczególnie na początku drugiej części, przycisnęli i mieli więcej z gry. My chyba jeszcze nie wyszliśmy z szatni po przerwie i dlatego nasza gra w tym okresie nie była taka, jak byśmy tego oczekiwali – tłumaczy Sebastian Czepielewski, kierownik Unii Białopole.

Gospodarze wygrali 5:0. – Mogliśmy strzelić jeszcze kilka goli. Cieszy wygrana – dodaje Czepielewski. – To był bardzo ważny mecz dla obu drużyn. Unia zwyciężyła i jest już praktycznie pewna utrzymania. My do końca walczyliśmy o pozostanie na tym szczeblu rozgrywek. Gospodarze byli bardziej skuteczni. W moim zespole zabrakło kilku podstawowych zawodników – mówi Mirosław Basiński, trener Znicza Siennica Różana.

Unia Białopole – Znicz Siennica Różana 5:0 (3:0)

Bramki: Steciuk (11), Gąsiorowski (15), Sarzyński (34), Gierczak (62, 70).

Białopole: Chwedorchuk – J. Łukaszewski (87 Musiński), Bureć, Gąsiorowski, Zdybel, Skorupa (46 Piekaruk), Domińczuk (64 K. Cor), Sarzyński, Steciuk, Ostrowski (65 Krasnowski), Gierczak (75 Charaba).

Znicz: Bednarczyk – Tywoniuk, Pylak, Oleksyn, Bryda, Kamiński, Pieczonka (70 D. Dobosz), Przemysław Mazurek (65 Cichosz), Malczewski, M. Dobosz, K. Mazurek.

Po remisie 2:2 z Granicą Doro-husk na swoim terenie Start-Regent Pawłów wybrał się do Ruchu Izbica. Goście mieli kłopoty kadrowe i rozpoczęli spotkanie w dziewięciu.



Kapitan Ruchu Izbica Michał Gałka (z piłką) strzelił dla swojej drużyny pięć goli FOT. RUCH IZBICA/PATRYCJA KWITEK

– Swoje mecze zazwyczaj rozgrywamy w niedzielę, w Izbicy rozpoczęliśmy w sobotę i to godzinie 11. O takiej porze grają gospodarze i szanujemy ich decyzję. W tej rundzie mamy ogromne problemy ze składem. Pojechaliśmy w dziewięciu. W 29 minucie trzeci z naszych zawodników Konrad Adamiec nabawił się kontuzji i nie mógł już grać. Wcześniej z powodu razów musieli zejść z boiska Adrian Błaziak i Mariusz Grądkowski – relacjonuje Grzegorz Mazurek, prezes Startu-Regent.

W sytuacji kontuzji trzech piłkarzy gości na boisku pozostało sześciu. Dlatego sędzia zakończył spotkanie w 29 min. – Mimo ogrom-

nych problemów kadrowych chcemy rozegrać do końca sezonu wszystkie mecze – mówi Mazurek.

Gospodarze bardzo skutecznie wykorzystali 29 minut. Pięć bramek zdobył kapitan Ruchu Michał Gałka, dla którego taki wyczyn był pierwszym w tym sezonie. Wiosną snajper miejscowych zapisał na koncie już trzy hat-tricki. – To moje pierwsze pięć goli w obecnych rozgrywkach. Szacunek dla zawodników Startu, którzy mimo kłopotów ze składem przyjechali, wyszli na mecz, podjęli walkę, zegrali ambitnie. Wiadomo było przecież, że stoją na straconej pozycji grając w osłabieniu. Brawa dla nich – mówi Michał Gałka.

Wygrywając drużyna z Izbicy zainkasowała kolejny komplet punktów w rundzie rewanżowej. Tym samym nadal jest czubie tabeli i liczy się w walce o pierwsze miejsce. Szkoda, że przegraliśmy mecz wyjazdowy ze Spółdzielcą Siedlce 0:2. Tamto spotkanie było do wygrania. Gdybyśmy mieli na koncie trzy punkty więcej, teraz to my rozdawalibyśmy karty w lidze. Do końca walczyliśmy o zwycięstwo w każdym meczu. Czy wyniki innych spotkań ułożą się po naszej myśli i wskoczymy na pierwsze miejsce? Zobaczymy. Obecny sezon jest i tak bardzo udany. Mamy już co najmniej czwarte miejsce, gdy

dotychczas najlepszym wynikiem była szósta lokata – analizuje Gałka.

Ruch Izbica – Start-Regent Pawłów 9:0, mecz zakończony w 29 minucie

Bramki: Gałka (10, 25, 26, 27, 29), Śliwa (15), Wlizio (17), Babiarczy (18), P. Lewandowski (18).

Ruch: Pomianowski (20 P. Swatowski) – Bożko, Kić (20 S. Swatowski), Śliwa (20 Kaszak), Babiarczy, P. Lewandowski, G. Lewandowski, Binek, Wlizio (15 Zaprawa), Gałka, B. Jaremek.

Start-Regent: Warczak – Błaziak, Studziński, Lipiński, Grądkowski, Adamiec, Zduńczuk, Cichosz, Żukowski.

Pozostałe wyniki: Spółdzielnia Siedliszcz – Hutnik Dubeczno 3:0 (Kiejda 23, Dziewulski 57 z karnego, 70 z karnego) • Agros Suchawa – Ogniwo Wierzbica 2:3 (S. Staszewski 27, Boczuński 38 – Knot 11, 79, Bąk 21) • Frassati Fajslawice – Hetman Żółkiewka 1:7 (P. Przebirowski 45 + 1 z karnego – Szymonek 13, 52, Rycerz 30, 57, 64, Sawicki 62, 84) • Orzeł Srebrzyszcze – Unia Rejowiec 0:1 (A. Czerwiński 90 + 3) • Bug Hanna – Granica Doro-husk 3:0 (A. Jaworski 26, Kowalik 74, Wysokiński 80).

1. Ogniwo	24	56	89-24
2. Bug	24	56	80-31
3. Rejowiec	24	55	78-28
4. Ruch	23	51	63-30
5. Hetman	24	43	67-45
6. Spółdzielnia	24	39	44-38
7. Frassati	24	35	61-55
8. Granica	24	30	46-45
9. Białopole	24	29	53-50
10. Agros	24	29	47-56
11. Znicz	24	25	42-77
12. Orzeł	24	20	39-57
13. Start	23	7	24-132
14. Hutnik	24	6	19-84

16 czerwca: Agros – Frassati • Ogniwo – Orzeł • Rejowiec – Granica • Bug – Ruch • Start – Spółdzielnia • Hutnik – Białopole • Znicz – Hetman.

(GROM)

Grom już z awansem do IV ligi

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Pięć goli Michała Botwiny dla Bizona Jeleniec i Dawida Roślonia dla Unii Krzywda. Grom Kąkolewnica pokonał Orła Czemierniki 4:0 i na trzy kolejki przed końcem sezonu może cieszyć się wygrania rozgrywek

Dla Bizona Jeleniec mecz z zajmującym ostatnią pozycję zespołem Ar-Tig Huta Dąbrowa był spotkaniem, które koniecznie trzeba było wygrać. – Walczymy o utrzymanie, musieliśmy wygrać z gospodarzami. Do momentu strzelenia pierwszego gola rywale się trzymali, później już były kolejne bramki. W drugiej połowie mieliśmy swoje okazje, jednak nie wszystkie wykorzystaliśmy – mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

Pięć razy do bramki miejscowych trafił doświadczony Michał Botwina. – To jeden z długo grających w naszej drużynie piłkarzy. W tym sezonie to pierwszy jego taki wyczyn – dodaje Ciołek. – Trzech zawodników pauzowało za kartki, kilku kolejnych miało różne uroczystości. Miałem tylko 12 ludzi do gry. Wiadomo w jakiej sytuacji w tabeli jesteśmy. Ogrzynamy młodzież szykując ją na grę w klasie A – mówi grający trenera Ar-Tig Paweł Mazurek.



Na trzy kolejki przed końcem Grom Kąkolewnica jest już pewny zajęcia pierwszego miejsca w bialskiej klasie okręgowej FOT. GROM KĄKOLEWNICA

Ar-Tig Huta Dąbrowa – Bizon Jeleniec 0:5 (0:3)

Bramki: Botwina (20, 35, 42, 55, 65).

Ar-Tig: Adamczyk – Tomasiak, Mazurek, Deres, Dawidek, M. Nowek, Pacek, Borkowski, Gnyszka (46 Piasecki), K. Łukasik, K. Sudowski.

Bizon: Kopec – Gryczka (46 Komorek), P. Rybka (60 Wietrak), Maciej Izdebski, Brauła, Michalak (46 Gajownik), Połec (46 Osiak), Mateusz Izdebski, Gajda, P. Izdebski, Botwina (70 Piotrowski).

Grom Kąkolewnica wykorzystał swoją szansę i po zwycięstwie 4:0 na wyjeździe z Orłem Czemierniki, na trzy kolejki przed

końcem, zapewnił sobie pierwsze miejsce na koniec sezonu. – Wiedzieliśmy, o co gramy. W każdym elemencie byliśmy lepsi od rywala. Drużyna cieszy się z awansu do IV ligi – mówi trener Gromu Kamil Korniluk. – Wygrała drużyna lepsza – mówi szkoleniowiec Orła Konrad Łabęcki.

Orzeł Czemierniki – Grom Kąkolewnica 0:4 (0:1)

Bramki: Lipiński (32), Grochowski (55, 59), Lecyk (75).

Orzeł: Krupa – Fijałek, Baryła, Wójtowicz (46 Mańko), Dąbrowski,

Sobieszek, Król (46 Łaskarzewski), Orzechowski (80 Bączek), Pawlina, Piotr Cholewa (70 Konrad Dobosz), Kacper Dobosz (46 Kowalski).

Grom: Kaczmarek – Lipiński, Kosel, Madejski, R. Zieliński, P. Zieliński, P. Muszyński (70 Musiatowicz), Samociuk (80 Ozimiński), Grochowski (60 Kanatek), Lecyk, Marczuk.

Pozostałe wyniki: Granica Terespol – Bad Boys Zastawie 6:0 (Gregoruk 11, 23, 61, Sawicki 26, 73, Leszczyński 43) • Unia Żabików – Sokół Adamów 2:2 (Ptaszyński 19, Semenjuk 75 – Okniński 22, Jarosław Bosek 61 z karnego). **Czerwona kartka:** Jakub Proch (Sokół) w 90 min, za drugą żółtą • Kujawiak Stanin – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 1:1 (Kender 50 – Koboжек 78) • Tytan Wisznice – Az-Bud Komarówka Podlaska 0:0 • LZS Dobryń – ŁKS Łazy 6:0 (Demidziak 24, R. Andrzejuk 35, 64, Konrad Mądry 62, 78, Kozakiewicz 90) • Unia Krzywda – ŁKS Milanów 6:1 (Dawid Roślń 5, 28, 39, 53, 60, A. Białach 69 – Ostapiuk 1).

1. Grom	27	67	81-19
2. Az-Bud	27	54	60-24
3. ŁKS	27	53	77-47

4. Krzywda	27	48	58-27
5. Dobryń	27	47	67-41
6. Żabików	27	46	47-34
7. Sokół	27	43	54-43
8. Bad Boys	27	41	61-62
9. Kujawiak	27	35	44-45
10. Milanów	27	34	58-78
11. Orzeł	27	30	36-54
12. Tytan	27	29	45-76
13. Bizon	27	26	35-67
14. Młodzieżówka	27	25	38-58

15. Granica	27	20	51-74
16. Ar-Tig	27	11	32-95

16 czerwca: Sokół – Bad Boys • Granica – Dobryń • ŁKS – Krzywda • Milanów – Ar-Tig • Bizon – Tytan • Az-Bud – Kujawiak • Młodzieżówka – Orzeł • Grom – Żabików.

OŚWIADCZENIE

„Przepraszam Pana Piotra Jamrowskiego, sędziego zawodów piłki nożnej o mistrzostwo białkopodlaskiej klasy okręgowej rozegranych w dniu 22 maja 2022 r. pomiędzy drużynami: Sokół Adamów - ŁKS Łazy za poniżające wypowiedzi pod Jego adresem w postaci zarzutów nieuczciwego prowadzenia zawodów oraz wypaczenia wyniku meczu, co w rzeczywistości nie miało miejsca. Jestem świadomy, że moja wypowiedź była nieprawdziwa i naruszała dobra osobiste Pana Piotra Jamrowskiego.”

Snajper dał sukces

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Ruch Ryki pokonał rezerwy Wisły Puław i jest już pewny utrzymania się w lidze. Trzy bramki w tym spotkaniu zdobył Bartłomiej Bułhak

Wyniki: Piaskovia Piaski – Unia Bełżyce 2:3 ● Sygnał Lublin – Janowianka Janów Lubelski 5:2 (Okafor 1, Karwat 15, Mazur 60, 70, 75 – Akhmedov 53, Perin 80) ● Orion Niedrzwica – Polesie Kock 7:3 ● Sokół Konopnica – Wisła Annapol 1:0 (Wrzyszczy 59) ● MKS Ruch Ryki – Wisła II Puław 5:3 (Bułhak 8, 30, 65, Rafeld 55, 72 – Figura 47, 50, Corbo 75) ● Avia II Świdnik – LKS Stróża 2:1 ● Stal Poniatowa – Garbarnia Kurów 3:0 (Poleszak 48, Parada 56, Żyszkiewicz 80). Mecz Błękit Cychów – KS Cisowianka Drzewce zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Stal	29	84	104-23
2. Janowianka	29	67	112-34
3. Cisowianka	28	64	100-30
4. Piaskovia	29	50	52-49
5. Sygnał	29	49	67-58
6. Orion	29	42	57-59
7. Unia	29	40	57-66
8. Polesie	29	36	57-63
9. Sokół	29	36	52-64
10. Avia II	29	35	60-74
11. Ruch	29	35	47-67
12. Stróża	29	32	51-65
13. Wisła II	29	31	73-95
14. Garbarnia	29	27	41-87
15. Wisła	29	20	41-106
16. Błękit	28	20	43-79

18-19 czerwca: Unia – Stal ● Garbarnia – Avia II ● Stróża – Ruch ● Wisła II – Błękit ● Cisowianka – Sokół ● Wisła – Orion ● Polesie – Sygnał ● Janowianka – Piaskovia.

Stracili resztki szans

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Garbarnia Kurów przegrała w Poniatowej 0:3 i musi się pogodzić ze spadkiem

Kamil Kozioł

Teoretycznie podopieczni Roberta Mirosława przed tym spotkaniem mieli jeszcze szanse na uratowanie się przed degradacją. Niestety, w konfrontacji z liderem lubelskiej klasy okręgowej nie mieli zbyt wiele do powiedzenia i muszą pogodzić się z tym, że w przyszłym sezonie będą biegać po boiskach A klasy. Klub z Kurowa na poziomie „okręgówki” spędził 3 kolejne sezony, w trakcie których zajmował miejsca w środku tabeli. Dopiero obecne rozgrywki były pierwszymi, w których Garbarnia znalazła się w ogonie ligowej tabeli.

Wczorajsze zawody były bardzo jednostronną rywalizacją, chociaż po pierwszej połowie goście mogli mieć jeszcze nadzieję na korzystny wynik. Fakt, że nie stracili oni jednak bramki powinni zawdzięczać rywalom, którzy byli bardzo niefrasobliwi. – W każdym meczu wychodzimy walczyć o zwycięstwo. Nie można biegać po boisku śniętym – wylicza Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec Stali był wyraźnie poirytowany popisami swoich podopiecznych w pierwszych 45 minutach. Nic więc dziwnego, że w przerwie dokonał aż trzech zmian. Trafił z nimi idealnie, bo dwóch piłkarzy wprowadzonych w tym okresie później wpisało się na listę strzelców.

Wynik otworzył jednak w 48 min Hubert Poleszak. Kapitan Stali wykorzystał dobre dośrodkowanie Rafała Kucharczyka i bez problemów przyłożył głowę do znakomicie zagranej piłki.



Piłkarze Garbarni Kurów już nie mają szans na utrzymanie się w lubelskiej klasie okręgowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

W 56 min było już 2:0, bo indywidualnym rajdem popisał się Sylwester Parada. Ten 28-letni napastnik ostatnio przeżywa znakomity okres. Gra bardzo skutecznie, zdobywa bramki – to wszystko sprawiło, że stał się istotną postacią swojej drużyny. – Imponuje mi jego ambicja. On niezależnie od tego czy jest to mecz czy trening, to zawsze daje z siebie 100 procent. W niedzielę zaliczył dobre zawody, kolejne już w jego wykonaniu – chwa-

li swojego podopiecznego Kamil Witkowski.

Listę strzelców w niedzielnym meczu uzupełnia Dawid Żyszkiewicz, który w 80 min wykończył składną akcję całego zespołu. Garbarnia natomiast w drugiej połowie już nie istniała na boisku. Bramce Jakuba Pyśniaka zagroziła raz, ale strzał Mateusz Bieńka został wyłapany przez golkipera gospodarzy.

Co ciekawe, Kamil Witkowski nie ustaje w nowych

sposobach motywowania swoich podopiecznych na kolejne mecze. Tym związany z zaplanowaną na sobotę rywalizacją z Unią Bełżyce jest wynik rezerw Motoru Lublin z poprzedniego sezonu. Wówczas młodzi piłkarze wywalczyli 84 pkt, co wydawało się rezultatem trudnym do pobicia. – Poprawienie tamtego osiągnięcia byłoby olbrzymim sukcesem. Mamy więc o co grać – wyjaśnia szkoleniowiec Stali.

Stal Poniatowa – Garbarnia Kurów 3:0 (0:0)

Bramki: Poleszak (48), Parada (56), Żyszkiewicz (80).

Stal: Pyśniak – Gąsiorowski (46 Parada), Nikola (46 Radziejewski), Filipczuk, Poleszak, Hurenko, Stałęga, Pikuła, Szczawiński (46 Murat), Skrzypek (59 Żyszkiewicz), Kucharczyk.

Garbarnia: Toruń – Bednara, Łubek (69 Kozak), Gałka, Mazurkiewicz (69 Żaba), Dados, Chabros, M. Zlot, Wolszczak, Głowacki, Bieniek.

Żółta kartka: Nikola. **Sędziował:** Zych. **Widzów:** 500.

Profesjonalizm Stali

ROZMOWA z Pawłem Kaczmarek, piłkarzem Stali Poniatowa

• Co zdecydowało, że to właśnie Stal Poniatowa może cieszyć się ze zwycięstwa w lubelskiej klasie okręgowej i awansu do IV ligi?

– Na wstępie trzeba zaznaczyć, że Stal Poniatowa to znakomicie poukładany klub zarówno pod względem organizacyjnym, jak i sportowym. Ten fakt miał olbrzymi wpływ na nasze wyniki.

• A pod względem sportowym co było decydujące?

– Myślę, że to, że zespół był znakomicie przygotowany do sezonu. Każdy zawodnik naprawdę solidnie trenował. To sprawiło, że nawet jeśli coś nam nie wychodziło w pierwszej połowie, to w drugiej było z czego „dokręcić śrubę” i rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Poza tym, mamy fajnych zawodników w drużynie. Potra-

fią oni indywidualną akcją przesądzić o wynikach spotkań. Dobrze wyglądaliśmy też pod względem taktycznym. Nikt nie biegał, gdzie chce. Mamy schematy poruszania się w ofensywie i defensywie, które konsekwentnie realizujemy. Dobrze panowaliśmy też nad tempem spotkań i wiedzieliśmy, kiedy trzeba zaatakować, a kiedy dłużej skupić się na obronie.

• Słyszałem taką opinię, że kluczowe było to, że Stal Poniatowa umiała pragmatycznie podchodzić do kolejnych spotkań i punktować słabszych przeciwników. Zgadza się pan z tym?

– Z doświadczenia wiem, że kluczową kwestią w robieniu awansów jest ogrywanie zespołów z dołu i środka tabeli. Potrafiliśmy tak samo mobilizować się na mecze z ostatnią, jak i pierwszą trój-

ką. Miejsce w tabeli rywała nie miało dla nas znaczenia. To profesjonalne podejście pozwoliło ogrywać kolejnych rywali niezależnie od tego czy mówimy o Wiśle Annapol, czy o KS Cisowianka Drzewce.

• Coś pana zaskoczyło na poziomie „okręgówki”?

– To, że widziałem w naszym zespole wielu zawodników, którzy tak bardzo poważnie podchodzili do spotkań. Mogłoby się wydawać, że to amatorska liga i niektórzy przychodzą tylko

„popykać” sobie w piłeczkę. Tymczasem w Poniatowej był pełen profesjonalizm i przyznam, że tego się nie spodziewałem. To zasługa m.in. trenera, który stale powtarzał nam, że musimy podchodzić do każdego spotkania odpowiednio skoncentrowani. Sam poziom mnie nie zaskoczył, co widać po mojej grze.

• Czy można porównać w jakikolwiek sposób Stal do innych zespołów, w których pan występował?

KIM JEST PAWEŁ KACZMAREK?

Paweł Kaczmarek to 36-letni pomocnik, który jest jednym z liderów Stali Poniatowa. Wraz ze swoim klubem wywalczył w tym sezonie awans do IV ligi. Jest też jednym z tych przedstawicieli lubelskiej klasy okręgowej, którzy mają niezwykle bogatą kartę zawodniczą. W swojej karierze reprezentował barwy m.in. Arki Gdynia, Korony Kielce czy Wisły Płock. W CV ma występy na wielu poziomach rozgrywkowym, w tym nawet w Ekstraklasie.

– Ciężko, bo Stal Poniatowa to mały klub w porównaniu z tymi, w których grałem. Wiadomo, że były to większe marki niż Stal. Widać jednak, że klub jest dobrze poukładany. Jest w nim wiele oddanych osób, którzy mają pomysł na niego i chcą poświęcać swój czas. Standardy obowiązujące w Poniatowej są, jak na poziom „okręgówki” bardzo wysokie.

• Pan w Poniatowej był tylko zawodnikiem czy już też działaczem?

– Od samego początku miałem propozycję, żeby klubowi pomagać w roli zawodnika. Skorzystałem z oferty, bo nie chciałem rozstawać się z futbolem. Sam byłem ciekawy, czy mi się spodoba gra na tym poziomie. Wyszło całkiem pozytywnie i nie żałuję swojej decyzji. Inna sprawa, że za-

wsze służę radą prezesom, trenerom czy zawodnikom.

• O co powinniście grać w przyszłym sezonie?

– Nie chcę mówić za innych, więc powiem za siebie. W każdym klubie, w którym występowałem nigdy nie wskazywałem konkretnego celu. Nauczyłem się koncentrować tylko na najbliższym spotkaniu. Trzeba zawsze starać się je wygrać. Czy nam się to uda? To pokaże boisko. Myślę jednak, że z takim nastawieniem ugra się więcej.

• Paweł Kaczmarek zostaje w Poniatowej?

– Fajnie byłoby pograć jeszcze w Stali, zwłaszcza, że jestem zdrowy, a z formą też jest nieźle. Moja umowa wygasła, ale będę rozmawiał z prezesem i wszystko może zakończyć się w ten sposób, że dalej będę reprezentował barwy Stali.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

Czołówka zgubiła punkty

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Ani Błękitni Obsza, ani Tanew Majdan Stary nie wykorzystali potknięcia Omegi Stary Zamość i nie dopisali w tej kolejce na swoje konta choćby jednego punktu.

Zespół Piotra Palucha pojechał na trudny teren do Miączyzna by zmierzyć się z tamtejszą Olimpią. Błękitni świetnie zaczęli mecz, bo już w trzeciej minucie gola zdobył Vladyslav Shukailo. Później jednak do głosu doszli miejscowi. W 30 minucie do remisu doprowadził grający trener Olimpii Przemysław Gałka, a tuż przed przerwą wynik meczu strzałem głową ustalił Mateusz Janicki.

Wielkie emocje towarzyszyły też meczowi w Biłgoraju, gdzie tamtejsza Łada grała z Tanwią. Spadkowicz z IV ligi objął prowadzenie po strzale Mykoli Chernuka, ale dziesięć minut po wznowieniu gry do remisu doprowadził Bartłomiej Gontarz. W końcówce emocje sięgnęły zenitu. W 90 minucie piłkę w siatce gospodarzy umieścił Maciej Rymarz, ale sędziowie dopatrzili się spalonego. Chwilę później Łada zadała decydujący cios za sprawą Mariusza Szarlipa i zdobyła komplet punktów.

– Mamy ogromne pretensje do sędziego – nie ukrywa złości Ryszard Dziura, kierownik Tanwi. – Naszym zdaniem nie było absolutnie mowy o spalonym i czujemy ogromną złość – dodał.

– Po takim meczu, gdzie zdobyliśmy gola w doliczonym czasie gry radość jest niesamowita. Tym bardziej, że kończyliśmy ten mecz w dziewiątkę, a rywale także otrzymali jedną czerwoną kartkę – mówi Jarosław Czarniecki, trener Łady. – To był otwarty mecz i obie drużyny chciały go wygrać. Cieszę się, że wzięliśmy rewanż za porażkę z rundy jesiennej – dodał szkoleniowiec Łady.

Aż pięć bramek padło w Łabuniach, gdzie tamtejsza Sparta podejmowała Victorię Łukowa. Mecz lepiej zaczął się dla gości, którzy dość szybko wyszli na dwubramkowe prowadzenie. Jednak gospodarze mogli liczyć na Michała Przyczynę. Zawodnik Sparty przed tygodniem zdobył dwa gole, a w niedzielę spisał się jeszcze lepiej i skompletował hat-tricka. Dzięki jego bramkom Sparta dopisała kolejny komplet punktów, a Victoria wciąż nie może być pewna pozostania na poziomie klasy okręgowej na kolejny sezon. (bs)

Olimpiakos Tarnogród – Granica Lubycza Królewska 1:6 (Klecha 63 – Łazarz 11, 90, Olenkiewicz 24, 40, Szuper 25, J. Kulpa 69) ● **Sparta Łabunie – Victoria Łukowa 3:2** (Przyczyna 45-karny, 47, 59 – Leśniak 30, Stępień 37) ● **Włókniarz Frampol – Tur Turobin 0:0** ● **Korona Łaszców – Metalowiec Goraj 3:1** (Dudziński 29, Towbin 51, Świątek 87 – Sz. Czajka 65) ● **Olimpia Miączyń – Błękitni Obsza 2:1** (Gałka 30, Janicki 43 – Shukailo 3) ● **Łada 1945 Biłgoraj – Tanew Majdan Stary 2:1** (Herniuk 43, Szarlip 90 – Gontarz 55).

1. Omega	28	67	83-28
2. Błękitni	28	63	51-20
3. Tanew	28	60	74-27
4. Łada	28	58	68-33
5. Olimpia	28	47	56-45
6. Olimpiakos	28	40	38-45
7. Korona	28	40	52-47
8. Pogoń	28	40	55-46
9. Andoria	28	34	43-48
10. Granica	28	33	41-46
11. Włókniarz	27	32	39-66
12. Victoria	28	31	51-54
13. Metalowiec	28	30	31-47
14. Roztocze	28	24	30-54
15. Sparta	28	22	39-88
16. Tur	28	13	25-82

Andoria nie miała litości dla lidera

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Ogromna niespodzianka w Mirczu. Tamtejsza Andoria, która w obecnym sezonie broni się przed spadkiem pokonała aż 4:0 prowadzącą w tabeli Omegę Stary Zamość

BARTOSZ SURMAN

Choć Omega pojechała na mecz z Andorią nieco osłabiona to i tak uchodziła za faworyta sobotniego spotkania. W pierwszej połowie na bramkę kibicom przyszło czekać aż do 40 minuty. Ładną, indywidualną akcją popisał się Kacper Matysiak, który mimo nacisków rywali, przedarł się środkiem pola i oddał zaskakujący strzał tuż sprzed pola karnego dając swojej drużynie prowadzenie.

Po przerwie gospodarze zadali kolejny cios. Po składnej akcji oskrzydłającej piłka trafiła na narożnik pola karnego gości. A tam w szesnastkę wbiegł Nazar Turevych. Ukrainiec huknął bez zastanowienia i miejscowi prowadzili już dwiema bramkami. To nie był jednak koniec. W 73 minucie gospodarze dobrze wznowili grę od bramki i po wymianie kilku podań piłka trafiła do Patryka Szumlańskiego. Ten wykorzystał swoją szybkość i po efektywnym rajdzie trafił na 3:0. Dziesięć minut później po długim wrzucie z autu i błędzie obrońcy piłkę przejął Gabriel Barszczewski i mocnym strzałem w krótki róg ustalił wynik rywalizacji.

– W odpowiedni sposób podeszliśmy do tego spotkania. Zespół ani nie był przemotywowany, ani zbyt mocno zestresowany



Andoria Mircze pokonała u siebie Omegę Stary Zamość

FOT. OLIMPIAKOS TARNOGRÓD/FACEBOOK

starciem z liderem tabeli. Naszym celem było po prostu zagrać dobre spotkanie – mówi Przemysław Sioma, trener Andorii. – Tydzień temu zagraliśmy bardzo słabo w Majdanie Starym szczególnie w pierwszej połowie, ale u siebie gramy zdecydowanie lepiej niż na wyjazdach. Przed meczem po cichu liczyłem, że uda nam się zdobyć punkt, a udało się zdobyć trzy i nasza sytuacja w kontekście walki o utrzymanie mocno się poprawiła. Każda formacja stanęła na wysokości zadania i im bliżej końca sezonu, tym nasza forma idzie w górę. Nie odstawaliśmy motorycznie od rywala, a do tego staraliśmy się utrzymywać przy piłce. Za tydzień czeka nas bardzo ciężki mecz z Granicą Lubycza Królewska, a w ostatniej kolejce podejmiemy u siebie Roztocze Szczeczeszyn. Chcąc zostać w okręgówce musimy nadal „punktować” – kończy Sioma.

Andoria Mircze – Omega Stary Zamość 4:0 (1:0)

Bramki: Matysiak (40), Turevych (58), Szumlański (73), Barszczewski (83).

Andoria: P Pryl – Huryn, Matysiak, Turevych (70 Mac), Szumlański, Sitarz, Kaczyński (84 Wybranowski), Baran (54 Kondrat), Ciosmak (80 Pąk), Barszczewski, Lizun.

Omega: Jędruszek – Tchórz, Mikulski, Bubela, Nizol, Radziszewski (59 Krukowski), Sz. Dyrkacz, Goździk, Baran, Dywański (68 Pieczykolan), Mazur.

Sędziował: Winiarski.

W Łaszcówce mają już spokój

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Zmagająca się z problemami kadrowymi Pogoń 96 Łaszcówka uporała się na własnym boisku z Roztoczem Szczeczeszyn i może być pewna utrzymania

Pogoń do sobotniego meczu podchodziła niemal pewna pozostania w lidze. Chciała jednak dołożyć kolejną wygraną by w końcówce sezonu jeszcze mieć szansę na poprawę końcowej lokaty. Z kolei zespół ze Szczeczeszyna, który niebawem pożegna się z Keeza zamojską klasą okręgową chciał pokusić się o niespodziankę na trudnym terenie. Mimo optycznej przewagi goście w 39 minucie wyszli na prowadzenie. Po akcji Roztocza na strzał z dość dużego kąta zdecydował się Sebastian Kurzawa i piłka wobec biernej reakcji bramkarza Pogoni znalazła się w bramce. W efekcie, do przerwy dość niespodziewanie na prowadzeniu byli goście.

Po zmianie stron Pogoń nadal atakowała i chwilę po upływie godziny gry miejscowi doprowadzili do remisu. Michał Zawiślak zdecy-



Pogoń 96 Łaszcówka wygrała z Roztoczem i zapewniła sobie utrzymanie

dował się na mocne uderzenie w kierunku bramki gości,

a piłkę musnął jeszcze Sebastian Pupiec i w Łaszcówce

był remis. Po zdobytym голу gospodarze poszli za ciosem i pięć minut później już prowadzili. Damian Bukowski popisał się ładną akcją indywidualną, którą zakończył mocnym, płaskim strzałem na 2:1. A przy okazji ustalił wynik spotkania.

– Przed meczem z Roztoczem musieliśmy się zmierzyć z problemami kadrowymi. Z różnych względów zabrakło na tym spotkaniu pięciu podstawowych zawodników: Jana Raczkiewicza, Kamila Lasoty, Tomasza Kłosa, Przemysława Orzechowskiego i Michała Nowosada. Mimo to staraliśmy się grać jak najlepiej i zdominowaliśmy przeciwnika. Niestety, jedna z kontr zakończyła się golem dla Roztocza. W przerwie musieliśmy powiedzieć sobie kila mocniejszych słów i po zmianie stron odwróciliśmy wynik spotkania – mówi Jerzy Bojko, trener Pogoni.

– W drugiej połowie nadal mieliśmy przewagę i udo-

kumentowaliśmy ją dwoma golami. Z przebiegu gry uważam, że w pełni zasłużenie wygraliśmy ten mecz. Cieszy mnie też to, że było to kolejne spotkanie w tej rundzie, kiedy przegrywaliśmy, a potrafiliśmy odrobić straty i zgarnąć komplet punktów. Jesteśmy już pewni utrzymania i w ostatnich dwóch kolejkach, mimo kłopotów kadrowych, powalczymy o kolejne punkty – kończy szkoleniowiec ekipy z Łaszcówki.

(BS)

Pogoń 96 Łaszcówka – Roztocze Szczeczeszyn 2:1 (0:1)

Bramki: Pupiec (61-samobójcza), Bukowski (66) – D. Kurzawa (39).

Pogoń: Bujnowski – Jędrzejewski, Żurawski, Podborny, Bukowski – Pisarczyk, Łaba, Stożek, Ozkavak – Zawiślak, Jeruzal.

Roztocze: Kwapisz – Pupiec, Fiedor, Żuk (73 Wiśniewski), Alterman, Brodaczewski (6 Bajek, 90 Zych), Dychna, Ligaj, Kwapisz, D. Kurzawa, S. Kurzawa, Harkot.

Ze zmiennym szczęściem

LIGA NARODÓW SIATKARZY Polska bierze udział w rozgrywkach w eksperymentalnym zestawieniu kadrowym

Drugim rywalem Polaków była reprezentacja Włoch. Biało-Czerwoni przystępowali do meczu po zwycięstwie na inaugurację z Argentyną 3:0. Z kolei rywale byli po porażce 0:3 z Francją. Nasi reprezentanci popełnili aż 42 błędy. Była to pierwsza porażka podopiecznych Nikoli Grbicia. W sobotni wieczór Polacy zmierzili się z Bułgarią i wygrali w trzech setach. **(GROM)**

Polska – Włochy 1:3 (25:21, 23:25, 20:25, 20:25)

Polska: Firlej, R. Szymura, Poręba, Butryn, Fornal, Kochanowski, Popiwczak (libero) oraz Muzaj, Kwolek, Kłos, Kozub.

Polska – Bułgaria 3:0 (25:19, 25:19, 25:23)

Polska: Kozub, Kwolek, Lipiński, Kłos, Poręba, Muzaj, K. Szymura (libero) oraz Urbanowicz, Fornal, R. Szymura.

Brazylijczyk reżyserem w Lublinie

PLUSLIGA SIATKARZY Nowym rozgrywającym LUK Lublin będzie reprezentant Brazylii Cristiano Torelli

Siatkarz grał w lidze brazylijskiej, jego Volei Renata wywalczył brązowy medal Klubowego Cempionatu Ameryki Południowej. Zawodnik marzył o grze w Europie. – Myślę, że polska liga pozwoli mi podnieść poziom wielu elementów. Polska siatkówka jest inna od brazylijskiej. Jest zdecydowanie bardziej regularna i prezentuje zdecydowanie inny styl. Szukam tego. Chce się rozwijać i uczyć nowych umiejętności. Jestem podekscytowany! Chcę jak najszybciej znaleźć się w Polsce i chłonąć nie tylko siatkówkę, ale też kulturę. Zacząłem już uczyć się o Polsce. Jeszcze tam nie byłem, ale już jestem zafascynowany kulturą i ludźmi! Nie mogę się doczekać! Chcę być w Polsce i w Lublinie tak szybko, jak to możliwe! Jestem pewien, że będę tam bardzo szczęśliwy i rozwinię się siatkarsko. Nie mogę się doczekać! Stawiam sobie wysokie cele i jestem bardzo wdzięczny Lublinowi za szansę. Zamierzam ją wykorzystać najlepiej, jak potrafię – mówi rozgrywający. – Nie możemy się doczekać jakości, którą Cristiano może wnieść do naszej drużyny, a być może – także do całych rozgrywek. Mimo młodego wieku, miał okazję grać i trenować w najlepszych brazylijskich drużynach, otoczony wybitnymi reprezentantami tego kraju. Bardzo liczymy na jego fantazję i kreatywność. Jego zapal już teraz budzi zaufanie, a zaangażowanie na pewno będzie pozwalało mu się nieustannie rozwijać. Cristiano wykazuje też cechy, które na pewno pomogą mu znakomicie wkomponować się w drużynę – mówi Przeszstof Skubiszewski, krzes LUK Lublin. Torelli to trzecim nowym siatkarzem w LUK. Do Lublina przybyli już Nicolas Szeszeń i Damian Hudzik. **(GROM)**

Związek w roli głównej

EKSTRALIGA RUGBY Mimo zwycięstwa w Łodzi z Master Pharm Rugby 38:26 Edach Budowlani nie powalczą o medal mistrzostw Polski. O brąz Lechia Gdańsk zagra ze Skrą Warszawa, o mistrzostwo obrońca trofeum Ogniwo Sopot z Orkanem Sochaczew

Miniony tydzień był bardzo burzliwy dla lubelskiego zespołu i jego sympatyków. Najpierw Polski Związek Rugby opublikował decyzję Komisji Odwoławczej Polskiego Związku Rugby w sprawie zmiany werdyktu Komisji Gier i Dyscypliny PZRugby dotyczącego nierozegranego meczu w Warszawie pomiędzy Skrą i Edach Budowlanymi. Drużynie z Lublina anulowano przyznany walkower, odebrano pięć punktów, zaś Skrze oddano jeden, zabrany w związku z walkowerem. Sytuacja w tabeli stała się niekorzystna dla lublinian. Spadli z czwartej na piąte miejsce tracąc do trzeciej Lechii dziewięć punktów, do czwartej Skry – dwa. Już wtedy szansa na powrót do czwórki, przy zwycięstwie w Łodzi z Master Pharm Rugby, obwarowana była wygraną gdańszczan w Warszawie, co było bardzo mało prawdopodobne, a wręcz równe zeru.

Z kolei czara goryczy przełała się, kiedy w dniu rozgrywania ostatniej 18. kolejki ekstrakligi, w tym meczu lublinian w Łodzi, w sobotę 11 czerwca, PZRugby opublikował werdykt Komisji Gier i Dyscypliny w sprawie meczu 14. kolejki z Juvenia Kraków, wygranego 40:14. Komisja rozpatrzyła protest klubu z Krakowa w sprawie gry nieuprawnionego zawodnika w



Komisja Gier i Dyscypliny PZRugby zarzuciła lubelskiemu klubowi grę nieuprawnionego zawodnika Marzuqa Maarmana (z piłą) w meczu z Juvenią Kraków i ukarała walkowerem

FOT. EDACH BUDOWLANI LUBLIN

drużynie gospodarzy. Chodzi o Marzuqą Maarmana, który w tym spotkaniu wystąpił na pozycji prawego filara, w pierwszej linii mylna. Lubelskiemu klubowi zarzuca się, że „przeprowadził zmianę niezgodną z przepisami Regulaminu Ekstra-

ligi, tj. dokonał 8 zmian, nie zmieniając jednocześnie wszystkich zawodników pierwszej linii” – czytamy w werdykcie KGiD PZRugby. Efekt? Ukaranie walkowerem Edach Budowlanych czyli odjęcie kolejnych pięciu punktów.

Hazardziści ograli Piekarzy

PIŁKA NOŻNA Trwa rywalizacja drugiej rundy Piłkarskiej Amatorskiej Branzowej Ligi Orlikowej w Świdniku

Wnajciekawszym spotkaniu drużyna Hazardziści ESV Żubry pokonała Piekarzy Adamapol Team 3:0. Po bezbramkowej pierwszej połowie, w końcówce spotkania „Adamapolowcy”, którzy doskonale wiedzieli, że tylko ewentualna wygrana przedłuży ich nadzieje na walkę o mistrzostwo, starali się mocniej ruszyć do przodu i zostali skarceni. Dla Hazardzistów gole strzelili Mikołaj Kasler, Patryk Przebirowski i Jan Bober. Takie wyniki, przy remisie Handlowców z Browarnikami sprawił, że ekipa Grzegorza Kutrzeby ponownie odskoczyła na dwa punkty przewagi nad wiceliderem. Z kolei w grupie walczącej o miejsca 7-12 Uczniowie podzieli się punktami ze Sportowcami, a Pocztownicy rozbili team Monterów 8:0.



Po wygranej 8:0 z Monterami Pocztownicy Kos-Wit umocnili się na prowadzeniu w rywalizacji o miejsca 7-12

FOT. MANUFATURA FUTBOLU.FUTBOLOWO.PL

Wynik meczu Uczniów FC Wahadłowi ze Sportowcami Team został ustalony już do przerwy. Do bramki trafiali Kacper Ciozda i Franciszek Janczarek. Monterzy KS Kolonia nie dali rady Pocztownicom, którzy całe spotkanie grali jedną szóstką zawodników. Naj-

wiekszy wkład bramkowy w efektowną wygraną 8:0 miał Sebastian Witkowski, zdobywca czterech goli. Z kolei hat-tricka ustrzelił Michał Gołąb.

W rywalizacji o miejsca 1-6 Handlowcy Creatio Team musieli sobie radzić bez kilku podstawowych

zawodników, w tym super snajpera Bartłomieja Barwiaka. Mecz z Browarnikami zakończył się podziałem punktów (2:2). Dla Browarników trafiali Łukasz Szymański i Paweł Fijałkowski, dla Handlowców Hubert Rak i Tomasz Sapuła.

Szczegółowe informacje, terminarze, wyniki, tabele, rozmowy z zawodnikami oraz ciekawostki są zamieszczane na stronie internetowej organizatora www.manufakturafutbolu.futbolowo.pl

(GROM)

Grupa „Open”: o miejsca 1-6: Handlarze KS Albatros – Budowlancy LSW 3:0 (wo) ● Handlowcy Creatio Team – Browarnicy FC 2:2 ● Piekarze Adamapol Team – Hazardziści ESV Żubry 0:3.

O miejsca 7-12: Uczniowie FC Wahadłowi – Sportowcy Team 1:1 ● Monterzy KS Kolonia – Pocztownicy Kos-Wit 0:8.

Wystąpi w Bukareszcie

ZAPASY Zawodniczka Cementu-Gryfa Chelmu pojedzie na mistrzostwa Europy

Wiktoria Kamela, już po raz trzeci w karierze, będzie reprezentowała Polskę w międzynarodowych zawodach. To marzenie każdego sportowca – wziąć udział imprezach najwyższej rangi: Igrzyska Olimpijskie, mistrzostwa świata lub Europy. 17-letnia zapaśniczka Cementu-Gryfa Chelmu to trzykrotna mistrzyni Polski. W ubiegłym roku zajęła piąte miejsce w mistrzostwach świata do lat 17.

W tym roku, za sprawą udanych startów w ubiegłorocznym i tegorocznym sezonie utalentowana zawodniczka z Chelma została powołana do reprezentacji Polski na zbliżające się mistrzostwa Europy kadetek (U 17), które odbędą się 15-17 czerwca, w Bukareszcie.

Podopieczna trenerów Dariusza Kucharskiego i Igora Lobasa pracuje solidnie i ma plan pójścia w ślady Katarzyny Krawczyk i Szymona Szymonowicza, którzy w tym roku stanęli na podium mistrzostw Europy. **(GROM)**



Wiktoria Kamela wystartuje w mistrzostwach Europy w Bukareszcie

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Gwiazda ze Słowacji

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Marianna Rebicova nową zawodniczką MKS FunFloor Perła

Trwa ofensywa transferowa wicemistrzyń Polski. Po transferze Patrycji Nogi klub z Lublina poinformował o zakontraktowaniu kolejnej zawodniczki. Zgodnie z podawanymi przez nas wcześniej informacjami jest nią Marianna Rebicova. 28-letnia rozgrywająca reprezentacji Słowacji podpisała dwuletnią umowę.

Rebicova to jeden z symboli luventy Michalovce. Zaczęła tam występować w 2010 roku. Jedynie w latach 2018-2020 postanowiła spróbować swoich sił poza granicami Słowacji. Grała wówczas w węgierskim Kisvardi KC oraz słoweńskim RK Krim.

W minionym sezonie połączonych rozgrywek Czech i Słowacji mierząca 179 cm rozgrywająca wystąpiła łącznie 21 razy. W tym czasie zdobyła 49 bramek. Grała też w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Hiszpanii.

– Gdy pojawiła się oferta z Lublina, nie zastanawiałam się długo. MKS FunFloor Perła to klub na wysokim poziomie i z wielkimi ambicjami. Wierzę, że w przyszłym roku wspólnie będziemy cieszyć się ze złota. Wiem też, że są tu wspaniali kibice i nie mogę się doczekać, kiedy przed nimi zagram – mówi klubowej stronie Marianna Rebicova.

– Obserwowałam Mariankę podczas towarzyskiego turnieju w Hiszpanii przed mistrzostwami świata. Oglądałam wówczas wszystkie mecze Słowacji i już wtedy wpadła mi w oko. Widziałam też spotkania kadry naszych południowych sąsiadów rozgrywane w ramach turnieju mistrzowskiego. Nie ukrywam, że posiłkowałam się też opinią Adriana Struzika, który na co dzień pracuje w MOL Lidze. Wypowiadał się on niezwykle pozytywnie o poziomie gry tej zawodniczki. Oprócz tego, że dysponuje bardzo dobrym rzutem, umie dobrze grać z obrotowymi i skrzydłami. Potrafi współpracować z pierwszą linią. Jest też bardzo mocna w obronie.

W decydujących meczach ubiegłego sezonu zespół luventy Michalovce mierzył się z ekipą Banik Most, prowadzoną przez trenera Struzika. Te spotkania zadecydowały o mistrzostwie. Dużą rolę odegrała właśnie Marianka, która została wybrana MVP tych starć – mówi klubowej stronie Monika Marzec, opiekunka MKS.

Z lubelskim klubem jest łączonych również kilka innych ciekawych nazwisk. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się Magdalena Więckowska. 22-letnia zawodniczka Suzuki Korona Handball Kielce to jedna z największych gwiazd Superligi. W niedawno zakończonym sezonie zajęła drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelczyń rozgrywek (169 bramek w 26 meczach)

Do Lublina z Kielc może także trafić 18-letnia Michalina Pastuszka. Środkowa rozgrywająca w debiutanckim sezonie na najwyższym szczeblu zaliczyła 15 meczów, w których zdobyła 39 bramek. Ostatnim transferem, który chcą przeprowadzić lublinianki jest pozyskanie Karoliny Sarnieckiej, 27-letniej golkiperki Piotrcovii. Wzmocnienie tej pozycji jest koniecznością, bo w lecie z Lublina odeszła Marina Razum. Lubelskie szczypiornistki okres przygotowawczy rozpoczną w połowie lipca. Sztab szkoleniowy ma w planach udział w trzech turniejach, z czego jeden powinien zostać zorganizowany w hali Globus.

KAMIL KOZIOL

Wykonały zadanie

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Kinga Wojtasik (AZS UMCS TPS Lublin) i Katarzyna Kociołek walczą w mistrzostwach świata w Rzymie. Polski duet na razie ma na swoim koncie zwycięstwo oraz porażkę

Kamil Kozioł

Biało-Czerwone weszły w ten sezon ze sporym opóźnieniem, ale wygląda na to, że zdążyły zbudować właściwą formę na najważniejszą imprezę. Trwające od kilku dni w Rzymie mistrzostwa świata są dla Polek okazją do rywalizacji z najlepszymi parami świata.

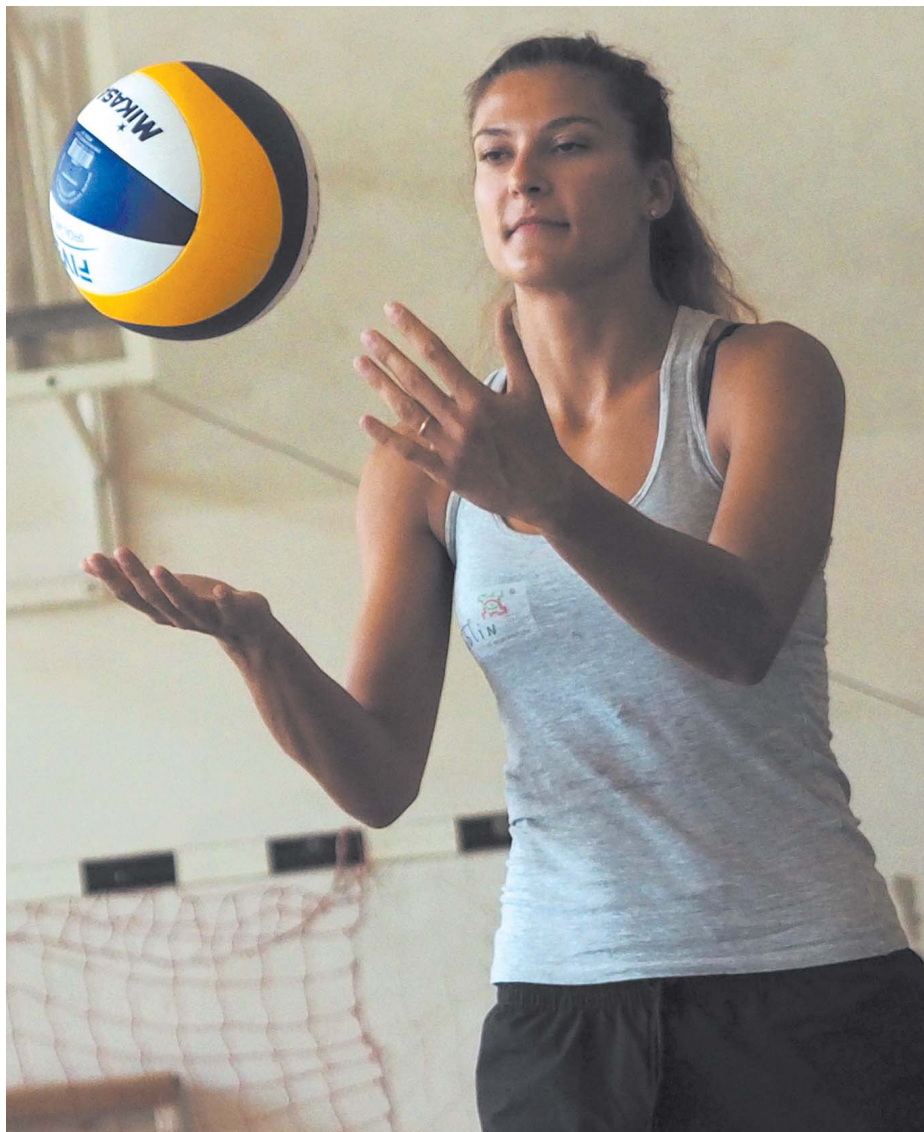
I rzeczywiście już w pierwszym spotkaniu w stolicy Włoch Kinga Wojtasik i Katarzyna Kociołek zmierzyły się na jednym z bocznych boisk. Polki miały problem z odpowiednią koncentracją i w obu setach popełniły mnóstwo prostych błędów. Inna sprawa, że reprezentantki naszych zachodnich sąsiadów wykorzystywały każdy błąd Biało-Czerwonych. W efekcie pewnie wygrały obie partie – najpierw do 9, a później do 13.

W niedzielę Wojtasik i Kociołek rywalizowały już na głównym stadionie z przedstawicielkami gospodarzy – Claudią Scampoli i Margheritą Biancin. Mecz miał dużo większy ciężar gatunkowy, niż ten z pierwszej kolejki. Bezpośredni awans z każdej z grup uzyskają bowiem dwa najlepsze duety z każdej z grup. Trzecia ekipa zagra w barażach, a czwarta jedzie do domu

po fazie grupowej. Wczorajszy mecz prawdopodobnie decydował więc o drugim miejscu, bo będące w tej grupie Kenijki nie mają większych szans na triumf w jakimkolwiek spotkaniu.

Na szczęście Biało-Czerwone zagrały o niebo lepiej niż w piątek i od samego początku dyktowały warunki rywalizacji. W pierwszym secie szybko objęły wysokie prowadzenie. W środku tej partii pochodząca z Lublina Wojtasik zaczęła jednak popełniać błędy, co sprawiło, że Włoszki doprowadziły do remisu. Na prowadzenie jednak nie wyszły, bo Wojtasik świetnymi serwisami ponownie zbudowała przewagę Biało-Czerwonych i doprowadziła do wygrania pierwszego seta do 18. Druga partia była jeszcze bardziej jednostronna, a nasze zawodniczki wygrywały 5:0, a chwilę później 11:4. Ponownie w środku tej partii zdarzył im się lekki przestój, który jednak poskutkował jedynie tym, że Włoszki zmniejszyły dystans do 5 pkt. Na więcej nie było jej jednak stać, a mecz zakończyła pięknym atakiem Kociołek.

Dzisiaj o godz. 15 Wojtasik i Kociołek zagrają trzecie spotkanie w fazie grupowej. Ich przeciwniczkami będą Kenijki – Brackcides Khadambi i Guadencia Makokha. Zawodniczki z Afryki są zdecydowanymi outsiderkami imprezy w stolicy Włoch. Jeżeli Biało-Czerwone wy-



Kinga Wojtasik uczyła się siatkówki w Lublinie

FOT. ARCHIWUM

grają z Kenijkami, a jednocześnie Włoszki przegrają z Niemkami, to nasze siat-

karki zakończą ten etap mistrzostw na drugiej pozycji. Transmisja z tego

spotkania będzie obecna na sportowych antenach Polsatu.

Piękne tereny, zacięta rywalizacja i powiew wolności

KOLARSTWO W gminach Wysokie i Zakrzew odbył się wyścig Cisowianka Mazovia MTB Marathon. W imprezie wzięło udział grubo ponad 100 zawodników

Pragnę promować województwo lubelskie i pokazać jego piękno. Gminy Wysokie i Zakrzew posiadają przepiękne tereny do uprawiania kolarstwa. Gmina Wysokie zapewnia śliczne zaplecze. Chcemy pokazać, że jest to teren bardzo gościnny i warty odwiedzenia. Jestem też zachwycony gminą Zakrzew. To piękne miejsce, gdzie panują idealne warunki do uprawiania kolarstwa górskiego. Dodatkowym atutem jest spokój i małe natężenie ruchu samochodowego. Czuje się tam wolność i piękną przyrodę. Jestem dumny, że odwiedzimy gminy Wysokie i Zakrzew – mówił przed rozpoczęciem Cisowianka Mazovia MTB Marathon Cezary Zamana.

Ten kolarz, który był gwiazdą polskiego peletonu w latach 90-tych, a obecnie jest organizatorem jednego z najważniejszych cykli w polskim kolarstwie górskim, jest gwarancją wy-



Cezary Zamana to organizator Cisowianka Mazovia MTB Marathon

FOT. KAMIL KOZIOL

sokiego poziomu imprezy. Zadanie, które sobie postawił udało mu się wykonać znakomicie, bo Cisowianka Mazovia MTB Marathon była imprezą znakomicie zorganizowaną. Piękne tereny zapewniły zawodnikom i kibicom oglądanie fantastycznej rywalizacji.

Na dystansie Pro, który był najdłuższy i najbardziej wymagający, w kategorii mężczyzn zwyciężył Dariusz Paszczyk, który 49 km trasę pokonał w nieco ponad 2 godziny. 35 sek. w stosunku do lublinianina spóźnił się warszawianin Rafał Brzyski. Podium uzupełnił inny przedstawiciel stolicy – Maciej Michalski. U kobiet triumfowała Magdalena Wiesiołek z Retro Stork Team.

Sporo emocji było na dystansie Fit, który liczył 31 km. Najlepszy był Kacper Koziołekiewicz z Bielska Podlaskiego, który jednak tylko o 9 sek. wyprzedził Sebastiana Grełę z Zamościa.

Ten z kolei w sprinterskim finiszu pokonał Pawła Gajusa z Janowa Lubelskiego. U pań różnice na mecie były zdecydowanie większe. Najlepsza była Monika Mazur z Zamościa, a podium uzupełniły lublinianka Katarzyna Pakulska i Adrianna Owczarek z Komorników.

Ciekawie było też na dystansie Hobby. Jest on przeznaczony dla młodych adeptów kolarstwa i liczył zaledwie 11 km. Zmagania chłopców zdominowali przedstawiciele Mazowsza. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Adrian Mirkowski. Zawodnik z Radzymina miał ponad 3 min przewagi nad kolarzami z Warszawy – Tobiaszem Nagłowskim i Dominikiem Gawronem. U dziewcząt znakomicie zaprezentowała się Sandra Nyga z Serocka. W najlepszej trójce zmieściły się jeszcze Amelia Nagłowska z Warszawy oraz Zuzanna Kamińska z Tomaszowic.

KAMIL KOZIOL

KARTKA Z KALENDARZA

1855

premiera opery „Nieszpory sycylijskie” Giuseppe Verdiego

1925

Amerykanin William DeHart Hubbard ustanowił w Chicago rekord świata w skoku w dal: 7,89 m.

1950

Szwajcar Hugo Koblet jako pierwszy kolarz spoza Włoch wygrał Giro d'Italia

1956

w Paryżu rozegrano pierwszy finał piłkarskiego Pucharu Europy, w którym Real Madryt pokonał Stade de Reims 4:3

1958

utworzono Ochotnicze Hufce Pracy

1974

w RFN rozpoczęły się X Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej

1977

premiera filmu „Kochaj albo rzuć” w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego

1982

w Hiszpanii rozpoczęły się XII Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej

1983

sonda Pioneer 10 minęła orbitę Neptuna

1989

premiera filmu „Licencja na zabijanie” w reżyserii Johna Glena. Był to szesnasty z serii filmów o Jamesie Bondzie i drugi film z Timothy Daltonem w roli agenta 007

12,36 s

takim wynikiem podczas zawodów w Warszawie Grażyna Rabsztyń ustanowiła rekord świata w biegu na 100 m przez płotki. Miało to miejsce 13 czerwca 1980 roku

Czas i miłość



FOT. AURORA FILMS

DO ZOBACZENIA Bohaterów filmu „Superbohaterowie” poznamy w chwili, gdy jako młodzi ludzie zakochują się w sobie. Są przekonani, że miłość dana jest raz na zawsze i już do końca swoich dni będą szczęśliwi. Z biegiem czasu okazuje się jednak, że wspólne życie to nie tylko idylla, ale i mnóstwo trudnych chwil, z którymi niełatwo sobie poradzić. Tytułowi superbohaterowie walczą o utrzymanie związku, przechodząc przez różne, często skrajne, stany emocjonalne: bliskość i samotność, kłamstwa i uczuciowe rozterki, sekrety i zdrady. To opowieść o związkach i tym, jaką rolę odgrywa w nich czas. Reżyser filmu jest Paolo Genovese. Jest absolwentem ekonomii i biznesu. Nakręcił ponad sto reklam. W 1998 roku rozpoczął współpracę z Luką Miniero, czego owocem był krótki metraż „La scoperta di Walter”, a następnie

dobrze przyjęty pełnometrażowy debiut „Incantesimo napoletano” (2002). Jego największe sukcesy to „Dobrze się kłamie w miłym towarzystwie” i „The Place”. W swoim najnowszym filmie w rolach głównych obsadził gwiazdy włoskiego kina: Jasmine Trinca („Pokój syna”, „Sekret bogini Fortuny”) oraz Alessandro Borghi („Suburra”, „The Place”). Polska premiera kinowa: 22 lipca.

W swoim najnowszym filmie w rolach głównych obsadził gwiazdy włoskiego kina: Jasmine Trinca („Pokój syna”, „Sekret bogini Fortuny”) oraz Alessandro Borghi („Suburra”, „The Place”). Polska premiera kinowa: 22 lipca.



FOT. NAT GEO PEOPLE

Koci szpital

DO ZOBACZENIA W Europie powstaje coraz więcej placówek zajmujących się leczeniem tylko jednego gatunku zwierząt.

Tak jest w irlandzkim mieście Cork, gdzie działa wyspecjalizowany szpital dla kotów.

W sześciu odcinkowej serii „Szpital dla kotów” poznamy codzienną pracę Clare Medadem i jej zespołu, który każdego dnia zajmuje się kotami.

Premiera: w czwartek, 21 lipca o godzinie 18 na antenie Nat Geo People.

Pracowity czas

NA PLANIE Karolina Gruszka ma ostatnio niezwykle napięty grafik zawodowy. Wciąż realizuje nowe projekty i cieszy się, że może brać udział w niezwykle różnorodnych produkcjach dedykowanych widzom w różnym wieku

Karolinę Gruszkę można teraz oglądać m.in. w kontynuacji serialu „Nieobecni” na platformie Player Original. Wciela się w nim w rolę charyzmatycznej Suzany; właścicielki ośrodka duchowej odnowy. Jedną z głównych ról gra również w filmie familijnym „Detektyw Bruno”, który niedawno wszedł na ekrany kin.

„Detektyw Bruno” w reżyserii Magdaleny Nieć i Mariusza Paleja to propozycja dla całej rodziny. Karolina Gruszka gra w nim Hanię, partnerkę filmową aktora Bruna Księskiego (Piotr Głowacki), który gra główną rolę w popularnym serialu. Przez pewien incydent na planie jego kariera wisi na włosku i mężczyzna przeżywa poważny kryzys wizerunkowy. Również i koleżanka po fachu traci do niego cierpliwość. Cała nadzieja w ośmioletnim Oskarze (Iwo Rajski), który prosi swojego ulubionego bohatera o pomoc w znalezieniu skarbu. Ta zabawa prowadzi do ich do bezcennego odkrycia: nie ma większego skarbu niż prawdziwy przyjaciel.



– „Detektyw Bruno” to jest film dla dzieci, film familijny. Myślę, że jest zabawny:

na premierze widziałam, że dzieci się śmieją. Jest też wzruszający, nawet dla rodziców, i myślę, że po seansie jest o czym porozmawiać, bo porusza różne ważne tematy, ale w dość lekkiej, atrakcyjnej formie – mówi agencji

Newseria Lifestyle Karolina Gruszka.

Aktorka przyznaje, że ostatnie miesiące były dla niej niezwykle pracowite. Musiała pogodzić ze sobą zdjęcia do kilku produkcji. Jedną z nich jest film realizowany na podstawie powieści Wojciecha Chmielarza.

– To jest „Wyrwa” w reżyserii Bartka Konopki. Gramy w tym filmie z Tomkiem Kotem i z Grześkiem Damińskim. I to jest ciekawy gatunek, bo z jednej strony jest to thriller, a z drugiej: ma sporo abstrakcyjnego poczucia humoru. Ten film dopiero skończyliśmy. Natomiast druga rzecz – Magda Łazarkiewicz robi „Kajtkę Czarodzieja” na motywach książki Janusza Korczaka. To z kolei będzie film trochę retro, bardzo magiczny – opowiada Karolina Gruszka.

Bohater tego filmu styka się z brutalnością świata i postanawia go zmienić za pomocą czarów. Szybko jednak okazuje się, że w ten sposób niewiele zdziała, bo potrzebne są do tego całkiem inne na-

rzędzia. To mądra, zabawna, pełna magii i wciąż bardzo aktualna opowieść dla dzieci.

– Jestem mamą, więc mam nadzieję, że będzie to taka produkcja, na którą z radością będzie można zabrać swoje dziecko – mówi Karolina Gruszka.

Aktorka rzuciła się w wir pracy i ostatnio miała niewiele czasu na regenerację sił, dlatego już nie może się doczekać urlopu. A po wypoczynku planuje kolejne projekty, tym razem teatralne.

– Jak skończę ten projekt, to rzeczywiście planuję wakacje. Bardzo brakuje mi przyrody, więc zamierzam wyjechać nad jeziora, w lasy, trochę się tam zaszyć i zacząć myślenie o projektach teatralnych, bo już bardzo tęsknię do teatru. Pandemia, a później wybuch wojny sprawiły, że wszystkie plany odsuwają się w czasie, zmieniają, dezaktualizują i teraz mam nowy, wydaje mi się, bardzo ważny pomysł, na który rzeczywiście bardzo czekam.

NEWSERIA LIFESTYLE

Piosenki, potwory i koncerty

MUZYKA Debiutancki singiel „Dilemme” doczekał się 55 milionów streamów i platyny we Włoszech. Debiutancki album „Gore”: ponad 130 milionów odtworzeń na całym świecie i 45 milionów wyświetleń na YouTube. Teraz Lous and the Yakuza prezentuje swój nowy utwór i teledysk „Monsters”.

Artystka otwiera się na małe potwory żyjące w jej głowie i pod łóżkiem.

„Moje potwory mnie nie przerażają, są częścią mnie” – wyjaśnia Lous

and the Yakuza, która właśnie rozpoczęła swoją europejską trasę koncertową obejmującą występy klubowe w Paryżu i Brukseli, a także w Amsterdamie, Kopenhadze i Mediolanie. Zagra na najbardziej prestiżowych letnich festiwalach, a także otworzy arenę dla Alicii Keys w Europie i USA, Gorillaz w Niemczech oraz Coldplay w Belgii i Francji.

Już 26 czerwca belgijsko-kongijska artystka oraz aktywistka wystąpi jako gość specjalny Alicii Keys w krakowskiej Tauron Arenie.



FOT. SONY MUSIC